

0240/2012.-7

PORADNIK JĘZYKOWY



INDEKS 369616
NAKLAD 400 egz.

WYDAWNICTWA UNIWERSYTETU
WARSZAWSKIEGO
WARSZAWA 2012

ISSN 0551-5343



(696)

KOLEGIUM REDAKCYJNE

prof. dr hab. Stanisław Dubisz (redaktor naczelny),
dr hab. Jolanta Chojak, dr hab. Wanda Decyk-Zięba (sekretarz
redakcji), prof. dr hab. Elżbieta Sękowska

RADA REDAKCYJNA

prof. dr hab. Halina Satkiewicz (przewodnicząca, Warszawa),
prof. dr hab. Stanisław Dubisz (zastępca przewodniczącej, Warszawa),
doc. dr Mirosław Dawlewicz (Wilno – Litwa), prof. dr hab. Andrzej Markowski
(Warszawa), prof. dr hab. Alicja Nagórko (Berlin – Niemcy), prof. dr Marta
Pančikova (Bratysława – Słowacja), prof. dr hab. Józef Porayski-Pomsta
(Warszawa), prof. dr hab. Danuta Rytel-Schwarz (Lipsk – Niemcy),
prof. dr hab. Teresa Skubalanka (Lublin), prof. dr Olga Šapkina
(Moskwa – Rosja), prof. dr hab. Hélène Włodarczyk (Paryż – Francja)

Recenzent

dr hab. Radosław Pawelec

Redaktor językowy

Anna Stankiewicz

Tłumacz

Monika Czarnecka

Korektor

Bożena Gorlewska

Adres redakcji

00-497 Warszawa, ul. Nowy Świat 4, tel. 55 31 321

<http://www.wuw.pl>; e-mail: poradnikjezykowy@uw.edu.pl

Dział Handlowy WUW: tel. (0 48 22) 55 31 333; e-mail: dz.handlowy@uw.edu.pl

Księgarnia internetowa: <http://www.wuw.pl/ksiegarnia>

Czasopismo zarejestrowane w European Reference Index for the Humanities (ERIH)

Czasopismo dofinansowane ze środków Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego

Zeszyt opublikowany w wersji pierwotnej

© Copyright by Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego 2012

PL ISSN 0551-5343

Ark. wyd. 7,32. Ark. druk. 7,50. Papier offsetowy 80 g/m²

Druk i oprawa: Fabryka Druku

PORADNIK JĘZYKOWY

MIESIĘCZNIK ZAŁOŻONY W R. 1901 PRZEZ ROMANA ZAWILIŃSKIEGO

ORGAN TOWARZYSTWA KULTURY JĘZYKA

Zarząd Główny, ul. Krakowskie Przedmieście 26/28, 00-927 Warszawa

<http://www.tkj.uw.edu.pl>



W ZESZYCIE

- Źródła języka artystycznego współczesnej poezji polskiej należy szukać w literaturze pierwszego trzydziestolecia XX wieku. Złożyły się na nie trzy podstawowe wzorce stylistyczne – styl młodopolski, skamandrycki i awangardowy.

- Lektura wierszy Wisławy Szymborskiej dowodzi, że poetka w sposób szczególny interesowała się światem zwierząt. Nazwy zwierząt służą jej nie tylko do opisu świata fauny, ale także do metaforycznego obrazu świata ludzi, ich postaw i emocji.

- Funkcjonowanie wyrazów w dziejach języka wiąże się nie tylko z przekształcaniem ich znaczeń, ale także ich aksjologii. W okresie od XVI do XIX wieku przymiotniki *cnotliwy* i *pocziwy*, pierwotnie łączone z najważniejszymi wartościami, utraciły swą wartość semantyczną i ekspresywną.

- Analiza definicji słownikowych rzeczowników *człowiek* i *ludzie* dowodzi, że nie dają one pełnego obrazu ich użycia we współczesnej polszczyźnie. Doprecyzowanie definicji nie jest zadaniem łatwym m.in. ze względu na wielopoziomowe rozumienie obu wyrazów i antropocentryczny charakter języka.

- Opis leksykograficzny nazw własnych w słownikach ogólnych języka polskiego znajduje w polskiej leksykografii XIX–XXI wieku różne realizacje. Przedstawiona nowa koncepcja opisu znajduje podstawy w pracach z zakresu onomastyki i semantyki językoznawczej.

- Dygitalizacja słowników historycznych jest ważna dla badań z zakresu historii języka i leksykologii. Opis kolejnego etapu dygitalizacji *Słownika wileńskiego* prezentuje nowe możliwości przeszukiwania bazy danych.

- Współczesna reklama posługuje się zarówno kodem werbalnym, jak i ikonycznym. Reklama prasowa i telewizyjna, kreśląc wizerunek mężczyzny, prezentuje szereg jego typów (profilów), w których oba kody tworzą koherentną całość.

Język artystyczny – kod poezji współczesnej – leksyka animalna w poezji Wisławy Szymborskiej – słowniki języka polskiego – ewolucja semantyczna i aksjologiczna wyrazów – definicje słownikowe – nazwy własne w słownikach – dygitalizacja tekstowa i bazodanowa słowników – kody i techniki językowe współczesnej reklamy

Red.

SPIS TREŚCI

ARTYKUŁY I ROZPRAWY

| | |
|--|----|
| <i>Stanisław Dubisz</i> : Podstawy języka artystycznego polskiej poezji współczesnej | 5 |
| <i>Joanna Korpysz-Drzazga, Tomasz Korpysz</i> : Poetyckie bestiarium Wisławy Szymborskiej. Preliminaria | 16 |
| <i>Beata Raszevska-Żurek</i> : Czy są jeszcze <i>pocziwi</i> i <i>cnotliwi</i> ludzie? O zmianie znaczenia i wartościowania w polszczyźnie | 27 |
| <i>Dorota Kostrzewa</i> : Definicje słownikowe leksemów <i>człowiek</i> i <i>ludzie</i> a ich użycia tekstowe | 43 |
| <i>Patrycja Pałka</i> : Z problemów opisu leksykograficznego nazw własnych | 58 |
| <i>Małgorzata B. Majewska</i> : Dygitalizacja tekstowa i bazodanowa <i>Słownika wileńskiego</i> | 76 |
| <i>Mariola Milusz</i> : Wizerunek mężczyzny we współczesnej reklamie prasowej i telewizyjnej | 89 |

OBJAŚNIENIA WYRAZÓW I ZWROTÓW

| | |
|---|----|
| <i>Ewa Rudnicka</i> : <i>W dżungli słów</i> | 98 |
|---|----|

SŁOWNIKI DAWNE I WSPÓŁCZESNE

| | |
|---|-----|
| <i>Patrycja Potoniec</i> : <i>Słownik polszczyzny XVI wieku</i> , Wrocław 1966–, red. Maria Renata Mayenowa, Franciszek Peplowski | 105 |
|---|-----|

SPRAWOZDANIA, UWAGI, POLEMIKI

| | |
|--|-----|
| <i>Maria Przybysz-Piwko</i> : Uwagi dotyczące mojego artykułu, który ukazał się w 9. zeszycie „Poradnika Językowego” w 2011 roku | 110 |
|--|-----|

RECENZJE

| | |
|--|-----|
| <i>Beata K. Jędryka</i> : „Lingwistyka Stosowana. Applied Linguistic. Angewandte Linguistik – Przegląd/Review”, red. Sambor Grucza, Warszawa 2009, t. 1, 2010, t. 2, 3 | 112 |
| <i>Magdalena Stasieczek-Górna</i> : <i>Anna Seretny, Kompetencja leksykalna uczących się języka polskiego jako obcego w świetle badań ilościowych</i> , Kraków 2011 | 115 |

CONTENTS

PAPERS AND DISSERTATIONS

| | |
|---|----|
| <i>Stanisław Dubisz</i> : The bases of the artistic language of the Polish contemporary poetry | 5 |
| <i>Joanna Korpysz-Drzazga, Tomasz Korpysz</i> : The poetical bestiary by Wisława Szymborska. Preliminaries | 16 |
| <i>Beata Raszevska-Żurek</i> : Are there still <i>pocziwy</i> and <i>cnotliwy</i> people? On the shift of meaning and evaluation in the Polish language | 27 |
| <i>Dorota Kostrzewa</i> : Dictionary definitions of the lexemes <i>człowiek</i> [human] and <i>ludzie</i> [humans] and their textual usages | 43 |
| <i>Patrycja Pałka</i> : Problems of the lexicographic description of proper names | 58 |
| <i>Małgorzata B. Majewska</i> : Textual and database digitalisation of <i>Słownik wileński</i> | 76 |
| <i>Mariola Milusz</i> : The image of the man in the contemporary press advertisements and television commercials | 89 |

EXPLANATIONS OF WORDS AND EXPRESSIONS

| | |
|---|----|
| <i>Ewa Rudnicka</i> : <i>In the jungle of words</i> | 98 |
|---|----|

OLD AND CONTEMPORARY DICTIONARIES

| | |
|---|-----|
| <i>Patrycja Potoniec</i> : <i>Słownik polszczyzny XVI wieku</i> , Wrocław 1966–, red. Maria Renata Mayenowa, Franciszek Peplowski | 105 |
|---|-----|

REPORTS, COMMENTS, POLEMICS

| | |
|--|-----|
| <i>Maria Przybysz-Piwo</i> : <i>Comments on my paper published in „Poradnik Językowy”, issue 9, 2011</i> | 110 |
|--|-----|

REVIEWS

| | |
|--|-----|
| <i>Beata K. Jędryka</i> : „Lingwistyka Stosowana. Applied Linguistic. Angewandte Linguistik – Przegląd/Review”, red. Sambor Grucza, Warszawa 2009, vol. 1, 2010, vol. 2, 3 | 112 |
| <i>Magdalena Stasieczek-Górna</i> : <i>Anna Seretny, Kompetencja leksykalna uczących się języka polskiego jako obcego w świetle badań ilościowych</i> , Kraków 2011 | 115 |

Stanisław Dubisz
(Uniwersytet Warszawski)

PODSTAWY JĘZYKA ARTYSTYCZNEGO POLSKIEJ POEZJI WSPÓŁCZESNEJ

Na początku XXI wieku osiągnięcia artystyczne polskiej poezji współczesnej symbolizują nazwiska polskich poetów laureatów literackiej Nagrody Nobla – Czesława Miłosza i Wisławy Szymborskiej, jednakże źródeł współczesnego kodu poetyckiego należy doszukiwać się w literaturze pierwszego trzydziestolecia XX wieku.

Odzyskanie przez Polskę niepodległości w 1918 roku wytworzyło nową sytuację w sferze literatury pięknej i języka artystycznego. Reakcja artystyczna i intelektualna na wolną Polskę łączyła się w tym wypadku z reakcją na Młodą Polskę, której model poetycki był płaszczyzną odniesienia dla tworzącej się nowej poezji. Styl młodopolski wyrastał z przekonania, że literatura jest odmienna od pospolitości życia, powinna zatem się charakteryzować takimi cechami estetycznymi, które z szarością, przeciętnością i pospolitością życia codziennego pozostają w wyraźnym kontraście. Nic też dziwnego, że ramę emocjonalną utworu poetyckiego stanowiła nastrojowość, że niemożność wyrażenia w języku całej złożoności świata starano się odzwierciedlić za pomocą symboli, że stosowano zabieg synestezji – połączenia różnych sposobów zmysłowej percepcji świata, że dążono do malarskości i muzyczności tekstu poetyckiego. Dawało to określone rezultaty w warstwie brzmieniowej, leksykalnej i składniowej utworów w postaci instrumentacji głoskowej, aliteracji, onomatopei, anakolutów i innych tropów artystycznych.

Cicho, cicho, nie budźmy śpiącej wody
w kotlinie,
lekko z wiatrem płasajmy po przestworów
głębinie...
Okręcajmy się wstęgą naokoło księżyca,
co nam ciała przezrocze tęczą blasków
nasyca,
i wchłaniajmy potoków szmer, co toną
w jeziorze,

Dominacja tego stylu w poezji młodopolskiej na przełomie XIX i XX wieku spowodowała jego infiltrację w obręb prozy, czego przykładem może być twórczość Władysława Reymonta i Stefana Żeromskiego. Była to stylistyka trudna, która wymagała autentycznego talentu, w przeciwnym bowiem razie przeradzała się w kicz. Podobnie jak literatura romantyczna, tak i neoromantyczna poezja dekadentyzmu wytworzyła szereg arcydzieł artystycznych, ale znacznie więcej tekstów epigońskich. Stylistyka ta się przeżyła, ponieważ zaczynała nużyć i nadmiernie trudzić zarówno w odbiorze, jak i w kreacji, a stało się tak, gdyż po 1918 roku życie zaczęło płynąć innym nurtem, za którym musiała podążać literatura¹.

Reakcją na Młodą Polskę i wolną Polskę był model stylistyczny poezji Skamandra, grupy poetyckiej utworzonej wokół pisma literackiego pod tym samym tytułem, założonego w 1920 roku. Patronem poetyckim Skamandra był Leopold Staff, a głównymi twórcami byli: Julian Tuwim, Jan Lechoń, Antoni Słonimski, Jarosław Iwaszkiewicz, Kazimierz Wierzyński. Z samym pismem oraz ze skamandrytami byli towarzysko i artystycznie związani także: Mieczysław Braun, Maria Jasnorska-Pawlikowska, Zygmunt Karski, Stefan Napierski, Feliks Przysiecki, Józef Wittlin. Twórczość skamandrytów można określić mianem poezji potocznej codzienności – „Zerwali [...] definitywnie z młodopolską wysoką tonacją poezji lirycznej, wprowadzili do swych wierszy szarego przeciętnego człowieka i dużo konkretów dnia codziennego. W ich języku zanika literackość na korzyść potoczności, bohater przemawia językiem inteligencji z warstw średnich, nie pozbawionym usterek gramatycznych. Przykładem tego rodzaju wypowiedzi jest wiersz Tuwima:

Pani ma bardzo ładne, czerwone usta,
 Ale zdaje mi się, że są one troszeczkę pomalowane.
 Co za dziw? Wiadomo, że kobieta to istota pusta...
 Puchu marny, jak mówi poeta... to przecież znane.
 Ale, proszę pani, czy to przeszkadza prawdziwej miłości?
 Pani pozwoli, że ją do domu odprowadzę...
 Co? Pani nie zawiera na ulicy znajomości?
 Nie rozumiem... Ja przecież pani nie zawadzę...
 Skąd znam panią? To dobre!
 Widziałem, jak z kinomatografu
 Wychodziła pani zeszłą razą w towarzystwie gości
 Szukałem panią! Jak babcię Kocham!
 (*Colloquium niedzielne na ulicy*)².

¹ Por. tu np. M. Głowiński, J. Sławiński, *Wstęp. I. Stare i nowe porządki*, [w:] *Poezja polska okresu międzywojennego. Antologia*, Wrocław 1987, s. III–XVI (III–CIX).

² H. Rybicka-Nowacka, *Szkice z dziejów polskiego języka literackiego*, Warszawa 1990, s. 283–284.

Cechą poetyki skamandrytów był umiarkowany tradycjonalizm, co wyrażało się dbałością o klasycyzm strofy, czystość rymu, regularność rytmu, stosowanie wiersza sylabicznego. Ów tradycjonalizm był przedmiotem częstych krytyk. Zarazem jednak wprowadzili oni konkretność obrazowania, odwołując się do kategorii realizmu, wprowadzili stylistykę optymizmu, zerwali z „poetyckim rządem dusz” na rzecz poezji codziennych wzruszeń, wprowadzili do utworów tematykę wielkiego miasta, w którym pojedynczy bohater stapia się z tłumem, jest jednostką i zarazem zbiorowością. Skamandryci korzystali z całej spuścizny poetyckiej, starając się ją twórczo analizować i przekształcać. Ich poezja miała być w takim stopniu nowa, w jakim była nowa rzeczywistość, która stanowiła przedmiot ich poetyckiego komentarza.

Za koryfeusza skamandrytów należy uznać Juliana Tuwima, który – jak określił to Artur Sandauer – „zastał lirykę polską ziemiańską i staroświecką, a zostawił ją demokratyczną i nowoczesną”. Tego poe-
te w szczególnym stopniu cechowała dbałość o dobór słownictwa w procesie kreacji artystycznej.

„Poeta chętnie zbierał wyrazy rzadkie, osobliwe, takie pochodzące od mało znanych pisarzy. Pisał on: «Jak matematyce, poważnej macierzy nauk ścisłych, nie przynoszą ujmy rozrywki matematyczne, rozmaite sztuczki, figle i paradoksy, jak chemia czy biologia nic nie tracą na powadze, gdy z nich same osobliwości wyłuskać, jak historia, *magistra vitae* do niedawna, nie ucierpi, gdy uczony dziejopis wydłubie z niej [...] jak rodzynki z ciasta, same anegdoty i od weselszej strony ją pokaże – tak samo, sądzę, nic się poezji i nauce o języku nie stanie, gdy się czytelnikowi przedstawią od strony kuriozalnej i artyficyjnej»³.

Julian Tuwim lubował się wręcz w tworzeniu całych serii synonimicznych i ekspresywnych neologizmów o zabarwieniu żartobliwym, często ironicznym lub złośliwym. Dobrym przykładem takiej kreacji słownej są jego określenia <pisarza>: *gryzmoła*, *literacina*, *pisacz*, *pisant*, *pisiak*, *pisista*, *pisuł*, *piszuc*, *piszur*, *piśca*, *rytmopsuj*, *skrobacz*, *skrybent*, *wersyfikant*. Poeta sięgał także do nazw ustabilizowanych w języku (np. *grafoman*) i archaizmów (np. *skryba*), tworzył też nazwy wielowyzwrotowe (np. *adept muzy częstochowskiej*, *zakon braci wierzących*). Cykl utworów pt. *Słopiewnie*, dedykowany Karolowi Szymanowskiemu, jest dowodem mistrzowskiego wręcz posługiwania się przez Tuwima materiałem językowym i interesującego eksperymentu słowotwórczego.

³ R. Sinielnikoff, *Ze studiów nad językiem Juliana Tuwima*, Wrocław 1968, s. 105.

A gdzie pod lasem podlasina,
Tam gęsta wiklina-szeleścina.

Na prawo bór, na lewo trawy,
Oj da i te szerokie, śpiewane morawy.

Iści woda, uści woda na murawie,
Szumi-strumni dunajewo po niekławie.

Na prawo bór czarnolas dąbrowiany.
Na lewo ziel jasnoziel liści wodziany.

A po szepcinie wiją, a na murawie dzwonie,
A i tam tzną wesoło te morowiańskie konie.

(*Zielone słowa*)

W białodrzewiu jaśnie dźni słoneczko,
Miodzie złoci białopałem zyśnie,
Drzewia pełni pszczelą i pasieczną,
A przez liście kraśnie pęk słowiśnie.

A gdy sierpiec na niebłoczcu łyście,
W cieniu ciemnie jeno niedośpiewy
W białodrzewiu ćwirnie i srebliście
Słowik słowi słowisienkie ciewy.

(*Słowisien*)

Słowotwórstwo Juliana Tuwima ma znamiona zabawy poetyckiej, ale ta zabawa służyła odkrywaniu nowych znaczeń, sensów, możliwości słowa w tekście artystycznym. Tuwim miał świadomość niepowtarzalnej kreacyjnej funkcji słowa w poezji, a zarazem miał umiejętność spożytkowywania jej w swej *rzeczy czarnoleskiej*.

Rzecz czarnoleska – przypływa, otacza,
Nawiedzonego niepokoi dziwem.
Słowo się z wolna w brzmieniu przeistacza,
Staje się tem prawdziwem.

Z chaosu ład się tworzy. Ład, konieczność,
Jedyność chwili, gdy bezmiar tworzywa
Sam się układa w swoją ostateczność
I woła, jak się nazywa.

Głuchy nierozum, ciemny sens człowieczy
Oстрыm promieniem na wskroś prześwietlony,
Oddechem wielkiej Czarnoleskiej Rzeczy
Zbudzony i wyzwolony.

(*Rzecz czarnoleska*)

Julian Tuwim stosował często w swych utworach technikę poetycką słów kluczy. Były to poetyzmy symbolizujące proces twórczy, wywołujące natchnienie i wenę poetycką. Należały do nich wyrazy – *Pegaz*, *księżyc*, *wiatr*, mające bogatą synonimikę w tekstach Tuwima:

– **Pegaz**: *bachmat*, *chabeta*, *koń gniewny z apollinowej stajni*, *koń płomienny*, *koń poetycki*, *koń swawolny*; *Pegaz-buntownik*, *Pegaz-rebeliant*, *rumak*, *skrzydlaty rumak*, *skrzydłacz*, *szkapa*, *cudowna*

szkapa, poetycka szkapa, druh skrzydlaty i grzywisty, stary, ale miły wariat;

– **Księżyc**: miesiąc, nów, młodzik, młodzianek, sierpiec, księżowiec, luna, selen; księżyc-szaławiła, księżyc-fantasta; srebrny sierp, sierp złotawy, czarodziej światła, pajak nocy, srebrne zwierzę, senny i śnieżny książę, książę-prezes srebrnorogi, srebrzysta mamcia;

– **Wiatr**: wicher, wichura, zawierucha, dmuchawica, huragan, orkan; wietrzyk, wiatrunio, wiew, powiew, zefir, szumek; wicher-czart, sztorm-skandal, szumny wiatr, kręty wiatr, wiatr prowincjonalny, wiatr jerychońsko-bohaterski; wiatr świetlnych fal, wicher wierszy, wicher lat, wicher przemian, wicher serca, wichura twórcza, wichura krwi, huragan ducha.

Tuwimowskie poszukiwania słownych środków wyrazu poetyckiego przypominają starania Adama Mickiewicza, by wyrazy były doskonałymi znakami treści⁴. W ten nurt rozwojowy polskiego języka artystycznego autor *Rzeczy czarnoleskiej* wpisał się w sposób wyraźny i trwały.

Odmienny od umiarkowanie tradycjonalistycznej stylistyki skamandrytów był model poezji awangardowej, w obrębie którego zaznaczyły się dwa programy literackie – futurystów i Awangardy Krakowskiej. „Kierunek zwrócony ku przyszłości na czoło swych programowych postulatów wysunął przede wszystkim radykalną i ostentacyjnie manifestowaną negację dziedzictwa kulturalnego. Wobec zmieniającej się z dnia na dzień w zawrotnym tempie współczesności cała przeszłość, tradycja i dorobek artystyczny dawnych pokoleń wydawały się futurystom bezwartościową zbieraniną starych rupieci. Człowiek współczesny, który dzięki wynalazkom technicznym stworzył nowe piękno i dla którego naturalnym pejzażem są kominy fabryczne, a naturalną muzyką szum motorów, dźwięk klaksonów, śpiew syren, człowiek XX stulecia nie może się zachwycać zgrzybiałym pięknem czasów minionych [...]”⁵.

Poezja futurystyczna rozwijała się w środowiskach literackich Krakowa i Warszawy. Z Krakowa wywodzili się tacy poeci, jak: Tytus Czyżewski, Bruno Jasiński, Stanisław Młodożeniec, a z Warszawy przykładowo: Jerzy Jankowski, Anatol Stern, Aleksander Wat. W 1920 roku wydali oni wspólny manifest poetycki i tzw. jednodniówkę poetycką pod prowokacyjnie sformułowanym tytułem *Nuż w bżuhu* (= *Nóż w brzuchu*). W programie i w praktyce twórczej futuryści od-

⁴ Por. R. Sinielnikoff, op. cit., s. 110, 115, 123, 136 i in.; por. H. Rybicka-Nowacka, op. cit., s. 290–295.

⁵ A. Hutnikiewicz, *Od czystej formy do literatury faktu*, Warszawa 1976, s. 103.

rzucali tradycję językową, stylistyczną i ortograficzną, kwestionowali obowiązujące reguły składniowe. Ich zdaniem tekst poetycki powinien stanowić skondensowane zestawienia słów według ich „tonu”. Prowadziło to niejednokrotnie do przypadkowego zestawiania wyrazów bez względu na ich znaczenie, zgodnie z dadaistyczną koncepcją „wyciągania słów z kapelusza”. Zestawienia słowne w utworach futurystów opierają się często na irracjonalnych, absurdalnych, podświadomych skojarzeniach, w czym widać wyraźny wpływ poetyki nadrealizmu. Przykładami takiej niekonwencjonalnej poetyki i praktyki pisarskiej, podporządkowanej kultowi techniki, są wiersze Tytusa Czyżewskiego i Stanisława Młodożeńca.

| | | |
|--|--|---|
| krew żołądek pulsują zwoje Kable do moich żył skręcony drut przewód do mego serca akumulator zmiłuj się nade mną moje serce dynamo-serce elektryczne płuca magnetyczna przepono brzuszna | pepsyna serce biją mych mózg telefon mego mózgu dynamo-mózgu trzy trzy trzy raz dwa trzy maszyno mojego ciała funkcjonuj obracaj się żyj (Tytus Czyżewski, <i>Hymn do maszyny mego ciała</i>) | krew krew natężone kiszek raz, raz, raz bije moje serce wraz elektryczne serce raz transmisyjny pasie moich kiszek dwa dwa dwa zmiłujcie się nade mną raz dwa |
|--|--|---|

o jakże – jak?!! – o – Holi – ho - - -
 - - - - o – mia „lumba” - -
 wyrzekłaś mi dalekie „tak”
 i znikłaś mi w chińskich klombach

 pijany dzień radości dołał - - - - -
 o – uchyl ust spod parasola
 - - malutkie serce w usta połóż - - - - -
 o – jakże – jak? - - - - -
 ----- tik – tak - - tik – tak
 nie mamy nic – możemy tracić –
 jak motyl z kwiatu wołasz
 i głośno płaczesz przy herbacie

- To ciszej płacz - - nadchodzi żona - -
 jak radiofala przeczulona - - - - -
 to ciszej płacz! - - o Holi - ho - - - - -
 o jakże - jak?!! - - - - -

(Stanisław Młodożeniec, *Radiatoromans*)

Główne tezy artystycznego programu futuryzmu można ująć następująco:

„1) Futuryzm miał być bezkompromisową i nieustającą rewoltą przeciw tradycji i dziedzictwu przeszłości jako głównym hamulcom społecznego i artystycznego postępu.

2) Miał być przewyciężeniem paseizmu literatury dotychczasowej na rzecz aktywizmu, oddającego zawrotne tempo przemian doby współczesnej.

3) Propagował agresywność, kult przemocy i wojny jako jedyny sprawdzian biologicznych i duchowych wartości człowieka.

4) Był negacją psychologizmu i antropocentryzmu, którym przeciwstawiał materię i przyrodę nieograniczoną jako jedyne tematy godne nowej poezji.

5) Oznaczał odrzucenie poznania rozumowego na rzecz poznania intuicyjnego.

6) Uznawał oryginalność i wyjątkowość za jedyne kryteria rzeczywistej wartości wytworów sztuki.

7) Postulował stworzenie całkowicie nowego języka poetyckiego, wyzwolonego z normatywnych skrępowań logicznego myślenia i umownej składni.

8) Stosowanie nowego typu obrazowania, polegającego na przenikaniu się wzajemnym słów i obrazów w celu oddania dynamizmu i symultanizmu rzeczywistości.

9) Zerwanie z obowiązującymi normami interpunkcji i ortografii jako hamującymi bezpośrednio poetyckiej ekspresji.

10) Położenie nacisku na wzmocnioną rytmizację wypowiedzi poetyckiej.

11) Wprowadzenie ekscentrycznych innowacji w zakresie formy typograficznej jako dodatkowego współczynnika literackiej wypowiedzi⁶.

Drugi ważny ośrodek reformatorski stylistycznego modelu poezji stanowiła grupa Awangardy Krakowskiej, skupionej wokół Tadeusza Peipera i czasopism literackich „Zwrotnica” oraz „Linia”. W działalności Awangardy można wyróżnić trzy fazy: 1) wczesną (początek lat dwudziestych), charakteryzującą się wyraźnymi związkami z futuryzmem; 2) dojrzałą (1926–1927), kiedy to Tadeusz Peiper sformułował

⁶ A. Hutnikiewicz, op. cit., s. 114.

program poezji awangardowej; 3) schyłkową (1931–1933), związaną z wydawaniem czasopisma „Linia” i ostatecznym rozejściem się stylistyk poetyckich jej członków. Za głównych przedstawicieli tej formacji poetyckiej są uznawani – oprócz Tadeusza Peipera: Jan Brzękowski, Julian Przyboś, Jalu Kurek, Adam Ważyk.

Naczelnym hasłem awangardzistów było – **3 x M: miasto, masa, maszyna**. Nie odrzucali oni jednak (jak futuryści) tradycji językowej, stylistycznej i poetyckiej, uważali natomiast, że ich obowiązkiem jest jej twórcze przekształcanie. Awangardę cechowało zintelektualizowane podejście do języka jako tworzywa artystycznego. Poezja powinna polegać na takiej organizacji tekstu, by uzyskać „maksimum wypowiedzianego”. Poeta to nie natchniony wieszcz, lecz „intelektualny rzemieślnik”. Centrum jego zainteresowania stanowi słowo i zdanie.

„Awangardziści byli śmiertelnie poważni – z patetyczną, nadmierną aż może powagą traktowali swoje poetyckie zamiary: «bezpośredniość uczuć? w poezji? ależ to dobre dla smarkaczy!» – deklarował Peiper.

Rzutem ramion

Wzniesiony wyżej od ód

Młot

Treść, jak żelazo, słowom rozpalonym wbił.

– to *Rezolucja Przybosia,*

Regulatorze mądry, Formuło ostateczna, Syllogizmie istnienia Wago!

Splyń na nas duchem, światłem, połącz nas twórczą powagą.

– to także Przyboś.

Twórcza powaga. Treść młotem wbijana słowom. Żadnej bezpośredniości uczuć. Koniec euforii i spontaniczności⁷.

Taki program poetycki doprowadził do odejścia od klasycznej strofy, którą zastąpił zespół wersów i niekonwencjonalna struktura tekstów poetyckich. „Nowa poezja jako literacki wyraz współczesnego konstruktywizmu ma być przede wszystkim budową, aż do najdrobniejszych szczegółów przemyślaną organizacją słów. Poezja opanowuje chaos rzeczywistości przez to, że dobrowolnie i świadomie poddaje się dyrektywom logiki i przyjmuje je za swoje. Poszukując nowych form konstrukcyjnych, awangarda stworzyła dwa oryginalne i charakterystyczne schematy organizacji wiersza – układ rozkwitania i budowę eliptyczną⁸.”

Wszystkie te innowacje nie oznaczały jednak całkowitego zerwania z klasycznymi technikami poetyckimi. Szczególną rolę przypisywano rytmowi, który miał oddawać „muzykę współczesnej cywilizacji” i wydobywać z utworu wyrazy najważniejsze treściowo. Również

⁷ A. Kowalczykova, *Programy i spory literackie w dwudziestoleciu 1918–1939*, Warszawa 1981, s. 195–196.

⁸ A. Hutnikiewicz, op. cit., s. 226.

rymy (przybliżone, oddalone) były ważnym czynnikiem, powierzano im bowiem rolę podkreślania związków myślowych między elementami składowymi tekstu poetyckiego.

Poeci Awangardy kładli mocny akcent na odnowienie artystycznych form wyrazu, uzyskanie nowych środków poetyckich. Dlatego wprowadzali liczne modyfikacje związków frazeologicznych w myśl zasady, że zestawienia wyrazów muszą być niebanalne; dlatego tworzyli nowe połączenia wyrazowe na podstawie cech brzmieniowych i asocjacji wyobrażeniowych. Służyło to konstruowaniu nowych metafor, które uznano za główny środek artystyczny w procesie tworzenia nowej sztuki poetyckiej według nadrzędnego kryterium piękna i oryginalności strukturalnej wypowiedzi poetyckiej.

Nowa poetyka służyła konstruowaniu nowej poezji.

Ulica,
Dwa prostokąty z cegły na prostokacie z betonu.
Hymn pionu.
Przez roгатkę z dachów światło się przemycą,
złodziejom dnia – kara.
Tramwaj, paw z blachy,... gl-gl... próżność swą rozgęgła.
Słońce = tylko benzyna lub para.
Człowiek = ptak z węgla.

(Tadeusz Peiper, *Ulica*)

Poeta,
wykrzyknik ulicy.
dwurząd bloków, rozłupany powietrzem.
masy współzatrzymane, z których budowniczy
uprowadził ruch: znieruchomiałe piętra.
dachy,
przerwane w skłonie.
mury,
wynikłe ściśle.
góry naładowane trudem człowieczym:
gmachy.

pomyśleć:
każda cegła spoczywa na wyjętej dłoni.

(Julian Przyboś, *Gmachy*)

dzień utulony do snu na kołysce nieba
odwraca oczy od orzechowej starości miasta
popiół zmierzchu nie opada na usta w słowo: przebacz
ale jak baba z ciasta w ogniu wzruszeń urasta

ta chwila jest w zimie mróz szczypie brutalniej niż chłopiec
białym papierem śnieg jezdnię zawija coraz gęściej
mleko za oknem rozlewa łukowej lampy skopiec
ręką nagrzaną i miękką myśli ściemniasz jak rzęsy

(Jan Brzękowski, *ciepło*)

Awangarda traktowała poetę jako snycerza słowa. Było to wówczas ujęcie nowe w zestawieniu z poezją potocznej codzienności ska-

mandrytów czy wcześniejszą czystą formą Młodej Polski. Nie było to jednak ujęcie nieznanne na gruncie poezji polskiej, wystarczy bowiem przypomnieć w tym miejscu sztukę poetycką Cypriana Norwida⁹. I podobnie jak w jego wypadku, tak również w wypadku twórczości awangardzistów pojawił się problem niezrozumiałości poezji dla szerokiego kręgu odbiorców. Nie była to poezja, która w intencji jej twórców miała „wędrować pod strzechy”.

Najnowsza poezja również nie formułuje przekazów masowych. Jak określiła to Wisława Szymborska – *Niektórzy lubią poezję*:

Niektórzy –
czyli nie wszyscy.
Nawet nie większość wszystkich ale mniejszość.
Nie licząc szkół, gdzie się musi,
i samych poetów,
będzie tych osób chyba dwie na tysiąc.
[...]

(Wisława Szymborska, *Niektórzy lubią poezję*, 1993)

Można zatem powiedzieć, że kod najnowszej polskiej poezji pozostał elitarny, tak jak było to w okresie Młodej Polski, chociaż pobrzmiewają w nim tony i Norwidowskie, i Mickiewiczowskie; chociaż znajduje genezę i w poezji potocznej codzienności Skamandra, i w snycerskiej sztuce słowa Awangardy.

The bases of the artistic language of the Polish contemporary poetry

Summary

The sources of the contemporary poetic code are to be found in the literature of the first three decades of the 20th century. They were constituted by the following stylistic patterns: the Young Poland movement style (originating from the conviction that literature is in opposition to the commonness of life), the Skamander style (characterising the poetry of the colloquial everyday life), the avant-garde style (performing the woodcarving art of the word). Regardless of the intentions of their creators, they were all elite in nature. This is what the style of the Polish contemporary poetry is also like. Various streams originating both from the Mickiewicz tradition of seeking the words that are perfect content signs and from the intellectualised „difficult” Norwid’s poetry tradition interfere within it.

Trans. M. Czarnecka

⁹ Por. m.in. T. Skubalanka, *Styl poetycki Norwida ze stanowiska historycznego*, [w:] J. Bubak, A. Wilkoń (red.), *Z zagadnień języka artystycznego*, Kraków 1977, s. 193–209; J. Puzynina, *Słowo Norwida*, Wrocław 1990.

Joanna Korpysz-Drzazga

Tomasz Korpysz

(Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Warszawa,
Uniwersytet Warszawski)

POETYCKIE BESTIARIUM WISŁAWY SZYMBORSKIEJ. PRELIMINARIA

I

Język poetycki Wisławy Szymborskiej w powszechnym odbiorze zwykle uznawany jest za niewyszukany, zwyczajny, nieco paradoksalnie można by wręcz powiedzieć: niepoetycki. Prostota tego języka jest jednak – przynajmniej częściowo – pozorna. Owszem, autorka *Dwukropka* w swoich wierszach – a także w felietonach z cyklu *Lektury nadobowiązkowe* – zasadniczo używa polszczyzny potocznej w jej wariacie starannym i raczej unika leksyki nacechowanej, wyszukanej, np. poetyzmów czy archaizmów, jednak codzienne słownictwo przeplata chociażby licznymi imionami, nazwiskami, nazwami geograficznymi, tytułami oraz innymi wyrazami i wyrażeniami erudycyjnymi odsyłającymi do literatury (w tym Biblii i literatury antycznej), malarstwa, muzyki czy architektury, a także terminami naukowymi (zwłaszcza z zakresu nauk przyrodniczych). Wiersze Szymborskiej są zrozumiałe niemal dla każdego czytelnika, ale tylko na podstawowym poziomie; ich pełnia odsłania się jedynie przed tymi, którzy podczas lektury mogą uaktywniać wysoką kompetencję językową i kulturową. Bez niej niemożliwe jest wydobycie i właściwe zinterpretowanie wszystkich odniesień kulturowych oraz właściwe odczytanie tych sensów, które ukryte są w licznych symbolach, alegoriach, metaforach, peryfrazach, oksymoronach, paradoksach, wyrażeniach antynomicznych i ironicznych, zmodyfikowanych frazeologizmach itp. Bliższy ogląd języka poetyckiego Wisławy Szymborskiej udowadnia, że jest on bardzo ciekawym polem badań lingwistycznych, co potwierdzają także prace dotyczące właśnie języka i stylu tekstów poetki¹.

¹ Zob. np. J. Bralczyk, *O presupozycji w poezji, na materiale wiersza Wisławy Szymborskiej „Listy umarłych”*, „Słowo”, Uppsala 1980, nr 20; E. Sławkowska, *Mechanizmy budowy tekstu w wierszach Wisławy Szymborskiej*, [w:] *Studia i szkice o współczesnej polszczyźnie*, Katowice 1982, s. 86–93; A. Pajdzińska, *Bez wyjścia z siebie (frazeologizmy w poezji Wisławy Szymborskiej)*, [w:] *też*, *Frazeologizmy jako tworzywo współczesnej poezji*, Lublin 1993, s. 187–220; W. Śliwiński, *O rybie w wierszu Wisławy Szymborskiej (anali-*

Prezentowany szkic, będący jedynie wstępną prezentacją bogatego i interesującego materiału, w pewnym stopniu wpisuje się w nurt językoznawczych analiz twórczości Wisławy Szymborskiej. Ma on jednak charakter wyraźnie odmienny od przywołanych wyżej opracowań, które – poza artykułami o neologizmach oraz pracą o związkach frazeologicznych – skupiały się przede wszystkim na stylistycznych i semantycznych analizach wybranych tekstów poetki. Tymczasem celem niniejszego tekstu jest prezentacja specyficznego pola leksykalnego wyraźnie wyodrębniającego się w wierszach autorki *Chwili*: nazw zwierząt oraz pochodzących od nich derywatów².

za składniowa i poetycka), „Język Polski” 1997, nr 1, s. 6–9; A. Pajdzińska, „Miniatura średniowieczna” i „Kobiety Rubensa” – intersemiotyczne przekłady Wisławy Szymborskiej, „Poznańskie Spotkania Językoznawcze”, t. 3, red. Z. Krążyńska, Z. Zagórski, Poznań 1998, s. 83–90; E. Tabakowska, *Bliżej wiersza: gramatyka kognitywna jako narzędzie interpretacji tekstu poetyckiego (na przykładzie „Miniatury średniowiecznej” Wisławy Szymborskiej)*, [w:] *Tekst. Analizy i interpretacje*, red. J. Bartmiński, B. Boniecka, Lublin 1998, s. 9–20; M. Zarębina, *Cztery wiersze Wisławy Szymborskiej odczytane przez językoznawcę*, „Stylistyka” VII, 1998, s. 187–398; B. Greszczuk, *Znaczenie i styl tekstu poetyckiego na przykładzie tomiku „Chwila” i innych wierszy Wisławy Szymborskiej*, „Stylistyka” XVII, 2008, s. 77–96; S. Bąba, J. Zgrzywa, *Próba interpretacji stylistycznej wiersza Wisławy Szymborskiej „Jacyś ludzie”*, „Prace Filologiczne” XLV, 2000, s. 53–59; K. Kallas, *O neologizmach Wisławy Szymborskiej*, „Prace Filologiczne” XLVI, 2001, s. 257–264; T. Skubalanka, *Różne językoznawcze analizy jednego wiersza*, „Prace Filologiczne” XLVI, 2001, s. 555–566; M. Banak-Zmyślana, *W natchnionym odniechceniu, czyli o neologizmach w wierszach Wisławy Szymborskiej*, „Studia Filologiczne Akademii Świętokrzyskiej”, t. 18, Kielce 2005, s. 105–118; A. Pajdzińska, *Jak ma się w to bawić osoba żyjąca? (czytając „Urodziny” Wisławy Szymborskiej)*, [w:] *Horyzonty polonistyki. W kręgu edukacji, języka i kultury. Księga dedykowana Profesor Barbarze Myrdzik*, red. M. Karwatowska, M. Laboch-Zielińska, I. Morawska, Lublin 2010, s. 189–195; K. Kallas, *Wisławy Szymborskiej igraszki z agensem i inne osobliwości gramatyczne*, „Prace Filologiczne” LX, 2011, s. 119–130.

² Prezentowany tekst wpisuje się zatem również w niezbyt bogaty nurt badań nad polską leksyką animalną; zob. np.: M. Peisert, *Językowy i kulturowy obraz węża w polszczyźnie*, „Rozprawy Komisji Językowej”, t. 17, Wrocław 1991, s. 259–270; K. Mosiołek-Kłosińska, *Stereotypy konia przekazywane przez język polski i francuski*, [w:] *Stereotyp jako przedmiot lingwistyki. Teoria, metodologia, analizy empiryczne*, red. J. Anusiewicz, J. Skawiński, Wrocław 1998; A. Dąbrowska, *Tę żabę trzeba zjeść. Językowo-kulturowy obraz żaby w polszczyźnie*, „Język a Kultura”, t. 13: *Językowy obraz świata i kultura*, red. A. Dąbrowska, J. Anusiewicz, Wrocław 2000, s. 181–204; H. Satkiewicz, *Świat ptaków w polskiej tradycji językowej*, „Prace Filologiczne” XLVI, 2001, s. 535–539; J. Skawiński, *Językowy aspekt badań nad zwierzętami w kulturze*, „Zeszyty Etnologii Wrocławskiej” 2001, nr 1; „Język a Kultura”, t. 15: *Opozycja homo – animal w języku i kulturze*, red. A. Dąbrowska, Wrocław 2003; D. Kępa-Figura, *Kategoryzacja w komunikacji językowej na przykładzie leksemu „ptak”*, Lublin 2007.



II

Zainteresowanie Wisławy Szymborskiej światem natury – w licznych wypowiedziach podkreślane zarówno przez nią samą, jak i przez jej znajomych – widoczne jest w całej twórczości poetki. Wielokrotnie daje ona temu wyraz w *Lekturach nadobowiązkowych*, z których wiele poświęconych jest książkom przyrodniczym. W tych felietonach przyznaje się do swojej pełnej podziwu fascynacji światem fauny; pisze np.:

Ile to gatunków zwierząt prawie natychmiast po urodzeniu wykazuje zdolność do samodzielnego życia tylko dzięki aparaturze nerwowej, o jakiej nawet marzyć nam trudno, i umiejętnościom wrodzonym, które my, w koniecznym dla nas zakresie, musimy zdobywać latami i z mozołem!³

Niekiedy autorka wspomina o konkretnych rodzinach i gatunkach zwierząt, podkreślając swoją dla nich sympatię. Wprost stwierdza np.: „Lubię ptaki”⁴, a po przeczytaniu w podręczniku do sadownictwa o szkodach, jakie wyrządzają zwierzęta, z właściwą sobie autoironią wyznaje:

[...] żywiłam karygodną, bo czysto estetyczną skłonność do przedziorka, maleńkiego purpurowego pajęczka. Uważałam przedziorka za jeden z najdowcipniejszych wybryków natury, umieszczałam go w czołówce wdzięku i nonszalancji życia. A on tymczasem wysysa sobie najlepsze soki z jabłoni i śliw!⁵

Poetka przypisuje zwierzętom wiele cech ludzkich, pisze np. o tym, że ciąży nad nimi „przymus szczęśliwości”⁶, że „noszą pokornie swoje pancerzyki, łuski, kolce, pióra, kudły i puchy”⁷, że są wśród nich „jednostki bezwzględne w postępowaniu, są inne, zdolne do gestów

³ W. Szymborska, *Vitus B. Dröcher*, „Instynkt czy doświadczenie”, [w:] tejże, *Lektury nadobowiązkowe*, Kraków 1992, s. 23.

⁴ W. Szymborska, *Jan Sokołowski*, „Ptaki Polski”, [w:] tejże, *Lektury nadobowiązkowe*, op. cit., s. 203. Po wstępnej deklaracji autorka wymienia wiele cech wyglądu i zachowania ptaków, które lubi i „wysoko sobie ceni” (ibidem).

⁵ W. Szymborska, *Szczepan Pieniążek*, „Gdy zakwitną jabłonie”, [w:] tejże, *Lektury nadobowiązkowe*, op. cit., s. 60. Charakterystycznym przykładem takiej postawy jest też fragment felietonu poświęconego poradnikowi dla właścicieli terrariów. Po wyznaniu, że sama nie zamierza zakładać terrarium i „rezygnuje z towarzystwa” przedstawicieli kilkunastu ciekawych, skrupulatnie wymienionych gatunków, autorka pisze: „Nie mam na to bractwo ani miejsca, ani czasu i chyba także nerwów koniecznych przy dostarczaniu mu właściwego pokarmu. Musiałabym znosić co dzień w stanie świeżym muchy, dżdżownice, polne koniki, ptaszki małe i trochę większe, ślimaki, larwy, motyle, karaluchy i rureczniki. Większość tego prowiantu jest mi znana i sympatyczna. Tylko rureczniki mogłabym wydawać na pożarcie bez żalu. Tak mi się przynajmniej zdaje, bo jeszcze nie wiem, co to takiego” (W. Szymborska, *Adam Taborski*, „Terrarium”, [w:] tejże, *Lektury nadobowiązkowe*, op. cit., s. 53–54).

⁶ W. Szymborska, *Georges Blond*, „Tajemnicze lemingi”, [w:] tejże, *Lektury nadobowiązkowe*, op. cit., s. 40.

⁷ W. Szymborska, *Golasy*, [w:] tejże, *Nowe lektury nadobowiązkowe (1997–2002)*, Kraków 2002, s. 60.

bezinteresownego altruizmu, a czasem i długotrwałej przyjaźni⁸. Mięczaki to według niej „ród starożytny, mocno utwierdzony w swych życiowych racjach, wytrwały i mężny”⁹, żółtopuzik (gatunek jaszczurki) jej zdaniem „zasługuje na względy” m.in. z powodu „miłego usposobienia”¹⁰, kameleonowi możliwość poruszania „dwojgiem oczu oddzielnie [...] daje [...] na pewno dużą satysfakcję”¹¹, a wilkowi to, by przebierać się w owczą skórę, „nie przyszłoby do głowy”¹².

Wyraźne próby przełamania antropocentryzmu i empatyczny stosunek do przedstawicieli świata fauny sprawiają, że Szymborska wielokrotnie upomina się o prawa zwierząt i negatywnie ocenia krzywdy, jakie wyrządzają im ludzie. Zwraca uwagę np. na to, że „naszym Reksom i Fafikom wcale z nami nie lekko”¹³, w innym miejscu ironicznie zauważa: „Ptaki pokojowe tym się różnią od drobiu, że trzymamy je w klatkach wyłącznie dla estetycznej przyjemności. Rzecz jasna – naszej, o przyjemności ptaków skazanych na widok swoich właścicieli nic mi nie wiadomo”¹⁴; jednoznacznie krytyczny stosunek ma do myślistwa: „Myślistwo, które nie wynika z konieczności życiowych, to przyjemność wstydliva, z wieku na wiek wstydlawsza”¹⁵. W jednym z felietonów nie waha się napisać wprost: „Cała ludzka kultura wyrasta na hekatombach zwierząt, na ich zjadaniu, tępieniu, niewoleniu i eksploatacji”¹⁶.

III

Powyższy rekonesans dowodzi, że Wisława Szymborska interesowała się fauną przez wiele lat, stale czytała książki przyrodnicze i miała niemałą wiedzę na temat królestwa zwierząt. Liczne ślady tej fascynacji znaleźć można również w poezji autorki *Ludzi na moście*.

⁸ W. Szymborska, *Duszycki*, [w:] tejsze, *Nowe lektury nadobowiązkowe (1997–2002)*, op. cit., s. 22.

⁹ W. Szymborska, *Nieboszczyk na tekturce*, [w:] tejsze, *Nowe lektury nadobowiązkowe (1997–2002)*, op. cit., s. 133.

¹⁰ W. Szymborska, *Adam Taborski*, „*Terrarium*”, op. cit., s. 53.

¹¹ Ibidem.

¹² W. Szymborska, *Golasy*, op. cit., s. 60.

¹³ W. Szymborska, *Peter Teichmann*, „*Gdy zachoruje pies*”, [w:] tejsze, *Lektury nadobowiązkowe*, op. cit., s. 145.

¹⁴ W. Szymborska, *Jiří Feliks*, „*Ptaki pokojowe*”, [w:] tejsze, *Lektury nadobowiązkowe*, op. cit., s. 133.

¹⁵ W. Szymborska, *Stanisław Hoppe*, „*Słownik języka łowieckiego*”, [w:] tejsze, *Lektury nadobowiązkowe*, op. cit., s. 29.

¹⁶ W. Szymborska, *Leszek Prorok*, „*Zapiski psubrata*”, [w:] tejsze, *Lektury nadobowiązkowe*, op. cit., s. 153.

W trzynastu tomikach poezji Wisławy Szymborskiej, wydawanych od 1952 do 2012 roku¹⁷, znajduje się łącznie 286 wierszy¹⁸; w aż 135 z nich (a więc w blisko połowie) pojawiają się leksemy będące nazwami zwierząt (rodzajowymi i gatunkowymi; w tę liczbę włączono także nazwy stworów mitologicznych i fantastycznych, np. *pegaz*, oraz kilka neologizmów autorki, które są nazwami chimer, np. *fruwal*)¹⁹, a także ich derywatami (np. *rybi* czy neologizm *najkonnieszy*). Łącznie jest to 155 leksemów w 279 użyciach²⁰.

Oto lista wszystkich wyekscerpowanych leksemów ułożona według liczby użyc²¹:

- 34 użycia – *ryba*;
- 25 użyc – *pies*;
- 22 użycia – *ptak*;
- 17 użyc – *kot*;
- 11 użyc – *zwierzę*;
- 9 użyc – *tarsjusz*;
- 8 użyc – *mucha*, *ptasi*;
- 7 użyc – *małpa*;
- 6 użyc – *jaskółka*, *motyl*, *mrówka*, *żółw*;
- 5 użyc – *koń*, *mysz*;
- 4 użycia – *gołąb*, *lew*, *psi*, *sowa*, *wąż*, *wilk*;
- 3 użycia – *foka*, *jastrząb*, *krowa*, *kura*, *mysi*, *orzeł*, *owadzi*, *pająk*, *tygrys*, *wróbel*, *zwierzęcy*, *żuk*;
- 2 użycia – *antylopa*, *baranek*, *gęsiego*, *jaszczur*, *kotek*, *kruk*, *lwica*, *mysz polna*, *niedźwiedź*, *otwornica*, *paw*, *piesek*, *pisklą*, *prosię*, *ptaszek*, *rumak*, *sarna*, *słoń*, *wielbłąd*, *zając*, *zięba*, *zwierzątko*;
- 1 użycie – *aligator*, *behemot*, *bestia*, *biedroneczka*, *bizon*, *capi*, *chimera*, *chomik*, *chrząszcz*, *czapla*, *czyżyk*, *ćmię*, *dziobak*, *fruwal*, *gad*,

¹⁷ Podstawą ekscerpcji materiału były następujące tomiki wierszy: *Dlatego żyjemy*, Warszawa 1952, *Pytania zadawane sobie*, Kraków 1954, *Wołanie do yeti*, Kraków 1957, *Sól*, Warszawa 1962, *Sto pociech*, Warszawa 1967, *Wszelki wypadek*, Warszawa 1972, *Wielka liczba*, Warszawa 1976, *Ludzie na moście*, Warszawa 1986, *Koniec i początek*, Poznań 1993, *Chwila*, Kraków 2002, *Dwukropek*, Kraków 2005, *Tutaj*, Kraków 2009, *Wystarczy*, Kraków 2012. W przywoływanych dalej cytatach podawane są jedynie numery stron.

¹⁸ W wypadku tomiku *Wystarczy* wzięto pod uwagę jedynie 13 wierszy ostatecznie zredagowanych przez poetkę i przekazanych do druku. Pominęto teksty brulionowe, nieskończone, warianty itp. umieszczone przez wydawcę w części pt. *Wiersze ostatnie*.

¹⁹ W tekście nie uwzględniono leksemów *syrena* oraz *yeti*, ponieważ nazywają one istoty ludzko-zwierzęce.

²⁰ W wierszu *Pustelnia* z tomu *Wielka liczba* trzykrotnie występuje ponadto imię własne psa: „Tylko co z Barim, gdzie się podział Bari./ Bari leży pod ławką i udaje wilka”, a w wierszu *Dłoń* z tomiku *Wystarczy* raz (jako element tytułu książki) pojawia się imię zwierzęcej postaci bajkowej: *Puchatek*.

²¹ W wypadku leksemów o tej samej liczbie użyc zastosowano układ alfabetyczny.

gazella dorkas, gąsienica, giez, głowa samonoga, gołąbek, gołębica, goryl, grzab, grzechotnik, jaguar, jamochłon, jaszczurka, jeż, kogut, koliber, konik polny, koński, koziolatek, kreci, kret, kruczy, kundel, leo massaicus, leszcz, lewiatan, małpi, małpierz, mątwą, mewa, modliszka, motylek, mrówczo, muszka, myszolów, najkonnieszy, najsokolszy, nietoperz, niżej, nocny motyl, orka, osioł, ośmiornica, owad, owca, owieczka, pajęczy, pajęczyca, pantera, papuga, papuzi, pasikonik, pchła, pegaz, pingwin, pirania, plankton, prosiątko, ptactwo, rekin, robaczek, rybi, sarenka, sęp, słowiczek, słowiczo, smok, ssak, stonoga, strzyżyk, szakal, szarańcza, świerszcz, trychina, wczesnoptasi, wesz, wilczy, wół, wróbelek, zebra, znienacek, żaba, żabio, żmija, żółwi, żubr.

Jak widać, w wierszach Wisławy Szymborskiej można znaleźć nie tylko nazwy zwierząt pospolitych, a przy tym takie, które mają w polszczyźnie utrwalone kulturowe konotacje, np. *zając* czy *żaba*, lecz także nazwy mało znane, pojawiające się w zasadzie tylko w tekstach fachowych, np. *tarsjusz*²² czy *trychina*²³. Poetka używa też kilku specjalistycznych nazw gatunkowych, np. *mysz polna* czy *leo massaicus*²⁴.

Aż 100 spośród wymienionych wyżej nazw zwierząt i ich derywatów to w analizowanym korpusie *hapax legomena*, z kolei najczęściej występują: *ryba* (34 użycia), *pies* (25 użyc), *ptak* (22 użycia), *kot* (17 użyc) oraz *zwierzę* (11 użyc). O ile duża liczba użyc rzeczowników *pies*, *ptak* i *kot* oraz hiperonimu *zwierzę* jest zrozumiała, o tyle zaskakująco wysoka jest pozycja rzeczownika *ryba*; jego swego rodzaju nadreprezentację tłumaczy jednak to, że aż 27 razy występuje on w jednym utworze – wierszu *W rzece Heraklita* z tomu *Sól*²⁵.

Mówiąc o dużej liczbie użyc poszczególnych leksemów, warto pamiętać, że w wierszach Szymborskiej występują również ich derywaty, a także nazwy synonimiczne oraz nazwy pochodzące z tego samego pola semantycznego. Gdyby zsumować liczby użyc leksemów tworzących takie pola, to kolejność pierwszych pięciu uległaby nieznacznym zmianom i byłaby następująca:

1. *ptak*, *ptasi*, *ptaszek*, *pisklę*, *ptactwo*, *wczesnoptasi* (6 leksemów, łącznie 36 użyc);

²² Tarsjusz to inaczej wyrak, ssak nadrzewny zaliczany do małpiatek.

²³ Trychina to inaczej włosień kręty, pasożyt wielu gatunków ssaków.

²⁴ Słownictwo animalne w poezji Wisławy Szymborskiej obejmuje jeszcze wiele innych leksemów, nieuwzględnionych w niniejszym opracowaniu: nazwy zwierzęcych zbiorowości, np. *rój* czy *ławica*, nazwy części ciała zwierząt, np. *kopyto*, *pletwa* czy *skrzydło*, nazwy dźwięków wydawanych przez zwierzęta, np. *ćwierkać*, nazwy umaszczenia, np. *najgniadszy* itp.

²⁵ Podobnie jest w wypadku rzeczownika *tarsjusz*, który wprawdzie zajmuje bardzo wysoką, szóstą pozycję na zaprezentowanej liście leksemów, ale wszystkie jego użycia występują w jednym wierszu – *Tarsjusz* z tomu *Sto pocięch*.

2. *ryba, rybi* (2 leksemy, łącznie 35 użyc);
3. *pies, psi, piesek, kundel* (4 leksemy, 31 użyc);
4. *kot, kotek* (2 leksemy, 19 użyc);
5. *zwierzę, zwierzęcy, zwierzątko* (3 leksemy, 16 użyc).

Należy przy tym podkreślić, że najbogatsza pod względem liczby jednostek grupa leksemów nazywających ptaki znacząco się powiększy, jeśli weźmie się pod uwagę liczne hiponimy: nazwy gatunkowe (łącznie użyła ich poetka 20) oraz ich derywaty, takie jak m.in. *gołąb, gołąbek, gołębica; jastrząb; kruk, kruczy; kura, kogut; papuga, papuzi; słowiczek, słowiczo; wróbel, wróbelek* i inne. Niewątpliwie to właśnie ptaki zajmują szczególne miejsce w świecie zwierząt obecnym w wierszach Wisławy Szymborskiej, która o fascynacji nimi kilkakrotnie pisała wprost²⁶.

Warto zwrócić uwagę na wyodrębniającą się z wyekscerpowanego materiału grupę nazw zwierząt i stworów mitologicznych, biblijnych i fantastycznych. Tworzy ją aż 13 leksemów, wszystkie zostały przez autorkę użyte jednokrotnie: *behemot, bestia, chimera, ciem, fruwal, głowa samonoga, grzab, lewiatan, małpierz, niżej, pegaz, smok, znie-nacek*. Większość z nich pochodzi z wiersza *Clochard* z tomiku *Sól*. W utworze tym tytułowy bezdomny zasypia „w ogrodzie koło kamiennej katedry”, a wtedy

Odkamieniają się szare chimery
(fruwale, niżły, małpierce i ciemta,
grzaby, znie-nacki, głowy samonogie,
wieloractwo, gotyckie allegro vivace)

i przyglądają mu się z ciekawością (s. 15).

Wszystkie występujące w powyższym fragmencie nazwy chimer są neologizmami Szymborskiej; większość z nich to przy tym neologizmy okazjonalne, które nie mieszczą się w polskim systemie słotwórczym i są niezbyt przejrzyste semantycznie²⁷.

Przywołane wyżej neologiczne nazwy chimer tworzą szereg, który pełni funkcję intensyfikującą: wzmacnia wrażenie niezwykłości wymienionych stworów, a także całej opisywanej sytuacji. W podobny sposób Szymborska stosuje neologiczne słownictwo animalne w wierszu *Allegro ma non troppo* z tomu *Wszelki wypadek*:

Jesteś piękne – mówię życiu –
bujniej już nie można było,
bardziej żabio i słowiczo,
bardziej mrówczo i nasiennie (s. 32).

Nieco inaczej użyte zostały kolejne dwa neologizmy z omawianego pola leksykalnego: formy superlatywne *najkonniejszy* oraz *najsokolszy*

²⁶ Zob. np. W. Szymborska, *Jan Sokołowski, „Ptaki Polski”*, op. cit.

²⁷ Szerzej zob. K. Kallas, *O neologizmach Wisławy Szymborskiej*, op. cit., s. 257–258.

występujące w wierszu *Miniatura średniowieczna* z tomu *Wielka liczba*. Nie tworzą one szeregu, ale pojawiają się w rozbudowanym opisie wśród wielu innych form stopnia najwyższego (m.in.: *najjedwabniejszy, najpachołętszy, najgniadszy, najprzydrożniejszy, przenajśmieszniejszy*). Jak zauważa Maria Zarębina, nagromadzenie tak wielu tego typu neologizmów służy w tym wypadku do podkreślenia doskonałości świata przedstawionego, w którym wszystko jest idealne²⁸.

Nie tylko jednakże form neologicznych używa Szymborska w różnego rodzaju zestawieniach, szeregach i wyliczeniach. Tego typu konstrukcje niewątpliwie należą do jej ulubionych, co widoczne było już w przytaczanych na początku niniejszego tekstu fragmentach felietonów. Również w wierszach znaleźć można wiele przykładów nagromadzenia nazw zwierząt i ich derywatów:

Hiob odzyskuje
osły i wielbłądy, woły i owce dwakroć poczynione
(*Streszczenie* z tomu *Sól*, s. 50);

Na mojej ścieżce zjawily się węże,
pajaki, myszy polne i pisklęta sępów
(*Żona Lota* z tomu *Wielka liczba*, s. 11);

Szarańcza, aligator, trychina i giez
żyją jak żyją i są rade z tego
(*Pochwała złego o sobie mniemania* z tomu *Wielka liczba*, s. 36);

Pomiń milczeniem psy, koty i ptaki,
pamiątkowe rupiecie, przyjaciół i sny
(*Pisanie życiorysu*, z tomu *Ludzie na moście*, s. 31);

[...] że tu czyżyk, tam strzyżyk,
że przy ziębie zięba
(*Moralitet leśny* z tomu *Dwukropek*, s. 10).

IV

Z powyższych uwag, jak się zdaje, jednoznacznie wynika, że zwierzęta zajmują ważne miejsce w świecie poetyckim Wisławy Szymborskiej. Ich nazwy oraz utworzone od nich derywaty stosunkowo licznie pojawiają się we wszystkich tomikach autorki *Tutaj*. Najwięcej utworów zawierających te leksemy znajduje się w tomiku *Sól* z 1962 roku: na 32 wiersze aż w 26 występują leksemy z analizowanego pola. Oto analogiczne dane dotyczące wszystkich tomików poetyckich Szymborskiej:

²⁸ Por. M. Zarębina, *Cztery wiersze Wisławy Szymborskiej odczytane przez językoznawcę*, op. cit.

**Nazwy zwierząt i ich derywaty w poszczególnych tomikach wierszy
w układzie chronologicznym**

| Lp. | Rok wydania | Tytuł | Liczba wierszy | Liczba wierszy z nazwami zwierząt i ich derywatami | Odsetek wierszy z nazwami zwierząt i ich derywatami |
|------|-------------|-------------------------------|----------------|--|---|
| 1. | 1952 | <i>Dlatego żyjemy</i> | 26 | 3 | 12% |
| 2. | 1954 | <i>Pytania zadawane sobie</i> | 14 | 7 | 50% |
| 3. | 1957 | <i>Wołanie do yeti</i> | 19 | 7 | 37% |
| 4. | 1962 | <i>Sól</i> | 32 | 26 | 81% |
| 5. | 1967 | <i>Sto pociech</i> | 27 | 15 | 56% |
| 6. | 1972 | <i>Wszelki wypadek</i> | 27 | 13 | 48% |
| 7. | 1976 | <i>Wielka liczba</i> | 25 | 14 | 56% |
| 8. | 1986 | <i>Ludzie na moście</i> | 22 | 9 | 41% |
| 9. | 1993 | <i>Koniec i początek</i> | 18 | 9 | 50% |
| 10. | 2002 | <i>Chwila</i> | 23 | 6 | 26% |
| 11. | 2005 | <i>Dwukropek</i> | 17 | 9 | 53% |
| 12. | 2009 | <i>Tutaj</i> | 19 | 7 | 37% |
| 13. | 2012 | <i>Wystarczy</i> | 13 | 3 | 23% |
| SUMA | | | 286 | 135 | 47% |

Jednakże nie tylko dane statystyczne świadczą o ważności prezentowanego pola semantycznego. Analiza kontekstów, w których pojawiają się przywołane wyżej leksemy, wskazuje na to, że Szymborska ma szczególny stosunek do świata fauny. Jest jego bardzo uważnym, a jednocześnie niezwykle empatycznym obserwatorem. Jej uwagę zajmują zarówno zwierzęta bliskie, jak np. kot, pies czy koń, jak i egzotyczne, rzadkie czy też na co dzień niezauważane, jak np. aligator, jamochłon, ośmiornica czy tarsjusz. Poetka przygląda się zwierzętom, rejestruje ich zwyczaje i sposób zachowania, podziwia ich piękno oraz niedostępne ludziom umiejętności.

Co charakterystyczne (i co potwierdza uwagi poczynione wyżej na marginesach felietonów Szymborskiej), autorka *Chwili* stara się przełamać antropocentryzm w widzeniu otaczającej ją rzeczywistości: świat zwierząt jest dla niej światem równoprawnym ze światem ludzi (a w niektórych tekstach – nawet ocenianym wyżej). Przypisuje ona zwierzętom wiele ludzkich cech, w tym samoświadomość i zdolność do myślenia abstrakcyjnego, a nawet twórczości artystycznej, dopuszcza je do głosu, pozwala im ujawniać i wyrażać swoje uczucia oraz poglądy i oceny. Nie waha się napisać o „pajęczycy”, która jest zgorszona (zob. *Żywy* z tomu *Sto pociech*, s. 19), małpie, która „ironicznie słucha” (*Dwie małpy Breughla* z tomu *Wołanie do yeti*, s. 36), „epice sów” i „afo-

ryzmach jeża” (zob. *Obmyślam świat* z tomu *Wołanie do yeti*, s. 50) czy też o mrówkach „umierających z miłości/ pod gwiazdozbiorem dmuchawca” (*Przy winie* z tomu *Sól*, s. 30). Niekiedy wręcz pozwala zwierzętom opisywać i oceniać świat ludzi: historię jednostkowego człowieka, jak w wierszu *Kot w pustym mieszkaniu* z tomu *Koniec i początek*, ale i wielką historię, a konkretnie wojnę światową, jak w wierszu *Monolog psa zaplątanego w dzieje* z tomu *Dwukropek*.

Warto w tym miejscu dodać, że leksyka animalna służy Szymborskiej nie tylko do opisu świata fauny; w niektórych utworach poetka używa nazw zwierząt i ich derywatów do – zwykle metaforycznego – opisu ludzi: ich postaw, zachowań, emocji, a także do opisu świata. Oto kilka charakterystycznych przykładów:

Chciałem go wziąć za rękę – cofnął ja
jak głodny pies, co nie da kości

(*Relacja ze szpitala* z tomu *Sto pociech*, s. 42);

Nie – krzyczy mistrz i tupie tyłoma nogami
iloma rozporządza – w tak wielkiej rozpaczce,
że mało by było i sześciu nóg chrząszcza

(*Wywiad z dzieckiem* z tomu *Wszelki wypadek*, s. 30);

Nie będzie mieć najmniejszej władzy
nad kochankami, bo zbyt zajęci, z nastroszoną
duszą jak wróblem na ramieniu

(*Obmyślam świat* z tomu *Wołanie do yeti*, s. 50);

Nie będę ptakiem wypłoszonym,
ani jak puste gniazdo po nim

(*Gawęda o miłości ziemi ojczyстей* z tomu *Pytania zadawane sobie*, s. 34);

Wieża ziewnęła jak lew, wielką bramą
na skrzypiących zawiasach

(*Na wieży Babel* z tomu *Sól*, s. 44);

O jak krótki, wprost mysi, jest warkocz komety!

(*Liczba pi* z tomu *Wielka liczba*, s. 43);

cwałują niebem prosięta obłoków

(*Kobiety Rubensa* z tomu *Sól*, s. 32).

Powyższe uwagi mają charakter jedynie prezentacji bogatego i bardzo interesującego pola badawczego, jakie tworzą nazwy zwierząt i ich derywaty występujące w poezji Wisławy Szymborskiej. Zarówno zaprezentowana lista leksemów oraz dane liczbowe dotyczące ich użycia, jak i przykładowe konteksty oraz ich wstępna analiza dowodzą, że leksyka animalna w twórczości autorki *Wołania do yeti* warta jest bliższego oglądu.

The poetical bestiary by Wisława Szymborska. Preliminaries

Summary

Both the columns from the series *Lektury nieobowiązkowe* and the poems from all her volumes of verse prove that Wisława Szymborska was specifically interested in the animal world. A trace of this interest is, among others, the animal lexis which she used in her texts in extraordinary quantity and frequency. The paper presents all the names of animals and their derivatives present in the poems by Szymborska. The number amounts to as many as 155 lexemes in 279 usages in total. These include not only the names of common animals, and hence ones the cultural connotations which are established in Polish, e.g. *a hare* or *a frog*, but also unpopular names, ones occurring virtually only in specialised texts, e.g. *a tarsier*. The poet uses several specialised species names, e.g. *leo massaicus*, and neologisms, e.g. *najkonniejszy* [*the horsest*]. The animal lexis serves Szymborska not only to describe the world of fauna; in certain pieces the poet uses the names of animals and their derivatives to describe people, usually metaphorically, in terms of their attitudes, behaviours, emotions, and to describe the world. Therefore, this vocabulary is undoubtedly worth further detailed research.

Trans. M. Czarnecka

Beata Raszewska-Żurek
(Instytut Slawistyki PAN, Kraków)

CZY SĄ JESZCZE POCZCIWI I CNOTLIWI LUDZIE? O ZMIANIE ZNACZENIA I WARTOŚCIOWANIA W POLSZCZYŹNIE

Cnotliwy i *pocziwy* to dwa przymiotniki powiązane ze sobą etymologicznie wspólnym prasłowiańskim rodowodem. U ich podstawy leży prasłowiańska *čьstь 'czczenie, kult, wielbienie, szanowanie', 'dowód czci, uznania', 'dobre imię, cnota, godność, zaszczyt' (Spsł) – z definicji wynika, że można ją uznać za nazwę wartości. *Cnotliwy* to derywat od *cnota*, ta zaś od *cny* – przymiotnika ogólnosłowiańskiego o znaczeniu 'uczciwy, cnotliwy', 'czcigodny, szanowny', 'zacny, znakomity', a to z prasłowiańskiego *čьstьnь 'odznaczający się czcią, honorem', 'godzien czci' – przymiotnika z sufiksem -nь od *čьstь (SEJPBor). *Pocziwy* pochodzi bezpośrednio od słowiańskiego *počьstь 'uczczenie, cześć, honor', rzeczownika odczasownikowego od prasłowiańskiego przedrostkowego czasownika *počьstiti 'oddawać cześć', to zaś od prasłowiańskiego *čьstiti – czasownika odrzeczownikowego od *čьstь (SEJPBor).

Z etymologicznego pokrewieństwa przymiotników w naturalny sposób wynika podobieństwo znaczeń. Celem tego artykułu jest ustalenie, jak były one rozumiane i wartościowane przez użytkowników języka w różnych okresach – od staropolszczyzny aż po współczesność. Postaram się zanalizować ich użycia kontekstowe, udokumentowane w słownikach języka polskiego, pokazać, w otoczeniu jakich wyrazów występują i w jaki sposób jest to związane z ich wartościowaniem.

Oba przymiotniki są notowane w okresie staropolskim, ale słabo w tym czasie poświadczone i oba miały wówczas starsze chyba, a na pewno lepiej w języku zadomowione synonimy o znaczeniu zasadniczo identycznym. *Pocziwy*, *poćciwy* 'godny czci, poważany, szanowany' udokumentowany jest pojedynczym zapisem i dotyczy ogólnie „pocziwych ludzi”: *Ksyøszøta y wszitcy poczciui pospołu s pospolytim lyvdem...* [Książęta i wszyscy pocziwi pospołu z pospolitym ludem] (Sstp). Lepszą reprezentację i szersze znaczenie ma przymiotnik *po-czestny*. *Cnotliwy*, *czsnotliwy* 'virtutibus praeditus, honestus' pojawia się w dwóch zapisach w odniesieniu do ludzi: *Wszisthka szaradnošcz słow [...] v czsnothlivykh lvdzy dostoynye ma bycz wyarowana* (Sstp) [Wszystka skaradność słów [...] u cnotliwych ludzi dostojnie ma być

wiarowana¹). W tym samym znaczeniu częściej w staropolszczyźnie występuje *cny* 'uczciwy, godzien czci, poszanowania' (Sstp). Z powodu słabej reprezentacji i silniej obecnych synonimów można chyba uznać, że oba przymiotniki – *poczciwy* i *cnotliwy* były w okresie staropolskim stosunkowo nowe w języku, że jest to okres ich wejścia w użycie.

Już w XVI wieku są bogato udokumentowane, a ich definicje znacznie się rozszerzają. Szesnastowieczna definicja przymiotnika *poczciwy* z dawnego lakonicznego 'godny czci' przenosi ciężar na cechy, które na tę cześć zasługują: 'pełen zalet moralnych, cnotliwy, uczciwy, pobożny'², 'o ludziach (jednostkach lub społeczeństwach): żyjący zgodnie z normami moralnymi'³, dalej: 'przynoszący cześć, honor, będący oznaką, dowodem, efektem honorowych czynów, godny szacunku, chlubny, zaszczytny, honorowy' (SPXVI). *Cnotliwy* w XVI wieku znaczy po pierwsze: 'pełen cnót, zalet, dobry, uczciwy', 'o sprawach i czynach: słuszny, sprawiedliwy, zacny', po drugie: 'szlachetny, wartościowy, znakomity, sławny' i wreszcie 'czysty, niewinny' (SPXVI). W definicji przymiotnika *poczciwy* pojawiają się też określenia 'odpowiednio dobry' i 'dobry w sensie ogólnikowym' (SPXVI), a przy *cnotliwym* – 'dobry'. Przy obu w pierwszym szeregu synonimów w *Słowniku polszczyzny XVI w.* widnieje *dobry*. Są więc przymiotnikami o charakterze opisowo-wartościującym, przy czym element wartościujący zajmuje w ich strukturze istotne miejsce. Jednak, jak uważa J. Puzynina (1992: 118), obecność w treści wyrazu elementu o znaczeniu 'dobry/zły' nie musi stanowić o charakterze wartościującym całego wyrazu. Warto zatem przyjrzeć się zapisom, na ile obecne są w nich elementy wartościujące, a na ile opisowe.

Zarówno przymiotnik *poczciwy*, jak i *cnotliwy* określa w szesnastowiecznych zapisach przede wszystkim człowieka⁴. Wśród rzeczowników znajdują się tu: *człowiek, bliźni, król, mąż, małżonek, brat, szlachcic*, np. *do człowieka státhecznego á poćciwego; mężá poćci-*

¹ *Skaradność* (w cytacie prawdopodobnie błędnie zapisana) – 3. 'to, co budzi odrazę moralną' Sstp; *warować, wiarować* – 2. 'unikać, wystrzegać się, strzec się, pilnować się' Sstp.

² W świetle tego objaśnienia warto wspomnieć, że D. Buttler (1978: 242) o *poczciwym* pisze: „Starszą tradycję polszczyzny reprezentuje też wymienność przymiotników *poczciwy* – *uczciwy* i ich derywatów, uwarunkowana dubletowym charakterem czasowników *uczcić* i *poczczyć*”.

³ Tu dodatkowo doprecyzowano: *poczciwy* 'o kobiecie, także niedorośle: niewinna, skromna (zwłaszcza w sferze życia seksualnego), także o innych zaletach tradycyjnie oczekiwanych od kobiety, zwłaszcza zameężnej' (SPXVI); pod hasłem *cnotliwy* nie wydzielono znaczeń dotyczących kobiet, jednak w znaczeniu 'czysty, niewinny' większość zapisów ich właśnie dotyczy. O odniesieniu pojęcia z zakresu moralności w odmienny sposób do kobiet niż do mężczyzn pisałam w artykule *Kobieta cnota. Próba zrozumienia ewolucji znaczenia cnoty na przestrzeni wieków* (Raszevska-Żurek 2011).

⁴ Omawiam tutaj jedynie najczęstsze połączenia, analiza wszystkich poświadczeń z SPXVI wykracza poza ramy artykułu.

wego y roftropnego; poćciwy Sláchćic; twarz y stan przodkow twych poćciwych; ludzie cnotliwi; będzie dobrym cnotliwym człowiekiem; pod władzą człowieka cnotliwego y mądrego (SPXVI). Oba przymiotniki pojawiają się nierzadko w wypowiedziach o tematyce narodowej – określają Polaków, będąc wyrazem traktowania polskości, tradycji i kultury narodowej jako najwyższej wartości. Polak jest w zapisie określony jako poczcwiy i cnotliwy z przyrodzenia, niewątpliwie intencją nadawcy tej wypowiedzi było wyrażenie wysokiego wartościowania Polaka, jak również zaprezentowanie pewnego rodzaju wzorca: *Iáko by też wždy poćciwy Polák/ [...] iż iesth z przyrodzenia cnotliwy/ fwe spráwy á fwe poćciwe postępyki stánowić [...] miał (SPXVI).* Cnotliwy pojawia się w wypowiedzi dotyczącej nie tylko polskości, ale też zawsze otaczanych szacunkiem przodków i będącego przedmiotem dumy stanu szlacheckiego: *Iż w tym zászło zákazánie pobożnych/ cnotliwych/ y zacnych przodków nášzych sláchćiców Polfkich (SPXVI).* Oba przymiotniki charakteryzują też cały naród: *ktorey Sodomy i Gomorry wyćierpieć Polfki poczcwiwy narod żadną miára niemoże (SPXVI)* i jego naturę: *bo natury wafze Polfkie dobre są/ cnotliwe/ kárne/ láfkáwe/ dobrotliwe (SPXVI).*

W szesnastowiecznych użyciach przymiotniki *poczcwiy* i *cnotliwy* odnoszą się także do ludzkiego życia i działania w różnych dziedzinach, w tym w sferze intelektualnej. Określają zachowanie, żywot, obyczaje, prawa, rzeczy i sprawy, myśl i uczynek, robotę, rozmowy, żarty czy postępyki (jak w cytacie powyżej). Warto odnotować pojawiające się w zapisach przywiązanie do własnej kultury: *... ábowiem iefli fie damy w moc nieprzyiacielowi/ skázą nášze zacne á poczcwiwe práwá á cnotliwe obyczáie (SPXVI)* – prawa i obyczaje z zaimkiem *nasze* zostały opatrzone trzema przymiotnikami – *zacne*, *poczcwiwe* i *cnotliwe* – w sensie opisowym określają one ogólnie cechy z kategorii wartości moralnych, są to trzy synonimy, więc ich wspólne użycie nie wnosi nowych informacji o przedmiocie, służy zatem tylko podkreśleniu pozytywnego wartościowania. Tę samą funkcję pełnią porównania, które przywołują pozytywne skojarzenia, jak np. *Człowiek poćciwy ma być iáko iáfna fwiećá (SPXVI)* czy *A są tácy zacni á poćciwi ludzie iáko słońce wszem pożyteczni (SPXVI).* Oba odsyłają do światła (jasności dnia), które jest częstym elementem towarzyszącym ważnym wartościom, np. prawdzie w metaforycznym ujęciu (por. Korzyk 1993: 57). W dwóch kolejnych zapisach poczcwiy i cnotliwy człowiek określany jest jako miły Bogu, a nawet porównany do Boga, czyli dobra absolutnego – *Człowiek poćciwy spráwami ku bogu podobny (SPXVI); nie będą policzeni w poczeth spráwiedliwych/ ludzi práwych cnotliwych/ panu Bogu miłych (SPXVI).* Zatem bycie cnotliwym i poczcwiwym zbliża człowieka do wartości najwyższej – samego Boga, ale też ważne jest dla ojczyzny – chyba następnej w hierarchii wartości: *Wielkie tez jest fzczeńście Rzeczypospolitey/ gdy ma ludzie cnotliwe y bogoboyne/ y kárne (SPXVI).* Wielokrotnie

oba przymiotniki występują razem, określając właściwą postawę człowieka wobec innych ludzi: *gdyż nikogo nie drażni/ gdyż fie wszem iáko počciwy á cnotliwy człowiek zachowywa*. (SPXVI). Często wypowiedzenia takie mają charakter napomnienia, np.: *A wzdibyś fie też przystuchał/ co cnotliwemu á počciwemu przystoi* (SPXVI) lub *Zwycięży káżdą swówolna rospuſtność/ wważywſzy to sobie/ iz tho cnotliwemu/ počciwemu á skromnemu iest wſtyd á wielka ohydá* (SPXVI), czy też zalecenia: *Obierz żywot ſpokouyny/ počciwy/ á mierny/ Nikomu nie ſzkodliwy/ cnotliwy/ á wierny* (SPXVI s.v. mierny). Niekiedy wyrażone jest ubolewanie dla niedoceniaenia tych zalet: *A rychley niefláchetnego iáwnego thákiego grzeſzniká miedzy ſobá záwždy w powadze máią/ niżli owego počciwego á cnotliwego* (SPXVI). Jak pisze R. Grzegorzyczkowa (1991: 24): „Funkcja nakłaniająca (impresywna, konatywna), angażująca silnie odbiorcę, jest bardzo zróżnicowana. Nacisk na odbiorcę może mieć na celu: [...] wpłynięcie w pewien sposób na odbiorcę, przede wszystkim na jego stan mentalny przez perswazję (rady i innego typu wypowiedzi przede wszystkim wartościujące)”. Wydaje się, że taka sytuacja ma miejsce w powyższych wypowiedzeniach – chodzi tu o prezentację w różnych formach pewnego wzorca osobowego, a intencją nadawców jest nakłonienie do jego przyjęcia. Temu zapewne służy także dobór synonimów wspomagających i podkreślających wartość przymiotników *počciwy* i *cnotliwy*.

W szeregowych połączeniach *počciwego* i *cnotliwego* pojawia się cały katalog zalet człowieka, zapewne powszechnie uznawanych za istotne w XVI wieku, w większości są one wspólne dla obu przymiotników. Są to: *wierny, pobożny, nabożny, godny, zacny, szlachetny, mądry, słuszny, poważny, prawy, roztropny, rozważny, baczny, trzeźwy, sprawiedliwy, pokorny, skromny, niewinny, sławny, znaczny* i inne. Wszystkie one są nacechowane pozytywnie, w zapisach pełnią funkcje pewnego rodzaju doprecyzowań, tworząc zespół cennionych cech człowieka i jego postępowania. Niekiedy uzupełniają znaczenie przymiotników *počciwy* i *cnotliwy*, ale przede wszystkim wzmacniają ich pozytywne nacechowanie i podkreślają wysoką wartość nazywanych przez nie walorów. Tak bogaty dobór towarzyszących przymiotników i ich zawsze pozytywne wartościowanie świadczy o tym, że w szesnastowiecznym rozumieniu *počciwego* i *cnotliwego* element wartościujący dominuje nad opisowym, że nacisk położony jest na wysoką wartość tych cech w kategoriach moralnych, a nie na precyzyjne określenie, jakie to cechy. Szczególnie warto zwrócić uwagę na dwa przymiotniki występujące w otoczeniu *cnotliwego* i *počciwego* – *dobry* i *święty*. Według J. Puzyniny (1992: 60), jednym z najbardziej wykrystalizowanych wśród kontekstowych znaczeń przymiotnika *dobry* jest znaczenie dobra moralnego bądź w sensie dobroci, np. *dobry człowiek*, bądź szerzej rozumianej dobrej cechy

moralnej, np. *dobry czyn*⁵. W takich właśnie znaczeniach znajduje się on w sąsiedztwie *poczciwego* i *cnotliwego* i, chociaż „w niewielu stosunkowo typach wyrażen *dobry* zachowuje, a przynajmniej może zachować wyłącznie oceniające znaczenie” (ibidem: 61), to w poniższych wypowiedzeniach chyba przede wszystkim podkreśla wysokie wartościowanie kojarzone z *cnotliwym* i *poczciwym*. *Bo to tylko człowieka godnego czyni zálecenia/ co jam dobrego á pocźciwego spráwuje* (SPXVI) – widać tutaj, że w XVI wieku dobre i poczciwe postępowanie decyduje o godności człowieka, a także o jego traktowaniu przez społeczność. *Pismo zákázuie rádowác fie z upádku á s przygody bliźniego swego/ ále dobrego á pocźciwego* (SPXVI) – ten kontekst sugeruje, że traktowania zgodnie z zasadami wiary chrześcijańskiej mogą spodziewać się tylko ci, którzy za dobrych i poczciwych są uważani, innymi słowy ci, którzy sami do tych zasad się stosują, a przez to zyskują społeczne uznanie. Łączy się ono z obietnicą nagrody, czasem dla wzmocnienia zderzoną z groźbą kary: *tak yfz dobri a cznotliwy bendzie miłowan/ a zły y niepošťuffny karan* (SPXVI). Uznanie w oczach ludzi jest w tym okresie powiązane silnie z tym, co (zdaniem społeczności) znalazłoby uznanie w oczach Boga, z tego wynika chyba połączenie z przymiotnikiem *święty* i odesłanie do wzorców świętych: *ábychmy [...] spráwuiąc fie onymi swiętymi á pocźciwymi spráwami żywotow ich/ tego fie też pewnie nádzyewáli/ co oni odniefli od Pána swego* (SPXVI). Nie znaczy to jednak, że nie docenia się społecznej wartości takich zalet: ... *źrzetelna rzecz iest/ iż gdyby stateczne wychowanie/ wftyd/ dobroć/ cnotliwe á swięte obyczáie w ktorey Rzeczypospolitey moc miály/ tedyby tám Státutow lub praw nietrzebá* (SPXVI).

Spoleczne znaczenie cech wyrażonych przymiotnikami *poczciwy* i *cnotliwy* łączy się z kolejną wartością, ważną w życiu szesnastowiecznego człowieka – ze sławą, rozumianą jako dobre imię, uzyskane właśnie dzięki posiadaniu tych cech, np. *z cnotliwych spraw swych/ došťál sławy známienitéy, czy Nie táyne też są v wfzech ludzi zacne/ sławne/ á poćciwe spráwy y obyczáie W.M.* (SPXVI). W drugim zapisie zamiarem autora była pochwała konkretnej osoby, zapewne zamożniejszej i mającej wyższą pozycję społeczną, a użycie wyrazu *poczciwy* w takim kontekście potwierdza jego wysokie i powszechnie uznane wartościowanie.

Siedemnastowieczne znaczenie przymiotnika *poczciwy* wiąże się właśnie ze sławą – *poćciwy, poczciwy* w pierwszym znaczeniu to ‘cieszący się dobrą sławą, zacny, szlachetny; uczciwy, sumienny’, w drugim – ‘odznaczający się dobrocią, dobry, łaskawy’ (SPas). Użycia tego przymiotnika u Paska wskazują na utrzymanie się wysokiego wartościowa-

⁵ Uwagi na temat tak ujętego znaczenia przymiotnika *dobry* por.: Grzegorzycowa 2003: 265.

nia – pocziwe postępkę łączy on z honorem, jedną z najważniejszych dla siedemnastowiecznego szlachcica wartości: *Honorowi urodzonemu y postępkom pocziwym nic to nieszkodzi y szkodzić nigdy Niemoze* (SPas). W kolejnym zapisie wyrażone jest ubolewanie z powodu zaniku tej wartości: *Silaz się ich garnęło do Boku Panskiego?... kozdy w swą kozdy w nogi. Nie wielu Pocziwych y dobrych Senatorow y Panow* (SPas) – tu wysokie miejsce *pocziwego* w hierarchii wartości podkreśla znane już połączenie z przymiotnikiem *dobry*. *Cnotliwy*⁶ ma u Paska znaczenie ogólnie pozytywne, w zapisie związane z *pocziwym*: *Niech się niecnotliwy ucieszy tym że się o cnotliwego nagada pocziwości* (SPas). Oba przymiotniki przede wszystkim wyrażają wysokie wartościowanie w kategoriach moralnych przy dość ogólnym, nieprecyzyjnym znaczeniu.

W słowniku Lindego wartościowanie takie zostaje utrzymane dla obu określeń, definicje nadal są ogólnikowe i nie wnoszą nowego znaczenia, a oba przymiotniki są objaśniane przez siebie nawzajem: *pocziwy* 'cześć, czyli honor czyniący, zaszczycający', 'dobrego imienia, dobrej sławy', 'moralnie uczciwy, cnotliwy' (L), a *cnotliwy* 'pełen cnoty', 'uczciwy, pocziwy, cny, zacny' (L)⁷. Określają one, jak wcześniej, głównie człowieka i jego postępowanie. Zapisy przynoszą więcej szczegółów, niejednokrotnie przedstawiają dokładniejsze wyjaśnienie tego, kto w XVII i XVIII wieku uważany jest za pocziwego czy cnotliwego człowieka, a co za tym idzie, jaki zespół cech nazywają te przymiotniki, np. *Człowiek pocziwy wszystko dla boga i ludzi Gotów uczynić; jego nędza bliźnich budzi, Dobro ludzi jedynym starań jego celem, On prawdziwym ludzkiego rodu przyjacielem* (XVIII w., L). W cytacie nacisk położono na stosunek do innych ludzi, na postępowanie wobec nich, nie zapominając jednak o odniesieniu do Boga. Dokumentacja słownikowa z XVII i XVIII wieku⁸ nie jest tak bogata, jak szesnastowieczna, trudno zatem porównywać otoczenie, w jakim występują *pocziwy* i *cnotliwy*, niemniej widać połączenia z wyrazami oznaczającymi ważne wartości, jak np. przymiotnik *święty* czy rzeczowniki *honor*, *cnota* i *dobro*, ale także *prawo* i *powinność*, czyli pojęcia związane z zasadami współżycia: *Pocziwy człowiek w cnotach swoich stały...* (XVII w., L); *Człowiek cnotliwy jest ten, który ma przyzwyczajenie czynić według praw i według powinności swojej* (XVIII w., L). Warto jeszcze zwrócić uwagę na wypowiedzenie: *Kto cnotliwy, ten szczęśliwy* (XVIII w., L), w którym bycie cnotliwym kojarzone jest ze szczęściem, stanowi pewnego rodza-

⁶ *Cnotliwy* 'przymiotnik od cnota'; *cnota* 'ogół dodatnich cech, prawość, szlachetność, zacność' SPas.

⁷ *Cnota* 'ogół, zbiór własności, skłonności, uczynków rozumnego stworzenia z powinnością jego zgodnych, a zatem zasługującego na zaletę, ciąg usiłowania, by dogodzić swoim obowiązkom', także *cnota niewieścia* 'wstyd' L.

⁸ W powstającym *Słowniku języka polskiego XVII i 1. poł. XVIII w.* omawiane tu przymiotniki są w przygotowaniu i nie podano dla nich egzemplifikacji (z wyjątkiem przykładów z SPas).

ju obietnicę szczęścia, przez co wyeksponowane jest wysokie wartościowanie przymiotnika. Daje się tu zauważyć nakłaniająca funkcja wypowiedzi, dominująca chyba nad informatywną, jednak wydaje się (przy zastrzeżeniu, że w analizowanym materiale z XVI i z XVII–XVIII wieku jest duża dysproporcja ilościowa), że w porównaniu z wypowiedziami szesnastowiecznymi jest ona rzadsza lub nieco mniej ekspozowana, nie tak oczywista, wypowiedzi pozbawione są tonu natrętnego pouczenia. Raz tylko wśród cytatów u Lindego pojawia się kontekst, który podaje w wątpliwość wysoką wartość związaną z przymiotnikiem *pocziwy*: *Nie miej mnie za pocziwego, bym nie miał wetować swego* (XVII w., L)⁹ – intuicja podpowiada, że *pocziwy* konotuje tu nie tylko uczciwość, ale też element negatywny – niezaradność, nieumiejętność dochodzenia swoich praw, bierność wobec doznawanych krzywd i strat, a zatem cechy na pewno nie jednoznacznie potępiane, ale niebudzące szacunku. Podobne zachwianie wysokiego wartościowania zwraca uwagę w niektórych użyciach derywatu *pocziwiec*. Objasniony jest jako 'pocziwy człowiek', przytoczone zapisy wyrażają pozytywne wartościowanie, np. *Kto z nas nie rad za mędrca, pocziwca być miany* (XVIII w., L) – zestawienie z mędrcom podnosi dodatkowo wartość pocziwca. Ale niekiedy można w nich wyczuć nutkę politowania lub traktowania z pobłażliwością, np. *Bardzo się na tym oszukują ci pocziwcy* (XVIII w., L) – w określeniu „oszukują się” jest konotowana naiwność, łatwowierność, cechy nie tak nisko oceniane jak głupota, ale też niezbyt od niej odległe¹⁰. Zatem *pocziwy* w tym wypadku nie wyraża już tak jednoznacznie wysokiej wartości¹¹. J. Puzynina (1992: 158) zwraca uwagę na fakt, że do grup nosicieli własności należy niewiele nacechowanego pozytywnie słownictwa z zakresu moralności, wymienia jedynie *bohatera* i „nacechowanego stylistycznie – i nieco deprecjonującego *pocziwotę*”. Pewnie jest to odzwierciedlenie w języku ludzkiej niechęci do pozytywnej oceny innych, bo takich nazw z nacechowaniem negatywnym jest mnóstwo.

W *Słownikach wileńskim* i *warszawskim* znaczenie przymiotnika *cnotliwy* nie zmienia się, a zapisy są w większości powtórzone. *Pocziwy* także zachowuje swoje znaczenie, zamieszczone w słownikach przykłady są dość neutralne, pozytywne wartościowanie nie jest w nich

⁹ *Wetować* 'wet za wet oddawać, równo za równo oddawać', 'nagradzać szkodę, zgubę, utratę' L.

¹⁰ Współcześnie takie cechy zawarte są już w definicji wyrazów *pocziwiec* i *pocziwina* (tylko o mężczyznach) pobłażliwie lub z lekceważeniem o człowieku dobrodusznym, uczynnym, także o człowieku przeciętnym, niezbyt mądrym, takim, którego łatwo oszukać' (SJPSz).

¹¹ W *Słowniku warszawskim* znajdujemy kilka derywatów od *pocziwy* o znaczeniu 'pocziwy człowiek' – *pocziwiec*, *pocziwina*, *pocziwosz*, *pocziwota*. *Pocziwiec* występuje w kontekstach znanych ze słownika Lindego, *pocziwota* pojawia się w kontekście raczej nacechowanym pozytywnie, dla reszty brak egzemplifikacji.

na ogół specjalnie eksponowane, ale jest utrzymane, np. *Pocziwy tak, że mu nic żaden nie zarzuci* (XVIII w., SW). U Mickiewicza *pocziwy* 'uczciwy, dobry, szlachetny' w pełni wyraża wysokie wartościowanie, często łączy się z ojczyzną: *A człowiek pocziwy, idąc na radę narodową, pełne ma serce miłości Ojczyzny* (SMick). U tego autora zresztą *cnotliwy* również występuje w tradycyjnym znaczeniu i z pozytywnym nacechowaniem, czasem w kontekstach historycznych.

Jednak w XIX wieku *pocziwy* po raz pierwszy w zapisie odnosi się do psa – *Pocziwe psisko*¹² (SW) – rzeczownik i przymiotnik wpływają tu wzajemnie na swoje nacechowanie i wyrażanie wartości. Pozytywne, emocjonalne nacechowanie rzeczownika *psisko* (notabene z nutką lekceważenia) wynika właśnie z zestawienia z przymiotnikiem *pocziwy*, ten zaś, już przez samo określanie zwierzęcia, nie człowieka i jego działań, jak do tej pory, traci częściowo wartość, a w każdym razie odsuwa się od wartości moralnej, ukazując tylko pozytywne nacechowanie emocjonalne. Takie użycie przymiotnika *pocziwy* deprecjonuje go w porównaniu z użyciami wcześniejszymi.

W *Słowniku warszawskim* z punktu widzenia wartości wyrażanej przez przymiotnik *cnotliwy* ciekawy jest utworzony od niego derywat *cnotliwiec*, który wcześniej nie był poświadczony, oznacza 'człowieka cnotliwego, pocziwca', jednakże z zastrzeżeniem, że zwykle jest to ironicznie albo z politowaniem, co oznacza – negatywnie. J. Puzynina (1988: 36) pisze: „Mówienie o pozytywnej ironii, czy też antyironii [...] łączy się z pewnym nieporozumieniem, niedostrzeganiem faktu istnienia w każdej wypowiedzi ironicznej elementu negatywnej oceny rzeczywistego obiektu ironii, jej ofiary”. Negatywny wydźwięk jednoznacznie podkreśla też M. Sarnowski (1991: 41): „Pragmatyczna funkcja ironii polega na zasygnalizowaniu wartościowania, i to zawsze wartościowania pejoratywnego”. Użycie ironiczne jakiegokolwiek słowa nie wpływa na jego znaczenie poza konkretnym kontekstem (choć niektóre leksemy używane są zazwyczaj ironicznie), ale wydaje się, że jeśli chodzi o wartościowanie, ironiczne użycie sugeruje, że w powszechnym odczuciu wartość „bycia cnotliwym” nie jest już tak poważanie traktowana.

W *Słowniku języka polskiego* pod red. W. Doroszewskiego *cnotliwy* po pierwsze ma tradycyjne znaczenie: 'postępujący zgodnie z przyjętymi zasadami moralnymi; szlachetny, prawy, zacny', poza tym 'skromny, niewinny' – to odnosi się do kobiety, trzecie znaczenie, przenośne, dotyczy przedmiotów i zwierząt¹³. Wartościowanie przymiotnika

¹² Niestety bez podania źródła, ale można chyba sądzić, że to wiek XIX, gdyż przykład pochodzi zapewne z języka potocznego, używanego w okresie powstawania słownika.

¹³ Tu jednak inaczej niż w omawianym wyżej przykładzie *pocziwe psisko* – *cnotliwy* 'mający zalety, przymioty szlachetnego gatunku, rasy' odnosi się do zalet rozumianych użytkowo, a spotykanych u psów myśliwskich i koni.

– niezachwiane w definicji¹⁴, w kontekstach jednak nieco się zmienia: *Życie ich towarzyskie było pracowite, domatorskie, cnotliwe i nudne* (SJPDor) – w odniesieniu do życia towarzyskiego dwa przymiotniki ogólnie oznaczające pozytywne wartości – *pracowity* i *cnotliwy*, mają wydźwięk negatywny, ironiczny, wzmocniony przez przymiotnik *nudny* – zawsze nacechowany negatywnie. Ironiczne zabarwienie jest mniej lub bardziej wyraziste, ale daje się wyczuć w większości zapisów, np. *W najgwałtowniejszych inwektywach dawał upust gorzkim żalom i cnotliwemu zgorszeniu* (SJPDor)¹⁵. W słowniku Doroszewskiego *pocziwy* ma inny niż dotychczas układ znaczeń – po pierwsze: ‘życliwy w stosunku do ludzi, skłonny do pomagania innym, łagodny, przyjazny, zacny’, po drugie: ‘będący odbiciem, wyrazem czyjejś pocziwości’. Pod pierwszym znaczeniem figurują zapisy, w których wartościowanie pozytywne przymiotnika nie zostało podważone, np. *Pocziwe kobiety, sąsiadki i kumy, tknięte współczuciem, zaczęły znosić doniczki z kwiatami, aż cała trumna otoczona została zielenią* (SJPDor) – połączenie z dobrze ocenianym współczuciem podkreśla pozytywne wartościowanie, jednak jest ono mniej eksponowane niż w poprzednich wiekach. Dopiero jako trzecie i z zastrzeżeniem, że to dawne znaczenie, pojawia się ‘szlachetny, prawy, uczciwy; będący odbiciem czyjejś szlachetności, prawości’ (SJPDor), a wśród cytatów osiemnastowieczny: *Święta miłości kochanej ojczyzny, czują cie tylko umysły pocziwe* (SJPDor), gdzie wartościowanie słowa *pocziwy* jest bardzo wysokie, podkreślone patetycznym tonem, odpowiednim do mówienia o sprawach najwyższej wagi. Widać zatem w XX wieku zmianę znaczenia, nie zasadniczą, lecz opartą raczej na doprecyzowaniu cechy z równoczesnym sprowadzeniem jej do pewnej codzienności, zwykłych spraw ludzkiego życia. Dawne ‘moralnie uczciwy, cnotliwy’ (L) było niezbyt jasne, ale na pewno kojarzyło się z jakimiś wyższymi rejestrami moralności, natomiast dwudziestowieczne ‘życliwy, skłonny do pomocy’ nie sięga już tak wysokich kategorii, dotyczy bardziej praktycznych aspektów życia, co nie wyklucza przecież pozytywnego wartościowania. Trudno zatem wyjaśnić, dlaczego derywaty od *pocziwy* – *pocziwiec*, *pocziwina*, zawsze mają odcień ironiczny (a jeżeli nie, to są oznaczone jako dawne). Wydaje się, że konotują jednak głupotę czy brak umiejętności, np. *Pocziwina Grzyb cierpi za swoją głupotę* (SJPDor) lub *Pocziwiec, który z dumą przechowuje gazetę, gdzie był wymieniony z racji złamania nogi na ulicy, gotów uznać za hańbę, jeśli ten sam wypadek uczyni*

¹⁴ O opisach znaczeń słownictwa aksjologicznego w słownikach języka polskiego krytycznie wypowiadała się J. Puzynina (1982: 31–32), wskazując na zbyt szerokie (np. *moralność* w SJPDor) lub za bardzo zawężone definicje (np. *godność* w SJPDor).

¹⁵ Wyraźnie zaznaczony ironiczny wydźwięk ma również derywat *cnotliwiec*.

go bohaterem noweli (SJPDor) – w drugim zapisie *poczciwiec* to już idiota, a oczywistą intencją nadawcy jest ośmieszenie.

Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny definiuje przymiotnik *cnotliwy* tradycyjnie – pierwsze znaczenie to 'zgodny z obowiązującymi zasadami etycznymi, postępujący zacnie, etycznie' (PSWP). Jeden z przytoczonych kontekstów sugeruje jednak archaizację: *Długie życie tej cnotliwej niewiasty było pełne cierpienia* – rzeczownik *niewiasta* jest dziś na pewno archaiczny, można chyba uznać, że przymiotnik *cnotliwy* także. Ponadto charakteryzując kobietę, może on odnosić się do czystości w sferze seksualnej, choć to znaczenie słownik podaje jako drugie – 'skromny, niewinny, wstydlivy' (tu zapisy mówią tylko o kobietach), a cytowany zapis podaje pod znaczeniem pierwszym. Taki układ znaczeń potwierdza *Uniwersalny słownik języka polskiego* – tu *cnotliwy* (z kwalifikatorem – *książkowy*) to 1. 'zgodny z obowiązującymi zasadami etycznymi', 2. 'pełen cnót, szlachetny, prawy, zacny' i 3. 'skromny, niewinny, wstydlivy, czysty' z egzemplifikacją np. *cnotliwa panienska*, *cnotliwe myśli* (USJPDub). W słowniku Dunaja znaczenia są już inaczej ułożone – *cnotliwy* to po pierwsze 'przyzwoity, skromny w sprawach dotyczących seksu, czysty, niewinny, wstydlivy', a dopiero jako drugie umieszczono w nim znaczenie tradycyjne 'prawy, szlachetny, zacny; postępujący etycznie, moralnie' (SWJPDun). *Inny słownik języka polskiego* określa przymiotnik *cnotliwy* jako „słowo przestarzałe, dziś książkowe” i odnosi w pierwszym znaczeniu do dziewictwa kobiety, a w drugim do zachowania zasad moralnych (i tu do obu płci).

W *Słowniku polskich leksemów potocznych* przymiotnika *cnotliwy* nie ma w ogóle, jest tylko (w funkcji rzeczownika) *cnotliwa* w znaczeniu 'dziewica'. *Cnotliwy* już w XVI wieku miał znaczenie 'czysty, niewinny' odnoszące się do seksualnej sfery życia człowieka i w większości wypadków dotyczące życia i moralności kobiety. Utrzymywało się ono jako jeden z elementów ogólnego znaczenia 'zgodny z zasadami etycznymi', natomiast współcześnie wybiło się na plan pierwszy i przymiotnik *cnotliwy*, a raczej *cnotliwa*, gdyż zazwyczaj określa kobietę, znaczy 'ta, która zachowała dziewictwo'. W słowniku występuje derywat od *cnotliwy* – *cnotliwiec* 'cnotliwy mężczyzna', ale z zastrzeżeniem, że określenie to jest żartobliwe lub lekceważące. Konteksty wyraziście to lekceważenie pokazują: *One po prostu musiały rozumieć to, czego nigdy nie zdołał pojąć żaden kogut, cap, wałach, ogier, czy najrzetelniejszy nawet cnotliwiec* (SPLP) – umieszczenie *cnotliwca* w szeregu z nazwami zwierząt kojarzonych z męską sprawnością seksualną (lub jej brakiem) podkreśla pogardliwy wydźwięk tego rzeczownika. W innym zapisie jest on zestawiony z wulgarnym antonimem: *Wymyślasz mi od drobnomieszczkańskich kurwiarzy? Ale ja ciebie spytam, cnotliwczu: co zrobiłeś dla swojej kochanej żony?* (SPLP) – niewątpliwie jest tu lekceważący, konotuje fałsz. Przymiotnik *cnotliwy* stracił wartościowanie pozytywne prawdopodobnie z powodu zawężenia znaczenia,

przynajmniej w języku potocznym, do sfery seksualnej, traktowanej współcześnie inaczej niż w dawnych czasach.

W *Praktycznym słowniku współczesnej polszczyzny* przymiotnik *pocziwy* to 'taki, który jest życzliwy, przyjaźnie nastawiony do rzeczywistości, który jest łagodny w swoim postępowaniu', 'taki, który wyraża życzliwość' i 'taki, który kojarzy się z życzliwością' (PSWP). Wartościowanie jest tu zdecydowanie pozytywne, ale oderwane od kategorii moralnych, a związane raczej z ciepłym emocjonalnym stosunkiem do określanego przedmiotu – w zestawieniach występują *kochani*, *pocziwi rodzice* i *starzy*, *pocziwi*, *oddani przyjaciele* – wszystkie wyrazy są bardzo wysoko wartościowane pozytywnie. Emocjonalne względy decydują też o pozytywnym wydźwięku wypowiedzenia *Ten pies ma takie łagodne, pocziwe oczy* (PSWP). *Pocziwy pies* figuruje wśród przykładów w słowniku Dunaja i słowniku Dubisza (tu: *pocziwe psi-sko*), w pełni pozytywnie wartościowany, podobnie jak *pocziwy*, *stary towarzysz* (SWJPDun), w obu słownikach zresztą umieszczono dodatkowe znaczenie 'wzbudzający życzliwe, przyjazne uczucia' (USJPDub – trzecie znaczenie), konotujące sentymentalny stosunek do przedmiotów, np. *pocziwe, stare sprzęty domowe* (SWJPDun). Dobrze ilustruje to kontekst z *Praktycznego słownika współczesnej polszczyzny*, choć takie znaczenie nie zostało tam sprecyzowane: *Ledwie ujrzałem pocziwy stary dom, przed moimi oczami przebiegły wszystkie słoneczne dni mojego dzieciństwa* (PSWP)¹⁶. Wydaje się, że wzbudzanie ciepłych uczuć w znaczeniu *pocziwego* rzadziej odnosi się do człowieka (choć może tak być w kilku powyższych przykładach czy np. w określeniu *pocziwy staruszek*). ISJPBań określa słowo *pocziwy* jako 'używany często z odczuciem wyższości, a nawet lekceważenia', zatem przy określaniu ludzi te przyjazne uczucia często są zabarwione pewnym politowaniem, np. *ten pocziwy idiota* (ISJPBań), którego nie widać w określeniu przedmiotu czy zwierzęcia.

W derywatach *pocziwiec* i *pocziwina* dająca się wyczuć już w zapisie ze słownika Lindego niezaradność staje się współcześnie dla obu cechą definicyjną – mówi się tak z pobłażaniem lub lekceważeniem o kimś pocziwym, dobronudnym, ale niezbyt sprytnym, zaradnym (PSWP, SWJPDun)¹⁷, przy czym bardziej ironiczny wydźwięk ma po-

¹⁶ Przymiotnika *pocziwy* nie notują słowniki języka potocznego (Anusiewicz, Skawiński 1998; Czeszewski 2008).

¹⁷ *Pocziwiec* 'człowiek życzliwie, przyjaźnie nastawiony do ludzi, rzeczywistości, łagodny w swoim postępowaniu' – tu bez zaznaczenia ironicznego wydźwięku (PSWP); 'człowiek pocziwy, czasem z pobłażaniem lub lekceważeniem o kimś dobronudnym, pozbawionym sprytu, niezbyt zaradnym' (SWJPDun); *pocziwina* 'z politowaniem, pobłażaniem lub ironicznie o człowieku, zwierzęciu życzliwie, przyjaźnie nastawionym do ludzi, rzeczywistości, łagodnym w swoim postępowaniu, a tym samym niezaradnym, naiwnym' (PSWP); 'z pobłażaniem lub lekceważeniem o kimś pocziwym, niezbyt sprytnym, zaradnym' (SWJPDun).

czciwina. ISJPBań podaje *poczciwiec* – po pierwsze ‘ktoś, kto jest bardzo poczciwy i ufny’, ale po drugie już ‘mało rozgarnięty i daje się łatwo oszukać’, więc drugie znaczenie zbliża się już mocno do ‘głupi’. D. Buttler (1978: 155–157) umieszcza przymiotnik *poczciwy* (i rzeczownik *poczciwiec*) w grupie zmian mieszanych, polegających na jednoczesnym przeobrażeniu wartości logicznej i barwy wyrazu. Uważa ona, że do przesunięcia „od neutralnego znaczenia ‘dobry, uczciwy’ do nacechowanej ironicznie lub pogardliwie treści ‘naiwny, ograniczony, prostacki’ doszło za sprawą intensyfikacji cechy. Zatem zmiana znaczenia miałyby przebieg od ‘dobry, uczciwy’ do ‘zbyt dobry, zbyt uczciwy’. Z punktu widzenia moralności, zasad etycznych nie można być zbyt dobrym, a zatem takie rozumienie wynika z praktycznego spojrzenia na życie, co świadczy o tym, że zmiana ta ma także swoją podstawę w pewnego rodzaju przeniesieniu wyrazu *poczciwy* z wysokich (ale i teoretycznych) rejestrów etycznych do praktycznej codzienności. Ten aspekt, bardzo istotny w przebiegu zmiany wartościowania przymiotnika *poczciwy*, potwierdza zdanie autorki, że zmiany mieszane oparte są na skomplikowanych mechanizmach¹⁸. Samo znaczenie ‘życzliwy, przyjazny, pomocny dla innych’ nie jest chyba negatywnie oceniane, a niskie wartościowanie łączy się konotowanym znaczeniem ‘dający się wykorzystywać, niepotrafiący dbać o własne sprawy’. R. Pawelec (2011: 157–158), omawiając przymiotniki *poczciwy* i *uczciwy*, zwraca uwagę na to, że łatwo dostrzegalną w XVIII wieku dominantą znaczeniową *poczciwego* jest „po prostu dobroć [...]. Momentem przełomowym w dziejach obu słów jest wiek XIX. Dokonujące się wówczas [...] przemiany socjologiczne powodują, że pojęcie [cześć] staje się coraz rzadziej używane, nabiera odniesienia historycznego, a związane z nim słowa archaizują się lub zmieniają znaczenia. Przymiotników *poczciwy* i *uczciwy* dotyczy to drugie, przy czym w obu przypadkach nowe znaczenia nawiązują do tendencji semantycznych z poprzedniej epoki: w przypadku słowa *poczciwy* – do naiwnej dobroci”.

Mająca charakter rekonesansowy analiza tekstów zamieszczonych w Korpusie Języka Polskiego PWN¹⁹ pokazała, że jakkolwiek znaczenia się nie zmieniły w sposób zasadniczy, to jednak w języku literackim XX wieku oba przymiotniki wiele utraciły z tradycyjnego pozytywnego

¹⁸ Dalej idzie R. Pawelec (2003: 257), twierdząc (na podstawie analizy rozwoju znaczenia leksemu *sztuka*), że „opisanych zmian semantycznych nie można zamknąć w określonych typach [...]. Nie poddają się one takiemu zabiegowi, spotykamy się bowiem z różnymi i niepodobnymi do siebie układami historycznych cech przemian”. Wydaje się, że pogłębiona analiza pokazuje wieloaspektowość zmian w znaczeniu i wartościowaniu, co jednak nie wyklucza chyba wydzielenia typów zmian w sensie najogólniejszym, a jedynie wymaga ich uzupełnienia.

¹⁹ Korpus Języka Polskiego Wydawnictwa Naukowego PWN dostępny w Internecie – <http://korpus.pwn.pl/>.

wartościowania. W tekstach literackich tam zamieszczonych²⁰ (z lat 1925–2000) przymiotnik *pocziwy* zawsze ma wydźwięk lekceważący, nie pozostało w nim nic z poważnego traktowania cechy istotnej z punktu widzenia wartości moralnych. Świadczą o tym zestawienia o różnych odcieniach – od pobłażliwości, aż po głęboką pogardę, np. *pocziwa stara służąca; pocziwi gadułkowie; pocziwym polskim snobizmem; głupiego i pocziwego Zachodu; patriotyzm pocziwy i prymitywny, ciasny i zaślepiiony*. Tu zwłaszcza warto zwrócić uwagę na snobizm i patriotyzm – wydaje się, że przymiotnik *pocziwy* w tych użyciach jest całkowicie negatywnie wartościowany. W tekstach prasowych (1986–2001) pojawia się *pocziwy banał, pocziwy* określa też przedmioty, rzeczy materialne – już stare i bezużyteczne, ale jeszcze darzone sentymentem, zatem jego nacechowanie nie jest zdecydowanie negatywne, ale na pewno niepozbawione lekceważącego tonu, np. *przypominają sobie pocziwe „Wigry 3” i „Zenita”* [marki rowerów – przyp. mój]. Takie połączenia spotyka się w Internecie, na forach dyskusyjnych i portalach społecznościowych, gdzie zresztą przymiotnik *pocziwy* jest używany bardzo rzadko, np. *pocziwy fiacik 126p* (<http://www.elektroda.pl/rtvforum/topic1116144.html>).

Przymiotnik *cnotliwy* w tekstach literackich z Korpusu również pozbawiony jest tradycyjnie pozytywnego wartościowania. Bywa lekko nacechowany ironią, np. *Nawet cnotliwa Frau Gebauer puściła się w tany*, ale i całkowicie negatywnie wartościowany, jak w zestawieniu *stanowisko chorobliwie cnotliwe*. Niekiedy przypisywanie mu wartości pozytywnej jest pozorne i ujawnia się dopiero w szerszym kontekście, np. *Nie jest zbrodniarzem, a przecież żaden język nie potrafi powiedzieć, że jest cnotliwy, uczciwy, godny szacunku* – wypowiedzenie to zawiera ubolewanie z powodu niedoceny zalet człowieka i *cnotliwy* wyraża pozytywną wartość do czasu, gdy okazuje się, że chodzi o karta²¹. Wyłącznie sfery seksualnej dotyczy pogardliwe użycie przymiotnika u M. Gretkowskiej, natomiast w tekstach prasowych towarzyszy mu ton lekceważenia, podobnie jak w Internecie, gdzie *cnotliwy* odnosi się także głównie do sfery seksualnej, np. *Cnotliwy facet i niecnotliwa kobieta – czy taki związek ma sens?* (<http://f.kafeteria.pl/temat.php?idp=3419710>). J. Puzynina (1992: 160), analizując współczesne słownictwo z kręgu wartości moralnych, stwierdza, że „przymiotnik

²⁰ Korzystałam z tekstów losowo wybranych przez automatyczną wyszukiwarkę Korpusu, gdyż moim zamiarem było jedynie orientacyjne zapoznanie się z użyciami przymiotników. Cytowane teksty z przymiotnikiem *pocziwy* to kolejno: A. Oppman, *Legendsy warszawskie*, 1925; S. Żeromski, *Przedwiośnie*, 1925; J. Mieroszewski, *Finał klasycznej Europy*, 1951; J. Adamski, *Świat jako niespełnienie albo samobójstwo Don Juana*, 2000.

²¹ Cytowane utwory z przymiotnikiem *cnotliwy*: M. Ławrynowicz, *Diabeł na dzwonnicy*, 1998; M. Komar, *O obrotach losów i ciał*, 1998; B. Miciński, *Podróże do piekieł*, 1937.

cnotliwy należy do niewielu leksemów o niemal w pełni skonwencjonalizowanym znaczeniu drwiącym lub lekceważąco-pogardliwym (tzn. niekwestionującym tego, że człowiek ów charakteryzuje się jakimiś cechami dobrymi, ale dającym wyraz swojemu lekceważeniu czy też pogardzie wobec takiego rodzaju dobra)”.⁷

Przymiotniki *cnotliwy* i *pocziwy* znane są w języku polskim od najdawniejszych czasów i od początku wyrażały cechy wysoko umieszczone w kategorii wartości moralnych, co w pewnym stopniu zapewne wynika z faktu, iż oba pochodzą od wyrazu *cześć* będącego nazwą wartości. Miały one charakter opisowo-wartościujący, jednak, wobec ogólnikowych, nieprecyzyjnych definicji, wydaje się, że element wartościujący był w nich dominujący. Analiza, stanowiąca przyczynek do ewolucji semantycznej przymiotników *cnotliwy* i *pocziwy*, pokazała, że w okresie od XVI do XVIII wieku były one bardzo wysoko wartościowane. Wyrażało się to w ich występowaniu w otoczeniu innych wyrazów wartościowanych pozytywnie, łączeniu z powszechnie uznanymi społecznie wartościami, jak np. Rzeczpospolita czy wartość absolutna – Bóg, a także w charakterze wypowiedzeń, w których ich używano, często mających funkcję nakłaniającą, promujących cechy nazywane tymi przymiotnikami, a tym samym pewne postawy życiowe. Z czasem wysokie wartościowanie było nieco mniej eksponowane, a w pojedynczych przykładach w okresie od XVII do XIX wieku bywało zachwiane, np. przez ironiczne użycie przymiotników bądź odniesienie do psa. Lekceważący, a nawet pogardliwy charakter silniej zaznacza się w użyciach derywatów odprzymiotnikowych – *pocziwiec*, *pocziwina* i *cnotliwiec*. Analizę przeprowadziłam na podstawie zapisów udokumentowanych w słownikach, jak wiadomo, dla okresu od XVII do XIX wieku nie są one zbyt liczne, często nie są opatrzone ani datą, ani źródłem. Niewątpliwie badanie tekstów pozwoliłoby doprecyzować zarówno rodzaj, jak i czas zachodzenia zmian. Niemniej wydaje się, że jeszcze w XIX wieku oba przymiotniki były często wartościowane pozytywnie, np. u Mickiewicza, ale już nie bez wyjątku. W XX wieku przymiotniki *pocziwy* i *cnotliwy* nie są już używane w dawnych, tradycyjnych znaczeniach, a towarzyszące im we współczesnym języku polskim (nie tylko potocznym) nacechowanie ironiczne, lekceważące, kpiarskie czy wręcz pogardliwe świadczy dobitnie o tym, że nie tylko nie zajmują już wysokiej pozycji w hierarchii wartości moralnych, ale w ogóle nie są pozytywnie wartościowane⁸.

⁷ Wydaje się, że wniosek końcowy Autorki jest zbyt kategoriyczny, nie potwierdzają go bowiem nawet wszystkie przykłady przytoczone w tym artykule – *Red.*

Literatura

- D. Buttler, 1978, *Rozwój semantyczny wyrazów polskich*, Warszawa.
- R. Grzegorzczkowska, 1991, *Problem funkcji języka i tekstu w świetle teorii aktów mowy*, „Język a Kultura”, t. 4, *Funkcje języka i wypowiedzi*, red. J. Bartmiński, R. Grzegorzczkowska, Wrocław, s. 11–28.
- R. Grzegorzczkowska, 2003, *Jeszcze w sprawie rozumienia dobra i dobroci*, [w:] *Język w kręgu wartości. Studia semantyczne*, red. J. Bartmiński, Lublin, s. 261–272.
- K. Korzyk, 1993, *Prawda w konwencjonalnych metaforach języka polskiego. Preliminaria*, [w:] *Nazwy wartości. Studia leksykalno-semantyczne*, red. J. Bartmiński, M. Mazurkiewicz-Brzozowska, Lublin, s. 41–64.
- R. Pawelec, 2003, *Dzieje sztuki. Leksemy i pojęcia*, Warszawa.
- R. Pawelec, 2011, *Żywoty ludzi poczciwych skarbu cnoty strzegących. Cześć i cnota*, [w:] *Humanizm w języku polskim. Wartości humanistyczne w polskiej leksyce i refleksji o języku*, red. A. Janowska, M. Pastuchowa, R. Pawelec, Warszawa, s. 149–174.
- J. Puzynina, 1982, *Językoznawstwo a aksjologia*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” XXXIX, s. 23–32.
- J. Puzynina, 1988, *Ironia jako element języka osobniczego*, [w:] *Język osobniczy jako przedmiot badań lingwistycznych*, red. J. Brzeziński, Zielona Góra, s. 35–44.
- J. Puzynina, 1992, *Język wartości*, Warszawa.
- B. Raszevska-Żurek, 2011, *Kobieca cnota. Próba zrozumienia ewolucji znaczenia cnoty na przestrzeni wieków*, „Studia z Filologii Polskiej i Słowiańskiej” 46, s. 83–102.
- M. Sarnowski, 1991, *Deminutivum jako znak ironii*, „Język a Kultura”, t. 3, *Wartości w języku i tekście*, red. J. Puzynina, J. Anusiewicz, Wrocław, s. 41–50.

Źródła

- J. Anusiewicz, J. Skawiński, 1998, *Słownik polszczyzny potocznej*, Wrocław.
- M. Czeszewski, 2008, *Słownik polszczyzny potocznej*, Warszawa.
- ISJPBań – M. Bańko (red.), 2000, *Inny słownik języka polskiego*, t. I–II, Warszawa.
- L – S.B. Linde, 1854–1860, *Słownik języka polskiego*, t. I–VI, Lwów.
- Korpus Języka Polskiego Wydawnictwa Naukowego PWN – <http://korpus.pwn.pl/>.
- PSWP – H. Zgólkowa (red.), 1994–2005, *Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny*, t. I–L, Poznań.
- SEJPBor – W. Boryś, 2005, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków.
- SJPDor – W. Doroszewski (red.), 1958–1967, *Słownik języka polskiego*, t. I–XI, Warszawa.
- SJPSz – M. Szymczak (red.), 1978–1981, *Słownik języka polskiego*, t. I–III, Warszawa.

- SMick – K. Górski, S. Hrabec (red.), 1962–1983, *Słownik języka Adama Mickiewicza*, t. I–XI, Wrocław–Warszawa–Kraków.
- SPas – H. Koneczna (red.), 1965–1973, *Słownik języka Jana Chryzostoma Paska*, t. I–II, Wrocław–Warszawa–Kraków.
- SPLP – W. Lubaś (red.), 2001–2009, *Słownik polskich leksemów potocznych*, t. I–V, Kraków.
- Spsł – F. Sławski (red.), 1974–2001, *Słownik prasłowiański*, t. I–VIII, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk.
- SPXVI – M.R. Mayenowa (red.), 1966–2004, *Słownik polszczyzny XVI wieku*, t. I–XXXII, Wrocław.
- Sstp – S. Urbańczyk (red.), 1953–2002, *Słownik staropolski*, t. I–XI, Wrocław.
- SW – J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiedzki (red.), 1900–1927, *Słownik języka polskiego*, t. I–VIII, Warszawa (tzw. *Słownik warszawski*).
- Swil – M. Olgerbrandt (red.), 1861, *Słownik języka polskiego*, t. I–II, Wilno (tzw. *Słownik wileński*).
- SWJPDun – B. Dunaj (red.), 1996, *Słownik współczesnego języka polskiego*, Warszawa.
- USJPDub – S. Dubisz (red.), 2003, *Uniwersalny słownik języka polskiego*, t. I–IV, Warszawa.

Are there still poczcniwy and cnotliwy people? On the shift of meaning and evaluation in the Polish language

Summary

The paper is a contribution to the analysis of the semantic development of the adjectives *cnotliwy* and *poczcniwy* in the Polish language from the Old Polish to the contemporary Polish. The meaning of the adjectives and its shifts, their usages in the contexts provided for in dictionaries of Polish and the evaluation related thereto were subject to research. The adjectives *cnotliwy* and *poczcniwy* used to be descriptive and evaluative in nature, their meaning was quite general, they named positive features from the viewpoint of ethical principles, and the evaluative component was dominant therein. In the period from the 16th to the 19th centuries they were highly evaluated and connected in utterances with the most important values, such as God or homeland. Only in single instances would such evaluation be upset by ironic usages. Nowadays, along with the shift of their meaning – narrowing it to the sexual sphere in the case of *cnotliwy* and moving away from high moral values in the case of *poczcniwy*, they no longer have their value and are used primarily in the ironic or contemptuous sense.

Trans. M. Czarnecka

Dorota Kostrzewa
(Uniwersytet Warszawski)

DEFINICJE SŁOWNIKOWE LEKSEMÓW CZŁOWIEK I LUDZIE A ICH UŻYCIA TEKSTOWE

1. UWAGI WSTĘPNE

Wyrazy *człowiek* i *ludzie* należą do stałego zasobu słownictwa każdego świadomego użytkownika polszczyzny. Posługujemy się nimi bezbłędnie w codziennych rozmowach i zwykle szybko rozszyfrowujemy ich znaczenie w różnych kontekstach. O tym, jak wielopoziomowe jest ich rozumienie i jak skomplikowana i niejednoznaczna relacja je łączy, można się przekonać dopiero wtedy, gdy szczegółowo przeanalizuje się ich strukturę semantyczną i sieć leksykalną, których opis przysparza językoznawcom wielu trudności. W niniejszym artykule zostały podane i skomentowane definicje tychże rzeczowników w słownikach współczesnego języka polskiego. Różnice między badanymi słowami dają zaledwie podstawę do dyskusji o ich współczesnym rozumieniu.

Znaczenie obu leksemów możemy rozpatrywać z dwóch perspektyw – wewnętrznej i zewnętrznej. Pierwsza z nich zakłada, że opisywany przez nas człowiek jest taki jak *my/ja*, stoi więc na samym szczycie hierarchizowanego przez nas świata¹. Co istotne, umieszczenie człowieka w centrum rzeczywistości oznacza przypisywanie mu jako jednostce najlepszej wyłącznie pozytywnych cech. Druga perspektywa to badanie znaczenia wyrazu *człowiek* w takich ujęciach, w których użytkownik języka traktuje siebie samego z dystansem, co umożliwia uwzględnienie także negatywnej oceny.

Różnice w rozumieniu słowa *człowiek* w zależności od przyjętej perspektywy dały podstawę do wydzielenia przez niektórych językoznawców dwóch homonimicznych znaczeń tego wyrazu, zaznaczonych w SWJP jako *człowiek I* i *człowiek II* (żaden słownik spośród branych tu pod uwagę nie podaje analogicznych znaczeń *ludzie I* i *ludzie II*).

¹ Ze względu na antropocentryczny charakter języka, świat widziany oczami człowieka zorientowany jest na człowieka, będącego miarą wszechrzeczy; wszystko, co poza nim, jest w konsekwencji gorsze (Pajdzińska 1991: 60–61).

Zmieniająca się perspektywa w opisie leksemów *człowiek* i *ludzie* sprawia, że zachodzi między nimi istotna opozycja podkreślająca relację swój – obcy. Pierwszy z wyrazów rozumiany często w języku potocznym jako *ja* wywołuje pozytywne skojarzenia. Drugiemu natomiast nierzadko przypisuje się znaczenie *oni*, co nieuchronnie wiąże się z poczuciem obcości, wrogości i negatywnym nastawieniem do badanego obiektu. Już ten kontrast świadczy o znaczących różnicach w rozumieniu obu rzeczowników, choć z gramatycznego punktu widzenia tworzą parę wyrazów supletywnych. To, że nie wszystkie znaczenia słowa *człowiek* można przełożyć na liczbę mnogą i podobnie – nie wszystkie znaczenia leksemu *ludzie* mają swoje odpowiedniki w liczbie pojedynczej, zostanie pokazane w dalszej części artykułu, ze wskazaniem na przykłady ich realizacji w tekstach współczesnej polszczyzny.

2. ZNACZENIA LEKSEMÓW CZŁOWIEK I I LUDZIE I WE WSPÓŁCZESNEJ POLSZCZYŹNIE

Użytkownik języka polskiego, który szuka w słownikach współczesnej polszczyzny pełnej definicji wyrazów *człowiek* i *ludzie*, może się rozczarować. Żaden z badanych przeze mnie leksykonów (SJPD, SJPSz, USJP, PSWP, ISJP, SWJP) nie podaje wszystkich rozumień tych słów, którymi to rozumieniami swobodnie posługujemy się na co dzień. Szczególnie dyskusyjne, bo zubażające znaczenie obu rzeczowników, jest rozwiązanie zastosowane w PSWP oraz SWJP: w obu hasło *ludzie* odsyła do definicji wyrazu *człowiek*.

Wszystkie analizowane słowniki podają zgodnie w pierwszym znaczeniu leksemu *człowiek* jako *homo sapiens*, por. – ‘Homo sapiens, najbardziej rozwinięta istota żywa z rzędu naczelnych, mająca – w odróżnieniu do zwierząt – zdolność myślenia, mówienia, wytwarzania narzędzi produkcji i posługiwania się nimi w pracy kolektywnej’ (SJPD). Nieco inaczej sformułowaną definicję można odnaleźć w ISJP, w którym czytamy: ‘Człowiek to istota taka jak my – mająca zdolność myślenia, mówienia, posługująca się narzędziami, tworząca kulturę’. Ważniejsze od treści hasła jest to, jakie frazeologizmy realizują to znaczenie. W SJPD, podobnie jak w SJPSz, w pierwszym znaczeniu oprócz takich wyrażen, jak: *człowiek kopalny*, *człowiek jaskiniowy*, *człowiek neandertalski* odnajdujemy: *człowiek młody*, *dojrzały*, *stary*, *człowiek czynu*, *człowiek interesu*, *człowiek bez czci i wiary*. Definicje w PSWP oraz SWJP dowodzą, że wśród redaktorów słowników nie ma zgodności, ponieważ te właśnie leksykony przypisują podanym określeniom znaczenie drugie: ‘jednostka rozumna reprezentująca najlepsze cechy ludzkie’. Umieszczenie pod tak zdefiniowanym znaczeniem słowa *człowiek* zarówno negatywnych, jak i pozytywnych

określeń człowieka (np. *ambitny, inteligentny, niepospolity, niezwykły, odcytany, mądry, dobry człowiek* oraz *człowiek zły, podstępny, przewrotny, okrutny, zarozumiały*) budzi kolejne wątpliwości. Lepiej z tym problemem poradził sobie redaktor ISJP, w którym pod hasłem *człowiek* znajdują się między innymi takie oto znaczenia: 'Mówimy człowiek o kimś mądrym i wartościowym' (znaczenie 4.) oraz 'Człowiek to istota oceniana ze względu na właściwe ludziom cechy – zalety lub wady' (znaczenie 3.) z wyjaśnieniem: „Mówimy, że ktoś zrobił coś jak człowiek, jeśli zrobił to zgodnie z normą przyjętą dla ludzi”. Wyrażenie *jak człowiek* używane jest jednak we współczesnej polszczyźnie w szerszym znaczeniu, czego nie notuje żaden z badanych słowników.

We wszystkich sześciu leksykonach podane jest również znaczenie słowa *człowiek* 'w funkcji zaimka osobowego *ja* lub w funkcji zaimków nieokreślonych *ktoś, ktokolwiek, każdy*', ale i w tym wypadku nie ma wśród redaktorów zgodności. SJPSz, USJP oraz SWJP wydzielają dla tego rozumienia wyrazu *człowiek* osobne hasło (w SWJP występuje jako *człowiek II*). Wątpliwości budzi fakt, że w żadnym badanym słowniku nie znajdziemy analogicznego znaczenia rzeczownika *ludzie* jako *oni* (w PSWP *Przy ludziach* 'przy obcych, publicznie' jako przykład znaczenia drugiego – 'jednostka rozumna reprezentująca najlepsze cechy ludzkie').

Warte podkreślenia jest także to, że definicje znajdujące się we wszystkich sześciu słownikach współczesnej polszczyzny podają jako jedno ze znaczeń rzeczownika *człowiek* 'osoba dorosła, dojrzała', ale jedynie w ISJP przeczytamy 'Człowiek to dorosły mężczyzna', a przecież, jak zauważa rosyjska badaczka Elena Bierzowicz, rozumienie słowa *człowiek* jako 'mężczyzna, mąż' funkcjonuje w wielu językach świata (por. Bierzowicz 2006: 171), również w języku polskim. ISJP jest także jedynym leksykonem, który wśród znaczeń rzeczownika *człowiek* podaje: 'Słowem *ludzie* określamy opinię publiczną lub nieokreślonych świadków jakichś zdarzeń' oraz: 'Ludźmi nazywamy nasze środowisko lub otoczenie'. Liczne przykłady realizacji obu rozumień wyrazu *ludzie* w tekstach współczesnej polszczyzny potwierdzają zasadność umieszczenia ich na stałe w definicji tego słowa. Należy podkreślić, że są to jednocześnie te znaczenia leksemu *ludzie*, których nie można przełożyć na liczbę pojedynczą.

Przytoczone braki i nieścisłości definicji *człowiek* i *ludzie* w sześciu słownikach języka polskiego uzasadniają potrzebę przyjrzenia się znaczeniom tych słów i stworzenia pełnej definicji oddającej wszystkie rozumienia badanych rzeczowników realizowane we współczesnej polszczyźnie. Za słusnością podjęcia próby odświeżenia kategoryzacji semantycznych istniejących już definicji przemawia następujący fragment artykułu Ryszarda Tokarskiego:

Współczesna semantyka lekсыkalna coraz częściej odchodzi od prostej zależności między znaczeniem słowa a odpowiadającym mu fragmentem rzeczywisto-

ści pozajęzykowej. Mirosława Marody, przedstawiając poglądy tzw. integrystów, stwierdza: „kategorie, za pomocą których opisujemy nasz świat, nie są produktami natury. Nie odkrywamy sposobów, na jakie zdarzenia i obiekty są pogrupowane, lecz wynajdujemy sposób ich grupowania” (Tokarski 1991: 71).

2.1. Człowiek – *Homo sapiens*, najbardziej rozwinięta istota żywa z rzędu naczelnych

Pierwsze znaczenie leksemu *człowiek* zostało wyodrębnione ze względu na kategorię gatunku. Można przypuszczać, że jest to rozumienie podstawowe, pierwsze, jakie przychodzi na myśl użytkownikowi polszczyzny, ponieważ we wszystkich badanych leksykonach jest umieszczone na pierwszym miejscu. Każdy z sześciu badanych słowników współczesnej polszczyzny wskazuje w tym znaczeniu na biologiczne, fizjologiczne i antropologiczne cechy człowieka z różnym stopniem ich uszczegółowienia. Najbogatszą, a tym samym najpełniejszą definicję odnaleźć można w PSWP, która sprowadza się do czysto naukowego opisu człowieka jako *homo sapiens*. Czytamy w nim:

Istota żywa z rodziny człowiekowatych, podrzędu małp wąskonosych, rzędu naczelnych, gromady ssaków i podtypu kręgowców, mająca charakterystyczne uzębienie, płaskie paznokcie na wszystkich palcach, typową budowę oka, czaszki, łożyska płodowego.

W następnej kolejności wymienione są typowe umiejętności człowieka:

*Na dużą skalę rozwinięte wytwarzanie i posługiwanie się narzędziami, używanie mowy oraz tworzenie kultury, a także umiejętność myślenia abstrakcyjnego oraz zapamiętywania i rekapitulacji, zdolność do świadomego decydowania o postępowaniu oraz zdolność do uczuć wyższych, *Homo sapiens*.*

Wydaje się, że podanie tak szczegółowych cech gatunkowych nie jest konieczne, ponieważ dla użytkowników języka niezajmujących się zawodowo nauką o człowieku w sensie biologicznym nie są to informacje istotne. Dla porównania przyjrzyjmy się krótkiej, ale treściwej definicji w ISJP: „Człowiek to istota taka jak my – mająca zdolność myślenia, mówienia, posługująca się narzędziami, tworząca kulturę”. Różnice między nimi nasuwają pytanie o to, ile informacji powinno znaleźć się w treści hasła, by oddane zostało pełne znaczenie badanego słowa.

Istotnej wskazówki do stworzenia precyzyjnej definicji wyrazu *człowiek* w ujęciu taksonomicznym udziela Jerzy Bartmiński, który zaznacza, że człowiek jako przedstawiciel gatunku jest zwierzęciem, należy do gromady ssaków i wyróżnia się tym, że jest istotą rozumną:

Zestaw cech koniecznych i wystarczających dla człowieka jako ssaka musi objąć takie cechy, jak to, że jest to ssak z rzędu naczelnych, rodziny człokowatych, dwunożny. O pionowej budowie ciała związanej z naziemnym trybem życia, mający mózg o ogromnej objętości itd.; dla człowieka jako zwierzęcia – cechy takie jak to, że jest to zwierzę myślące, mówiące, wytwarzające narzędzia produkcji itp.;

dla człowieka jako istoty rozumnej to, że jest ona śmiertelna (w odróżnieniu od innych istot rozumnych występujących w językowym obrazie świata, takich jak Pan Bóg, anioł, diabeł) (Bartmiński 2007: 44).

Kolejne pytanie nasuwające się po analizie pierwszego znaczenia wyrazu *człowiek* we wszystkich sześciu słownikach to: jakie teksty realizują to rozumienie w języku polskim? W SJPD oraz SJPSz oprócz wyrażen ujmujących człowieka w kategorii gatunku, takich jak: *człowiek biały, człowiek jaskiniowy, człowiek neandertalski*, znajdują się też takie oto połączenia: *człowiek z krwi i kości, człowiek bez czci i wiary, człowiek o gołębim sercu, człowiek czynu*, które są jednoznacznie nacechowane emocjonalnie; powinny więc zostać przypisane znaczeniu wydzielonemu ze względu na kategorię wartości. W SJPD brzmi ono: 'człowiek jako reprezentujący najlepsze cechy ludzkie, a więc jako jednostka wartościowa społecznie, etyczna, szlachetna'. Ten sam słownik w pierwszym znaczeniu podaje także: *ich/swój człowiek* czy *wołacz: Człowieku!*, które z całą pewnością nie uwzględniają cech gatunkowych człowieka. Pierwsze rozumienie powinno obejmować wyłącznie te obiektywne cechy człowieka, które odróżniają go od innych istot żywych, niezależnie od tego, czy jest stworzeniem dobrym czy też nie.

Nie bez znaczenia jest również to, że takie nazwy gatunkowe, jak: *człowiek biały, człowiek kopalny* czy *człowiek pierwotny*, realizujące pierwsze znaczenie słowa *człowiek*, zawsze podawane są w liczbie pojedynczej. Oznacza to, że rzeczownik *ludzie* nawet w połączeniu z określeniami typu: *biali, kopalni, pierwotni* nie oddaje tego samego znaczenia jego odpowiednika w liczbie pojedynczej.

2.2. Człowiek – jednostka wartościowa społecznie

Podane w SJPD drugie znaczenie leksemu *człowiek*: 'człowiek jako reprezentujący najlepsze cechy ludzkie, a więc jako jednostka wartościowa społecznie, etyczna, szlachetna' wywołuje najwięcej wątpliwości co do zasadności użytej w nim kategoryzacji. Najważniejszą cechą człowieka w tym rozumieniu jest jego wartość społeczna, a więc te cechy człowieka, ze względu na które derywat *człowieczeństwo* rozumiany jest jako: 'natura ludzka, istotne cechy człowieka, godność ludzka' (za SJPD). Rozstrzygnięcie, jakie konkretnie cechy człowieka są aktualnie najwyżej cenione, jest zadaniem niezwykle trudnym. Zmieniająca się rzeczywistość, mieszanie się kultur kultywujących czasem odmienne wartości zaciera granicę między tym, co w prostym rozumieniu dobre, i tym, co złe. Zastanówmy się jednak przez chwilę, jakie określenia kryją się za wyrażeniem *jednostka wartościowa społecznie*.

By uzyskać na nie satysfakcjonującą odpowiedź, należałoby najpierw znaleźć sposób na odszukanie determinantów wartościowania

w języku. Ryszard Tokarski wskazuje dwa źródła wiedzy o naturze człowieka. Pierwsze tkwi w strukturze semantycznej słów, drugie – w uwarunkowaniach kulturowych. Analiza metafor utrwalonych w polszczyźnie dała autorowi taki obraz wzorowego człowieka:

Jest to istota cywilizowana, akceptująca światopogląd religijny i przestrzegająca norm religii chrześcijańskiej, odrzucająca okrucieństwo i prawo silniejszego. W działaniu jest aktywna, twórcza i perfekcyjna. Preferuje działalność poważną i starannie odróżnia wartości istotne od wszelkiego rodzaju pozorów. Jest wreszcie człowiekiem wolnym i stanowiącym o sobie (Tokarski 1992: 81).

Obraz ten nie przystaje w pełni do rzeczywistości pozajęzykowej, zanurzony jest bowiem w określonej kulturowości, ponadto został używany przez badacza na podstawie analizy metafor zwierzęcych². Co warte zauważenia, jedynym słownikiem, który podkreśla w definicji słowa *człowiek* zarówno w pierwszym, jak i drugim znaczeniu aspekt religijny, jest PSWP.

Odnalezienie idealnego człowieka spełniającego wymagania i oczekiwania społeczeństwa jest, jak się wydaje, niemożliwe. W takiej sytuacji zasadne byłoby wyodrębnienie drugiego znaczenia słowa *człowiek* ze względu na wartościowanie zarówno pozytywne, jak i negatywne. Jedynym słownikiem korzystającym z takiego rozwiązania jest ISJP, który oprócz znaczenia: 'Mówimy człowiek o kimś mądrym i wartościowym' podaje: 'Człowiek to istota oceniana ze względu na właściwe ludziom cechy – zalety lub wady'.

Jeśli przyjmiemy, że drugie znaczenie wyrazu *człowiek* wyodrębnione jest zgodnie z kategorią wartościowania jakościowego, należy zastanowić się, czy słusznym byłoby zaliczenie do tego rozumienia badanego słowa także określeń przypisujących mu funkcje pełnione w społeczeństwie. ISJP jako jedno ze znaczeń rzeczownika *człowiek* wyróżnia:

Słowa człowiek używamy z dopełniaczem rzeczownika określającego jakąś cechę, zajęcie, epokę itp., aby wyrazić związek danej osoby z tą cechą, zajęciem, epoką itd.

Jako przykłady podano między innymi: *Jesteśmy ludźmi interesu, nie będę panu obiecywał od razu złotych gór...*, *Festiwal w Cannes jest przede wszystkim wielkim spotkaniem ludzi kina...*, *1 maja stał się świętem ludzi pracy*. Analogicznie można przyjąć, że to samo znacze-

² Tokarski podkreśla, że: „Metafora potoczna jest znakomitym zbiorem danych językowych, na których podstawie można odtwarzać sposób myślenia użytkowników języka o świecie, o otaczającej rzeczywistości”. Wybór metafor zwierzęcych motywuje natomiast słowami: „Antropocentryzm, przypisując człowiekowi cechę bycia dobrym, wartościowym, równocześnie odmawia takiej wartości tej części świata, która jest do człowieka najbardziej podobna, ale przecież różna – światu zwierząt [...]. Człowiek stara się ten hierarchicznie niższy świat uporządkować [...] na swój obraz i swoje podobieństwo” (Tokarski 1992: 70–77).

nie realizują również wyrażenia typu: *człowiek teatru*, *człowiek pióra*, *człowiek publiczny*. Nie ulega wątpliwości, że wszystkie one, podobnie jak: *człowiek czynu*, *człowiek honoru*, *człowiek renesansu*, nacechowane są emocjonalnie i niosą w sobie informację o negatywnym bądź pozytywnym wartościowaniu. Idąc tym tropem, należałoby przyjąć, że także te wyrażenia realizują drugie znaczenie słowa *człowiek*, które w pełnej postaci brzmi następująco: „Człowiek to istota oceniana ze względu na właściwe ludziom cechy – zalety lub wady, a także funkcje, jakie pełni w społeczeństwie”, z podziałem na: „a) reprezentant najlepszych cech ludzkich, jednostka wartościowa charakteryzująca się pozytywnymi cechami, takimi jak dobroć, wrażliwość, uczciwość, szlachetność; osoba posiadająca godność, będąca wzorem dla innych; b) osoba o cechach niechlubnych, niepożądanych, uznawanych przez społeczeństwo za naganne; c) osoba oceniana ze względu na funkcję, jaką pełni w społeczeństwie”.

2.3. Człowiek – wzór do naśladowania

Znaczenia leksemu *człowiek* jako wzorowej jednostki, która jest wyznacznikiem pewnej normy, stanu pożądanego, nie wyodrębnia żaden z badanych przeze mnie słowników współczesnej polszczyzny, wszystkie natomiast notują jako jedno ze znaczeń: ‘człowiek to istota wartościowa, dobra, mądra, szlachetna’ (SJPD, SJPSz, SWJP, USJP, PSWP jako znaczenie drugie, ISJP jako czwarte). Takie też rozumienie omawianego rzeczownika znajduje się w ISJP – por.: ‘Mówimy człowiek o kimś mądrym i wartościowym’. Podane w nim wyrażenia: *wyrosnąć na człowieka* czy *zrobić kogoś człowiekiem* oraz cytaty: *Matka wychowała nas wszystkich na ludzi, choć była biedna*; *Ja go ocale, ja zrobię z niego człowieka* nie oddają jednak charakteru wyrażenia *jak człowiek*. O ile w pierwszym wypadku leksem *człowiek* rzeczywiście konceptualizowany jest jako jednostka wartościowa społecznie o pożądanym i ocenianym pozytywnie cechach, o tyle w wyrażeniu *jak człowiek* nie są istotne jego cechy charakteru. Człowiek jest jedynie punktem odniesienia, uosobieniem przyzwoitości, wzorcem. Liczą się więc takie jego cechy, jak:

a) ogólny wygląd:

Rafał Maserak obciął włosy, wygląda teraz jak człowiek.

Muszę dziś wyglądać jak człowiek, bo jakieś szachy z Niemcem mają być (wyszukiwarka Google).

b) wyprostowana postawa ciała:

Nie wierć się. Siedź jak człowiek (wyszukiwarka Google).

c) zachowanie:

No, w końcu mówisz jak człowiek (wyszukiwarka Google).

Słowem: to, co można zobaczyć, a wyznacznikiem jest to, co mówiący uważa w swoim systemie wartości za słuszne i wartościowe. Co istotne, określenie *jak człowiek* może się odnosić nie tylko do ludzi, ale też zwierząt i obiektów nieożywionych zgodnie z normą wartościowania właściwego człowiekowi, co potwierdzają między innymi takie oto cytaty:

No i teraz już fotka wygląda jak człowiek i ma oryginalnie 191 kilobajów. Umówiłam samochód do myjni. W końcu będzie wyglądał jak człowiek. Wreszcie część administracyjna wygląda jak człowiek, a nawet ma fajne menu (wyszukiwarka Google).

2.4. Człowiek – osoba dojrzała, dorosła

To znaczenie notują wszystkie badane przeze mnie słowniki współczesnej polszczyzny. Jedynym leksykonem, który łączy kategorię wieku z kategorią płci, jest ISJP. Czytamy w nim: 'Człowiek to dorosły mężczyzna'. Zastanówmy się jednak, czy we wszystkich kontekstach człowiekiem jest wyłącznie przedstawiciel płci męskiej. Na początek przyjrzyjmy się wyrażeniu *człowiek w pełni sił*.

Z całą pewnością można powiedzieć, że nie ma w nim ukrytej informacji o płci. Człowiekiem może być w tym wypadku zarówno kobieta, jak i mężczyzna. Por. *człowiek przyzwoity, człowiek małego ducha, człowiek orkiestra, właściwy człowiek na właściwym miejscu*. By móc mówić o człowieku w taki sposób, musi być on jednostką dojrzałą, ukształtowaną i w pewnym stopniu mieć utrwaloną pozycję w społeczeństwie, a co równie ważne, powyższe wyrażenia określają przedstawicieli obu płci, wykluczając natomiast możliwość używania ich do opisu istot niedorosłych.

Istnieją jednak sytuacje, w których, używając słowa *człowiek*, mamy na myśli dorosłego mężczyznę. Por.: *Przy stoliku w głębi siedział stary człowiek* (za ISJP), *Od strony pomieszczenia oficera dyżurnego nadchodzi jakiś człowiek* (NKJP). W związku z tym zasadne wydaje się rozgraniczenie w obrębie badanego znaczenia dwóch podznanzeń: „człowiek to osoba dojrzała, dorosła” i „człowiek to dorosły mężczyzna”³.

³ Na koniec warto przywołać pytanie: „czy niemowlę, nawet najmniejsze, to nie człowiek?”, które postawił Andrzej Bogusławski (2011: 185) w artykule *O „pożytkach karmienia człowieka piersią”*. Autor podkreśla, że w prostym rozumieniu człowiekiem jest jednostka dojrzała, zwykle mężczyzna, choć kategoria gatunku wskazuje, że człowiekiem jest każda istota spełniająca kryteria biologiczne ujęte w pierwszym znaczeniu badanego słowa. Bogusławski powołuje się na art. 38. Konstytucji RP z kwietnia 1997 roku, który brzmi: „Rzeczpospolita Polska zapewnia każdemu człowiekowi prawo do życia”. Jeśli z punktu widzenia językowego dziecko to nie człowiek i kobieta też nim nie jest, czy to znaczy, że Konstytucja nie stoi na straży ochrony ich życia? Bogusławski zauważa, że niejednoznaczne rozumienie słowa *człowiek* jest

2.5. Człowiek – osoba wynajęta do pracy

Synonimy wyrazu *człowiek* w znaczeniu 'osoba wynajęta do pracy' to: *pracownik, robotnik, wykonawca, najemnik*. Ten aspekt rozumienia rzeczownika *człowiek* nie tylko nie budzi wątpliwości współczesnych słownikarzy – notują go wszystkie badane przeze mnie leksykony – ale żywy jest również w polszczyźnie potocznej, z tego względu we wszystkich wypadkach opatrzony jest kwalifikatorem *potoczny*. Co ważne, cytaty z jego użyciem w tym właśnie rozumieniu, jak np.:

Człowieka do gastronomii zatrudnię.

Zatrudnię człowieka do malowania i szpachlowania ścian.

Zatrudnię człowieka na czarno (wyszukiwarka Google).

dowodzą, że pracodawca formułujący w powyższy sposób ogłoszenie o pracy oczekuje od zatrudnionej osoby przede wszystkim pracy fizycznej. Ponieważ te cechy stereotypowo przypisywane są mężczyznom, można założyć, że wyraz *człowiek* w tym rozumieniu konceptualizowany jest głównie jako przedstawiciel płci męskiej, ale niewyłącznie. Nietrudno wyobrazić sobie również kobietę spełniającą podane wymagania, jak choćby bohaterkę popularnego w latach 70. serialu telewizyjnego „Czterdziestolatek”⁴.

W SJPD jako 6. znaczenie podane jest, że *człowiek* to dawniej 'sługa, poddany'. Choć użycie to jest przestarzałe, to ze względu na kategorię: „ktoś do pracy” odpowiada współczesnemu słowu *najemnik*, dlatego powinno zostać włączone do rozumienia słowa *człowiek* – 'osoba wynajęta do pracy' jako jego stylistycznie nacechowane podznaczenie.

2.6. Człowiek – osoba przynależna do kogoś, ciesząca się czymś zaufaniem

W PSWP znajduje się następujące znaczenie leksemu *człowiek* z kwalifikatorem *więzienny*: 'przestępca, który odpowiada wszelkim wymaganiom swojego środowiska; jest lojalny wobec innych przestępców, nie oszukuje współników, nie współpracuje z organami ścigania'. To jedyny ze wszystkich sześciu słowników, który podaje taką interpretację wyrazu *człowiek*. Wydaje się, że znaczenie to wynika z zawężonego rozumienia wyrażenia *mój/swój człowiek*, funkcjonującego w języku potocznym. W ISJP czytamy: 'Czyjś *człowiek* to ktoś związa-

powodem wielu dyskusji wokół kwestii nie tylko językowych, ale i religijnych oraz prawnych.

⁴ Jak pamiętamy, występująca w tej roli aktorka, Irena Kwiatkowska, określająca siebie mianem kobiety pracującej, zapewniała w każdym odcinku, że: „żadnej pracy się nie boję”. Tym samym stała się symbolem emancypacji kobiety epoki późnego PRL-u, a jej słowa na stałe weszły do języka potocznego. Przykład postaci granej przez Irenę Kwiatkowską daje pewność, że rozpatrywane w tym punkcie znaczenie słowa *człowiek* nie jest wyodrębnione ze względu na kategorię płci.

ny z tą osobą, obdarzony przez nią zaufaniem lub podległy jej. Słowo potoczne'. Jestem skłonna uznać synonimiczność obu tych znaczeń, ponieważ zostały wydzielone ze względu na kategorie zaufania i przynależności. Jako przykłady użycia tego słowa ISJP wymienia: *Zostaw ją, to nasz człowiek*. Jak widać, *człowiek* w tym rozumieniu nie jest rozróżniony ze względu na kategorię płci, *swoim człowiekiem* może być zarówno mężczyzna, jak i kobieta.

Konieczne jest jednak rozgraniczenie znaczenia wyrażenia *mój/swój człowiek* w zależności od użytego zaimka. Wyrażenie *swój człowiek* wskazuje nie tylko na związek podmiotu z obiektem, ale i pozytywny stosunek do osoby, którą określa. *Swój człowiek* mówi się o kimś, kto lojalnością i oddaniem zasłużył na to miano. Sformułowanie to odpowiada także potocznemu połączeniu *równy człowiek, swój chłop*. Pokazują to przykłady z NKJP. Por.:

*Lubi wypić. To swój człowiek, ten Jędrzejczyk.
Wójt Siedlec to swój człowiek.*

Wyrażenie *mój człowiek* natomiast nie musi uzewnętrzniać żadnego stosunku emocjonalnego do obiektu oprócz jego przynależności do podmiotu. *Mój człowiek* powie więc pracodawca o swoim pracowniku lub podwładnym. Charakter pracownika, o którym mowa, nie jest bliżej określony. Por.:

Tak się ustawiliśmy – mój człowiek, ja, Kurtz i jego człowiek. Kasjerki okropnie się męczyły, obliczają te wartości skumulowane. Obsługa jednego klienta trwała koszmarnie długo. [...] Mój człowiek kupił, Kurtz już nie kupił, już dla niego zabrakło (NKJP).

Do końca roku, oczywiście, wywiążę się ze zobowiązań, na przyszłość jednak będzie pan musiał poszukać innego dostawcy. Nie chcę, żeby moi ludzie stali się bolszewikami (NKJP).

3. ZNACZENIA WYRAZÓW CZŁOWIEK II I LUDZIE II

Wyniki analizy definicji zawartych we wszystkich sześciu badanych przeze mnie słownikach współczesnej polszczyzny dowodzą zasadności wydzielenia odrębnego rozumienia dla użycia wyrazów *człowiek* i *ludzie* w funkcji zaimka osobowego. Znaczenie to różni bowiem od pozostałych zarówno punkt widzenia, jak i perspektywa. W omówionych do tej pory rozumieniach badanych słów *człowiek* był opisywany z perspektywy zewnętrznej, a więc z dystansem. Inaczej jest w wypadku znaczeń rzeczowników *człowiek II* i *ludzie II* – te bowiem zostały wyprofilowane w perspektywie wewnętrznej, w której *człowiekiem* jest mówiący. Por.

*Daj, Walek spokój. Toż przecież człowieka diabli mogą wziąć.
Dwa tygodnie tak szybko minie, że ani się człowiek nie obejrzy (SJPD).*

Leksem *człowiek* w zdaniach tych odnosi się do osoby wypowiadającej powyższe słowa. Zabieg ten służy mówieniu o sobie samym, ale jednocześnie odnosi się do wspólnego doświadczenia z odbiorcą. To znaczenie często wykorzystywane jest do wyrażania niezadowolenia, uskarżania się na swoją sytuację i do podkreślenia pewnych ogólnych sytuacji, np.:

Człowiek cały dzień haruje, tyra, i po co...?

Jak się człowiekowi nie szczęści to już we wszystkim (ISJP).

Ze względu na dające się rozróżnić rozumienie wyrazu *człowiek* jako zaimka osobowego *ja* i jako zaimka nieokreślonego *ktoś, ktokolwiek, każdy* proponuję rozdzielenie tego znaczenia na dwa osobne podznaczenia:

a) tożsame z *ja* – używane w sytuacji, gdy podmiot chce ukryć pod postacią leksemu *człowiek* swoje stanowisko, własne zdanie, siebie samego;

b) odpowiadające zaimkom *ktoś, ktokolwiek, każdy* – używane w sytuacji, gdy podmiot wygłasza ogólne uwagi na temat natury człowieka, jego życia, osobowości itp. Człowiek „stopiony” jest wtedy z innymi ludźmi w bezimienną całość, jego tożsamość zostaje zatarta.

Nieco inaczej sytuacja wygląda ze znaczeniem słowa *ludzie II* jako *oni*, którego nie notuje żaden słownik współczesnej polszczyzny. „Ja przeciwstawiam się ludziom, ale czy ja to «nie ludzie»?” – pyta w swoim artykule Eliena Bierezowicz (Bierezowicz 2006: 167). Badaczka zauważa, że zmieniający się punkt widzenia podmiotu mówiącego sprawia, iż dochodzi do pewnego paradoksu, który w polszczyźnie najlepiej widać na przykładzie przysłów: *Ludzi masa, a człowieka nie widać* oraz *Jak my ludziom, tak ludzie nam*. Człowiek został przeciwstawiony ludziom, którzy utożsamiani są z zaimkiem *oni*, nie *my*, są postrzegani jako obcy i inni. Można przyjąć, że w tym znaczeniu leksemu *ludzie II* nie ma człowieka, jest tylko opozycja między *ja* a *oni*.

Skoro człowiek to „nie ludzie”, a mimo to jest on częścią społeczeństwa, zmuszony jest do przyjęcia jednej z dwóch zasadniczo różniących się postaw wobec innych ludzi. Po pierwsze na podstawie przysłowia: *Bez ludzi i raj się znudzi* można wysnuć wniosek, że człowiek potrzebuje kontaktu z ludźmi. Społeczny charakter usposobienia człowieka wynika z jednej strony ze strachu przed samotnością, z drugiej – z pragnienia dzielenia się swoimi doświadczeniami z innymi. Człowiek może więc *iść do ludzi* czy wręcz *lgnąć do ludzi* w poszukiwaniu rozrywki, zrozumienia czy pomocy. Najmniej pożądaną sytuacją jest ta, gdy człowiek zmuszony jest do tułania się po ludziach (por. – *tułać się po ludziach*). W tym znaczeniu wyraz *ludzie* ma konotacje negatywne, ponieważ *oni* są obcy, a człowiek zdany jest na ich łaskę. Wyrażenie *przy ludziach* wyraża wręcz wrogość w stosunku do ludzi jako biernych obserwatorów. Ludzie stoją niejako na straży dobrych obyczajów.

Przy ludziach pewnych rzeczy nie wypada robić (por. – *Wyjęcie puderniczki i użycie jej przy ludziach nie wchodzi w grę* (NKJP)).

Takie zwroty, jak *odgradzać się [chińskim murem] od ludzi* oraz *stronić od ludzi* świadczą o tym, że człowiek może podjąć decyzję o izolacji od ludzi. Ma to związek z negatywną oceną społeczeństwa. Opinia o złym usposobieniu „innych”, którzy nie są mną, jednoznacznie realizuje się w takich oto zdaniach:

Zastanawiam się, czemu ludzie są tacy, że nic im się nie da wyjaśnić, bo nie dadzą dojść do słowa, chodzą później wielce obrażeni.

I ludzie są tacy, że jeden by zakopał drugiego żywcem za kilka złotych (wyszukiwarka Google).

Negatywna ocena natury ludzi ma związek z antropocentrycznym charakterem języka. Człowiek jako indywidualna jednostka, sytuująca się w centralnym punkcie opisywanego świata, jest istotą dobrą. Idąc dalej, można wysnuć wniosek, że skoro świat jest zły, to sprawcami tego zła są ludzie – rozumiani jako ‘inni’, ‘obcy’.

4. INNE ZNACZENIA WYRAZU LUDZIE

Jedynym słownikiem, który podaje rozumienie rzeczownika *ludzie* jako ‘środowisko, otoczenie’ oraz jako ‘opinia publiczna’, jest ISJP. Należy zwrócić uwagę, że znaczenia te tkwią w liczbie mnogiej badanego leksemu, dlatego nie da się ich przenieść na liczbę pojedynczą, co jest istotnym argumentem przeciwko odsyłaniu pod hasłem *ludzie* do definicji słowa *człowiek* (takie rozwiązanie zastosowali redaktorzy PSWP oraz SWJP). Wydaje się, że oba rozumienia są mocno zakorzenione we współczesnym języku polskim, w związku z tym pominięcie ich w definicji słowa *ludzie* jest niedopatrzaniem. Przyjrzyjmy się im po kolei.

Człowiek żyjący w społeczeństwie wciąż poznaje nowe osoby. Najodpowiedniejszymi do tego miejscami są szkoła i praca, które pochłaniają zwykle większą część naszego czasu. Instytucje te składają się z pewnej liczby ludzi, których wspólny cel i zajęcia zespalają w określone kręgi społeczne. Otoczenie człowieka składające się z osób, które zna, dzieli się więc na pewne sfery, np.: rodzina, sąsiedzi, a także *ludzie z pracy, ludzie ze szkoły, ludzie ze studiów, ludzie z uczelni, ludzie z wydziału*. O żywotności powyższych wyrażen w współczesnej polszczyźnie świadczą liczne cytaty odnalezione w NKJP. Oto niektóre z nich:

Ludzie z pracy na pewno będą próbowali się ze mną kontaktować, by dowiedzieć się, jak się czuję.

Wszyscy moi znajomi i ludzie ze szkoły mówią mi, że jestem nieśmiała.

Dwa ostatnie zdania informują dodatkowo, że *ludzie z* to inna kategoria znajomych. Osoby, z którymi człowiek współpracuje czy uczy się w jednej szkole, mogą być zaledwie osobami, które zna. Wyrażenie

ludzie z informuje, że są to osoby, z którymi człowiek ma styczność – czy tego chce, czy nie.

Drugie znaczenie leksemu *ludzie* – ‘opinia publiczna’ – informuje, że ludzie jako przedstawiciele społeczeństwa mają siłę opiniotwórczą. Ważne jest to, co mówią i co uważają. Przyjrzyjmy się fragmentowi piosenki Zdzisławy Sośnickiej pod tytułem *Ludzie mówią*:

Ludzie mówią – los w rękach trzymasz/ Ulep jego sens/ Wiele razy można zacząć/ Kiedyś uda się [...]/ Ludzie mówią, że wszystko mija/ Wszystkim rządzi czas/ Miłość rodzi, miłość zabija (Internet).

Fraza *Ludzie mówią, że* wyraża powszechne prawdy o życiu, czyli to, jakie wyobrażenie o świecie utrwalone jest w świadomości użytkowników języka. Ponadto, ludzie mogą konstruować opinie na temat jednostkowych sytuacji i konkretnych osób.

Wyrażanie opinii na temat ludzi, zdarzeń, sytuacji jest naturalną konsekwencją interpretacji rzeczywistości. Gorzej, jeśli dzielenie się informacjami o świecie zamienia się w żonglowanie niepotwierdzonymi wiadomościami. Zamiłowanie do plotkowania potwierdza nie tylko duża popularność kolorowych gazet i portali internetowych opisujących życie prywatne osób publicznych i gwiazd show-biznesu, ale także frazeologizmy utrwalone w języku, por.: *Plotka chodzi po ludziach, nosić (coś) po ludziach*.

5. PODSUMOWANIE

Przeprowadzona analiza pokazała, że słowniki współczesnej polszczyzny nie obejmują wszystkich funkcjonujących w języku znaczeń leksemu *człowiek/ludzie*.

Przyjęcie perspektywy kognitywnej umożliwiło dostrzeżenie pewnych niuansów semantycznych tkwiących w badanych przez mnie wyrazach oraz ich specyficznych cech, takich jak zmieniająca się perspektywa, przemieszczająca się po osi *ja – oni*, czy też *my – oni*.

Liczne cytaty z wyrazami *człowiek* i *ludzie* zaczerpnięte z NKJP dowiodły, że w używanej na co dzień polszczyźnie istnieje wyraźna różnica w wartościowaniu analizowanych leksemów, co przeczy założeniom redaktorów niektórych leksykonów języka polskiego, zgodnie z którymi słowa te tworzą parę *stricte* supletywną. Podejmując się próby możliwie jak najpełniejszego opisu tychże rzeczowników, nie można pominąć ich znaczeń funkcjonujących w języku potocznym, w którym to w pierwszym skojarzeniu *człowiek* to ‘ja’, istota dobra, czego nie da się przełożyć na liczbę mnogą, ponieważ *ludzie* to ‘oni’, czyli obcy. Wartościowanie, pomijane przy budowaniu definicji słownikowych, ma w tym wypadku istotne znaczenie, stosunek do obiektu wyznacza bowiem granice między znaczeniami słowa.

Najważniejszą kwestią, na którą należy zwrócić uwagę podczas budowania współczesnej definicji słów *człowiek* i *ludzie*, jest rozgraniczenie znaczeń obu rzeczowników na dwa homonimiczne rozumienia – *człowiek I* i *człowiek II* oraz *ludzie I* i *ludzie II* – różnią je bowiem zarówno punkt widzenia, jak i perspektywa. Istotne jest również, by pierwsze znaczenie leksemu *człowiek*, wydzielone ze względu na kategorię gatunku, obejmowało wyłącznie te obiektywne cechy człowieka, które odróżniają go od istot żywych, niezależnie do tego, czy jest stworzeniem dobrym czy też nie. Liczne przykłady tekstów w NKJP potwierdzają potrzebę wydzielenia osobnego znaczenia dla słowa *człowiek* rozumianego jako 'wzór do naśladowania', realizowanego w wyrażeniu *jak człowiek*, które służy podkreślanii pewnego pożądanego wyglądu, postawy lub zachowania zarówno w odniesieniu do ludzi, jak i zwierząt oraz obiektów nieożywionych. Najpoważniejszym błędem, którego współcześni słownikarze powinni unikać, jest odesłanie przy haśle *ludzie* do definicji leksemu *człowiek*. Niedopatrzenie w tym wypadku polega na tym, że znaczenia obu rzeczowników nie pokrywają się we wszystkich aspektach. Rozumienie leksemu *ludzie I* jako 'środowisko, otoczenie' oraz znaczenie słowa *ludzie II* jako zaimka osobowego *oni* oraz 'opinia publiczna', których nie można przełożyć na liczbę pojedynczą, potwierdzają potrzebę zbudowania oddzielnych definicji zarówno leksemu *człowiek*, jak i *ludzie*.

Analiza użyczeń tekstowych badanych wyrazów we współczesnym języku polskim dowodzi konieczności weryfikacji istniejących definicji, które nie uwzględniają ich wszystkich znaczeń. Chociaż to od nich zaczyna się samookreślenie człowieka w świecie, na pytanie: kto to jest człowiek? nie ma gotowej odpowiedzi. Źródłem wiedzy na ten temat jest niewątpliwie zakorzeniona w kulturze leksyka, zawierająca utrwalony obraz rzeczywistości, który za pomocą określonych narzędzi badacze starają się „wydobyć” i zinterpretować.

Literatura

- J. Bartmiński, 2007, *Definicja kognitywna jako narzędzie opisu konotacji*, [w:] *Konotacja*, red. J. Bartmiński, Lublin, s. 43–51.
- E. Bierzowicz, 2006, *Człowiek wśród ludzi – w perspektywie języka*, „Etnolingwistyka” 18, Lublin, s. 167–185.
- A. Bogusławski, 2011, *O „pożytkach karmienia człowieka piersią”*, [w:] tegoż, *Roztrząsania nadlingwistyczne*, Warszawa, s. 185–191.
- ISJP: *Inny słownik języka polskiego*, red. M. Bańko, Warszawa 2000.
- KPP: *Księga przysłów polskich*, zebrał i oprac. D. i W. Masłowsky, Kęty 2000.
- NKJP: Narodowy Korpus Języka Polskiego, www.nkjp.pl.
- A. Pajdzińska, 1991, *Antropocentryzm we frazeologii potocznej*, „Etnolingwistyka” 3, red. J. Bartmiński, Lublin, s. 59–69.

- PSWP: *Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny*, red. H. Zgólkowa, Warszawa 1998.
- SFJP: *Słownik frazeologiczny języka polskiego*, red. S. Skorupka, Warszawa 1987.
- SJPD: *Słownik języka polskiego*, red. W. Doroszewski, Warszawa 1998.
- SJPSz: *Słownik języka polskiego*, red. M. Szymczak, Warszawa 1998.
- SWJP: *Słownik współczesnego języka polskiego*, red. B. Dunaj, Warszawa 2000.
- R. Tokarski, 1991, *Człowiek w definicji znaczeniowej słowa*, „Przegląd Humanistyczny” 3–4, s. 131–140.
- R. Tokarski, 1992, *Czy człowiek jest istotą dobrą? Wartościowanie w metaforach językowych*, [w:] *Studia o tropach II*, red. T. Dobrzyńska, Wrocław, s. 69–81.
- USJP: *Uniwersalny słownik języka polskiego*, red. S. Dubisz, Warszawa 2003.
- WSFJP: P. Müldner-Nieckowski, *Wielki słownik frazeologiczny języka polskiego. Wyrażenia, zwroty, frazy*, Warszawa 2004.
- WSWB: *Wielki słownik wyrazów bliskoznacznych*, red. M. Bańko, Warszawa 2005.

***Dictionary definitions of the lexemes człowiek [human]
and ludzie [humans] and their textual usages***

Summary

The present paper is a critical look at the definition of the nouns *człowiek* [human] and *ludzie* [humans] in six dictionaries of contemporary Polish. The analysis of the meanings included in the examined lexicons does not provide the complete illustration of the manner of their understanding, which leads to the conclusion that the semantic categorisation of the existing definitions should be renewed. However, this objective is not an easy one due to the multi-level understanding of both the words, the anthropocentric nature of language and the changing perspective dependant on the adopted point of view. What is more, their meanings do not coincide in all aspects owing to the different emotional charge noticeable in their colloquial usages.

Trans. M. Czarnecka

Patrycja Pałka
(Uniwersytet Jagielloński, Kraków)

Z PROBLEMÓW OPISU LEKSYKOGRAFICZNEGO NAZW WŁASNYCH

1. WPROWADZENIE

Celem niniejszego artykułu jest próba odpowiedzi na pytanie, czy i jak nazwy własne winny być opisywane w słownikach ogólnych języka polskiego. Nie jest to problem nowy, lecz wielokrotnie już podejmowany – choćby w pracach Kazimierza Rymuta (1988), Aleksandry Cieślikowej (1993), Wojciecha Chlebdy (2000) czy Bożeny Dereń (2005), jednak nadal ważny i aktualny. O ważności podnoszonej problematyki świadczy niewypracowanie do tej pory spójnej koncepcji opisu nazw własnych w nieonomastycznych i niespecjalistycznych dziełach leksykograficznych, co bezpośrednio wynika z faktu pomijania tych jednostek w większości ze słowników. Co więcej, problem doboru i opisu słownikowego dotyczy także nowo powstałych i ciągle powstających leksemów pochodnych słowotwórczo i semantycznie od wyrazów onomastycznych.

I tak, najpierw przedstawimy pokrótce najważniejsze dla niniejszego artykułu ustalenia teoretyczne dotyczące wyznaczników onimiczności i problemu wartości semantycznej *nomina propria*. Następnie omówimy obecność nazw własnych w wybranych XIX- i XX-wiecznych dziełach leksykograficznych, takich jak: SL, Swil, SW, SJPD, SJPSz, PSWP, SWJP, USJP oraz ISJP. Na koniec zaproponujemy taką koncepcję opisu leksykograficznego nazw własnych, która z jednej strony będzie czerpała z najnowszych badań z zakresu onomastyki i semantyki językoznawczej, a z drugiej wynikała wprost z analizy tekstów zgromadzonych w Narodowym Korpusie Języka Polskiego (www.nkjp.pl).

2. O WARTOŚCI SEMANTYCZNEJ NAZW WŁASNYCH – USTALENIA TEORETYCZNE

Nazwy własne funkcjonują w systemie językowym jako część składowa leksyki. Część ta, ze względu na specyficzne cechy zaliczonych do niej jednostek, traktowana jest jako odrębna wobec zbioru wyra-

zów pospolitych, o czym między innymi wspomina K. Rymut, pisząc: nazwy własne stanowią

w stosunku do apelatywów kategorię wtórna, lecz odrębną, o zmodyfikowanej i podległej pewnym ograniczeniom funkcji. Zakres nazwy własnej z zasady ograniczony jest do jednego desygnatu, podczas gdy apelatywy nazywają całe klasy przedmiotów o określonych cechach (Rymut 1988: 117).

Podobne stanowisko zajmuje A. Cieślíkowa, twierdząc za Eugeniuszem Grodzińskim (1973), że główną funkcją wyrazów onomastycznych jest

nazywanie indywiduów, z czego wynika bezpośredni (bez pośrednictwa pojęcia) nominacyjny związek z desygnatem, co stawia nazwy własne w innym niż pospolite zbiorze (indywidua w opozycji do klas, *genus proximum* przy braku *differentia specifica*) (Cieślíkowa 1993: 24).

Podkreślając różnice między tymi dwiema gromadami jednostek języka, badacze wskazują jednocześnie na istnienie strefy przejściowej między *nomina propria* a *nomina appellativa*, do której kwalifikują się choćby: nazwy narodowości, nazwy mieszkańców miast czy nazwy firm i marek wyrobów przemysłowych (Rymut 2003: 9–10). Nie jest możliwe, aby w tym miejscu przytoczyć i omówić choćby część dyskusji na temat sposobów definiowania onimów¹, a tym samym odróżniania ich od apelatywów, dlatego też skupimy się jedynie na tym, jakie podaje się wyróżniki onimiczności i w jaki sposób podchodzi się do problemu znaczenia nazw własnych.

Istotę onimiczności rozpatruje się zwykle w odniesieniu do czterech kryteriów: 1) zapisu ortograficznego, 2) gramatyki, 3) semantyki i 4) referencji (zob. Rzetelska-Feleszko 1993, Kaleta 1998)², z czego dwa pierwsze uznaje się za wtórne w stosunku do kryterium semantyczno-referencyjnego. „Wszelkie językowe odrębności onimów” są bowiem, jak pisze Mariusz Rutkowski, „w jakimś stopniu konsekwencją pozajęzykowych determinantów, ustanawiających związek denotacyjny nazwy z obiektem” (Rutkowski 2007: 20). Związek ów ma charakter stały, jednoznaczny i usankcjonowany jest aktem nadania nazwy, takim jak na przykład chrzest, przezwanie czy administracyjne ustalenie nazwy jakiejś miejscowości. Możliwość zaistnienia niezmiennego związku z desygnatem wynika wprost z faktu posiadania przez nazwy własne referencji jednostkowej, czyli jak podaje Zofia Kaleta, „zdolności wyznaczania, wskazywania indywidualnego, niepowtarzalnego

¹ Na temat historii dyskusji naukowej o istocie nazw własnych zob. m.in.: Grodziński (1973), Kaleta (1998).

² Wspomnijmy, że niektórzy badacze, jak na przykład Superanskaja (1973: 88), podają więcej kryteriów wyróżniania nazw własnych, inni zaś, jak Mańczak, postulują odwoływanie się tylko do jednego wyróżnika, jakim jest nieprzekładalność onimów na inne języki (Mańczak 1968, 2006: 507).

obiekty³ w celu wyróżnienia go od innych, w realnej lub wyobraźniowej rzeczywistości pozajęzykowej, współczesnej lub minionej” (Kaleta 1998: 34). W związku z powyższym onimy pełnią trzy zasadnicze funkcje: nominacyjną, identyfikującą i różnicującą. Funkcje te realizowane są także przez wyrazy pospolite, ale mają wówczas charakter sekundarny, a nie prymarny, jak w wypadku nazw własnych⁴. Rozpatrywanie istoty onimiczności przy odwoływaniu się do pojęcia referencji ściśle łączy się z odpowiedzią na pytanie o wartość semantyczną nazw własnych.

W pracach językoznawczych, w tym i onomastycznych, dominuje przekonanie, że nazwy własne nie znaczą (m.in. Algeo 1973: 72, Cieślakowa 1993, Grochowski 1993: 22–23, Kaleta 1998: 34, Kosyl 1983, Śramek 1999). Istotny problem stanowi tutaj wieloznaczność terminu *znaczenie* i różne do niego podejście metodologiczne w teoriach semantycznych. Należy zaznaczyć, iż teza o asemantycznym charakterze jednostek onimicznych wynika głównie z przyjęcia poglądów logików, zgodnie z którymi nazwy własne, spełniając jedynie funkcję referencjalną, oznaczają, a nie znaczą, czyli mają denotację, ale brak im konotacji. Co ważne, przez denotację rozumie się tu za Johnem Stuartem Millem relację łączącą w sposób bezpośredni nazwę własną z obiektem, któremu została ona nadana, terminu zaś *konotacja* używa się na określenie czegoś, co stanowi, jak pisze Leszek Berezowski, „wykładnik związku pomiędzy nazwą własną a atrybutami jej desygnatu. Innymi słowy, Mill twierdził, że posiadając denotację, nazwy własne wskazują bezpośrednio na obiekty, którym zostały nadane, ale nie posiadając konotacji, nie ujawniają ich cech” (Mill 1843: 20, za: Berezowski 2003: 111). Zgodnie z tym rozumowaniem onimy nie mają znaczenia leksykalnego, gdyż nie zawierają treści językowej, a jedynie informację o zakresie; denotują zatem obiekt bezpośrednio, na mocy pozajęzykowej konwencji, bez pośredniczenia sfery pojęciowej. Podejście to bliskie jest stanowisku, jakie zajmuje Maciej Grochowski, uznający za znaczenie to, co zostało za pomocą danego wyrażenia powiedziane. Z jednostek onimicznych semantycznie nie wynika więc nic, bo za ich pomocą nie jesteśmy w stanie czegokolwiek orzec o nazywanym obiekcie (Grochowski 1993: 7, 29). Zdaniem badacza zna-

³ Podkreślmy, że jednostkowa desygnacja nie wyklucza możliwości nadawania takiej samej nazwy różnym obiektom, gdyż tak jak to się dzieje choćby w wypadku chrztów, „ustanawia się indywidualny, nienaruszalny związek imienia z jedną, konkretną osobą, przy czym pojęcie *sztywności* desygnacji nie ma znaczenia, że można ustanowić na mocy podobnych aktów nadania imienia podobne związki tej samej (formalnie) nazwy z innymi osobami” (Rutkowski 2007: 26).

⁴ O innych funkcjach wyrazów onomastycznych mowa jest w artykule M. Rutkowskiego pt. *Wstępna charakterystyka funkcji nazw własnych* (2001 (2002)).

czenie jest ograniczone tylko do tzw. wiedzy językowej, co jest konsekwencją pojmowania języka jako autonomicznego poznawczo systemu, przy ograniczeniu do minimum wpływu czynników znajdujących się „na zewnątrz” tego systemu. Prowadzi to do oderwania badań semantycznych od pragmatyki, czyli do rozgraniczenia znaczenia „czystego” – systemowego od znaczenia uwikłanego w kontekst – użycia. Należy zaznaczyć, iż przekonanie o tym, że jednostki onimiczne pozbawione są systemowo znaczenia leksykalnego, nie wyklucza rozważań na temat ich cech konotacyjnych – znaczeń naddanych⁵, wtórnych (metaforycznych i metonimicznych) użyć. Wartości konotacyjne nazwy, zdaniem wielu językoznawców – w tym A. Cieślukowej, mają bowiem swoje źródło nie w znaczeniu leksykalnym, tak jak dzieje się to w wypadku apelatywów, lecz powstają na fundamencie funkcji, jaką pełni dana nazwa, i treści, które wprost odnoszą się do desygnatu (Cieślukowa 1993: 26). M. Rutkowski argumentuje ponadto, że ujęcie tych zjawisk z punktu widzenia kognitywizmu:

może nawet zmniejszyć stopień zaskoczenia czy pozornej niezwykłości tej obserwacji, iż metaforyzacji ulegają nawet jednostki systemowo pozbawione znaczenia leksykalnego. Jeśli bowiem metaforę pojmować jako środek konceptualizacji tego, co nieokreślone, abstrakcyjne [...] za pomocą tego, co znane, bliskie i konkretne, to właśnie onimy ze swą sztywną denotacją jawią się idealnym nośnikiem konkretności (Rutkowski 2007: 58–59).

Z drugiej jednak strony mamy do czynienia z poglądami całkowicie przeciwnymi, które głoszą, że nazwy własne nie tylko mają znaczenie, ale znaczenie to jest o wiele bogatsze od tego posiadanego przez wyrazy pospolite (zob. Kuryłowicz 1956: 1–14). Takie podejście wiąże się z utożsamieniem znaczenia z intensją (treścią), czyli zbiorem niepowtarzalnych cech jakiegoś obiektu, do których odnosi się dany wyraz. A zgodnie z regułą: im szerszy zakres, tym uboższa treść – nazwy własne, wyznaczając konkretniej niż inne jednostki języka, muszą mieć bardziej urozmaiconą treść. Władysław Lubaś twierdzi ponadto, że jednostki onimiczne mają znaczenie nie tylko na poziomie etymologicznym, ale także i gramatycznym, leksykalnym oraz syntaktycznym. Na jednych z tych poziomów znaczenie danej nazwy własnej może się neutralizować, a na innych uaktywniać. W analizie zestawionych nazw własnych W. Lubaś pokazuje również, iż choć w komunikacji ogólnej onimy te nie mogą ulec dezintegracji, elipsie i synonimii,

⁵ Konotacja jest tu rozumiana, inaczej niż u J.S. Milla, jako treści kojarzone przez użytkowników języka, czyli znaczenia drugiego stopnia, znaczenia naddane, „nadbudowane” nad znaczeniem denotatywnym. Co ważne, tak rozumiana konotacja w niektórych ujęciach odnosi się do treści niewchodzących w skład definicji słownikowej (zob. Jordanskaja, Milczuk 1988), a w niektórych stanowi typologiczną warstwę definicji znaczeniowej, obok części taksonomicznej będącej zbiorem cech desygnacyjnych (zob. Tokarski 1988, 1991).

to w komunikacji lokalnej i bezpośredniej powyższe operacje językowe stają się już wykonalne, gdyż na tym poziomie omawiane przez badacza jednostki są w sensie logicznym deskrypcjami jednostkowymi (Lubaś 2003–2004: 324, 328–329)⁶.

Kończąc omawianie różnych ujęć problemu znaczenia nazw własnych, należy zaznaczyć, że z punktu widzenia leksykografii lingwistycznej, a więc takiej, w ramach której powstają słowniki językowe, a nie encyklopedyczne⁷, przyjęcie określonego stanowiska wobec wartości semantycznej onimów jest kluczowe dla podejmowania dalszych decyzji o opisie tychże jednostek. Przyjęcie tezy o asemantyczności nazw własnych skutkuje bowiem brakiem podstaw do ujmowania nazw własnych w słownikach ogólnodefinicyjnych, których głównym celem jest objaśnianie wyrażen językowych i ich właściwości, a nie opis elementów świata pozajęzykowego. Zasadniczym argumentem wysuwany tu przeciwko dołączaniu onimów do słowników językowych jest to, że nie możemy opisać ich znaczenia przedmiotowego, bo nie odnoszą się one do pojęcia, lecz bezpośrednio do nazywanego obiektu. Możemy więc jedynie opisać cechy tego obiektu jako elementu świata rzeczywistego, czyli podać informację zaczerpniętą z wiedzy encyklopedycznej, a nie językowej. Także i w planie odonimicznym (deonimicznym) – realizowanym we wtórnych użyciach (tekstowych metaforach i metonimiach) onimów – wiedza ta, jak twierdzą m.in. A. Cieślíkowa i M. Rutkowski, pełni funkcję podstawową, gdyż nie jest możliwe, aby nazwa własna została użyta w funkcjach pozareferencyjnych bez znajomości odniesienia (Cieślíkowa 2006: 52, Rutkowski 2007: 245–246). Dopiero proces „odrywania się” jednostki onimicznej od prymarnego denotatu (zwłaszcza w wyniku metaforyzacji) może doprowadzić do utworzenia nowej jednostki leksykalnej w postaci apellatywu deonimicznego, który staje się niebudzącym już wątpliwości przedmiotem opisu w słowniku językowym (Rutkowski 2007: 247).

⁶ Obserwacja dotycząca istnienia opisowych określeń (odnoszących się do denotowanego obiektu) jako możliwych zastępników nazw stała się podstawowym założeniem teorii deskrypcjonistów (Frege, Russell, Searle). Zgodnie z tą teorią jednostki onimiczne stanowią skrócone (określone) deskrypcje, gdyż danej nazwie nie odpowiada pojedyncze określenie opisowe, lecz cała ich wiązka. Na temat teorii deskrypcyjnych zob. m.in. Kaleta (1998), van Langendonck (2007: 24–37).

⁷ Nadmienmy na marginesie, że przychyłamy się tu do poglądów Piotra Żmigrodzkiego, który pisze, że na tle rozróżnienia słowników językowych i encyklopedycznych „kontrowersyjny wydaje się również status słowników onomastycznych, zwłaszcza słowników imion. Dzieła takie [...] sytuują się naszym zdaniem na pograniczu słowników językowych i encyklopedycznych. Pewne elementy ich zawartości bez wątpliwości dotyczą sfery lingwistyki (np. odmiana, etymologia, możliwe zdrobnienia), inne poza tę sferę wykraczają (np. dane o częstości użycia poszczególnych imion, ich słynnych «nosicielach» itp.)” (Żmigrodzki 2008: 20).

Warto odnotować, że takie podejście eliminowałoby w jakimś stopniu opis nie tylko nazw własnych, ale także terminów specjalistycznych, których wyjaśnienie w wielu wypadkach wymaga odwołania się do wiedzy pozajęzykowej. Rozwiązaniem tego problemu i znalezieniem podstaw do ujmowania nazw własnych w słownikach językowych jest, po pierwsze, przyjęcie tezy, że jednostki te znaczą, a ściślej, że nawet w użyciu prymarnym (nie metonimicznym czy metaforycznym) odnoszą się one do świata pojęć, na który składa się, jak pisze Bogusławski, kategoriale minimum znaczeniowe typu 'miejsce' czy 'osoba' (Bogusławski 1977: 43). Po drugie, wyjściem z problemu jest przyjęcie założeń językoznawstwa kognitywnego (zob. m.in. Langacker 1995, Taylor 2007, Bartmiński 2007, Bartmiński (red.) 1993, Tokarski 1988, Przybylska 2002, Wierzbicka 1985), w myśl których:

1. Nie jest istotne rozgraniczenie między wiedzą językową a pozajęzykową, gdyż język nie jest bytem autonomicznym, lecz częścią kultury i bezpośrednio odzwierciedla procesy poznawcze zachodzące w umyśle człowieka; mowa tu więc ogólnie o wiedzy całościowej, wieloaspektowej⁸.

2. Znaczenie, będąc istotą języka, ma charakter holistyczny, wyobraźniowy, antropocentryczny i jest równoznaczne z konceptualizacją, czyli „przetwarzaniem przez umysł naszego doświadczenia rzeczywistości tak, że powstają konstrukty pojęciowe, które znajdują wyraz w znaczeniach leksykalnych” (Chłopicki (red.) 2006: 118).

3. Nie ma podziału na semantykę i pragmatykę, gdyż nie jest możliwe precyzyjne oddzielenie faktów językowych od pozajęzykowych, kompetencji od wykonania; nie ma więc sensu rozróżniać znaczenia „czysto” systemowego od konkretnego użycia.

4. Znaczenie wyrażen należy badać w odniesieniu do kontekstu i konsytuacji, gdyż rodzi się ono w interakcji.

5. Celem opisu semantycznego danego wyrażenia jest ukazanie wszystkich elementów znaczenia słowa: od składników desygnacyjnych po składniki konotacyjne⁹.

Zanim jednak przejdziemy do pokazania, jak powyższe założenia można dopasować do potrzeb i możliwości opisu w słowniku ogólnodefinicyjnym, chcielibyśmy pokrótce omówić to, w jakim zakresie jednostki onimiczne są ujmowane w XIX- i XX-wiecznych dziełach leksykograficznych.

⁸ Trzeba zaznaczyć, że stoimy na stanowisku, iż przyjęcie istnienia wiedzy całościowej nie zakłada jednocześnie uznania istnienia jednej – wspólnej wszystkim użytkownikom języka – wiedzy. Uczestnicy komunikacji mogą mieć bowiem tylko pewną część wiedzy, która pokrywa się z wiedzą innych osób.

⁹ Rodzaj kategorii organizującej postrzeganie danego pojęcia.

3. NAZWY WŁASNE W SŁOWNIKACH OGÓLNYCH JĘZYKA POLSKIEGO XIX I XX WIEKU

Nazwy własne jako podzbiór zasobu leksykalnego polszczyzny mają przewagę liczebną nad zbiorem wyrazów pospolitych. Jednak, jak zauważa Wojciech Chlebda, „jeśli nie liczyć całkowicie zleksykalizowanych jednostek typu *donkiszot*, *donżuan*, *judasz*, *eldorado*, czy frazeologizmów z nazwami własnymi w składzie [...], znajdują się [one] [dop. autora] całkowicie poza polem opisu leksykografii filologicznej” (Chlebda 2000: 247). Czy tak jest faktycznie?

W SL i w Swil nazwy własne stanowią stosunkowo liczny zbiór jednostek leksykograficznych, należący głównie do takich kategorii, jak: nazwy geograficzne, imiona, nazwy bóstw i postaci mitycznych oraz nazwy mieszkańców państw, regionów i miast. W słowniku Lindego pojawiają się ponadto także nazwiska postaci historycznych typu *Chodkiewicz*. Co ważne, ze względu na alfabetyczno-gniazdowy układ haseł w tymże dziele leksykograficznym, nazwa własna może się pojawić wewnątrz artykułu hasłowego obejmującego dane gniazdo słowotwórcze, np. imię *Mieczysław* pojawia się w haśle *miecz*, lub też może być wyrazem hasłowym podstawowym dla określonego gniazda, tak jak np. nazwa *Wisła* dla przymiotników *wiślany* i *wiślny*. Z kolei SW z reguły nie notuje jednostek onimicznych z żadnej z powyżej wymienionych klas jako odrębnych artykułów hasłowych; z nielicznymi wyjątkami, gdyż pojawia się na przykład hasło *Polak* z pierwszym z dwóch znaczeń ‘człowiek urodzony w Polsce, obywatel polski’, ale nie ma odrębnego hasła dla nazw: *Niemiec*, *Francuz* czy *Amerykanin* w znaczeniu ‘mieszkaniec Niemiec, Francji, Ameryki’. Wyrazy te notowane są w słowniku, ale w innych znaczeniach, które pokazują, że mamy do czynienia z wyrazem pospolitym, stąd też pisownia małą literą, np. w haśle *francuz* wymienia się osiem znaczeń: 1. ‘nauczyciel języka francuskiego’, 2. ‘właściciel restauracji prowadzonej na sposób francuski’, 3. ‘fircyk, elegant’, 4. żart. ‘wieprz, prosię’, 5. ‘człowiek chory na przymiot’, 6. mł. ‘kamień młyński’ 7. piek. ‘bułka zwyczajna’, 8. ucz. ‘język francuski’. Pokazuje to rodzącą się w leksykografii lingwistycznej tendencję do opracowywania słownictwa apelatywnego odrębnie od nazw własnych, która wywarła wpływ na kształt wielu słowników po 1945 roku.

I tak SJPD nie rejestruje w zasadzie żadnych nazw własnych; pojawiają się one tylko wewnątrz artykułów hasłowych takich wyrazów pospolitych, które są efektem apelatywizacji nazw własnych, np. nazwa *Hiszpanka* z definicją ‘kobieta narodowości hiszpańskiej’ umieszczona jest na pierwszym miejscu w haśle *hiszpanka*, które ma trzy znaczenia ‘grypa’, ‘bródka na szpic’ i ‘tabaka hiszpańska’. Podobnie rozwiązany został problem nazw własnych w SJPSz. Jeśli zaś chodzi o nowsze dzieła leksykografii lingwistycznej, to z jednej strony kon-

tynuuje się taki sposób konstruowania słowników językowych, który polega na nieopisywaniu żadnych jednostek onimicznych, a nawet niepokazywaniu w ramach danego artykułu hasłowego onimu bazowego, który stał się podstawą zapelatyzowanej nazwy – wyrazu tożsamego formalnie z jednostką onimiczną. Takie założenia realizowane są na przykład w SWJP, w którym pojawiają się hasła typu: *francuz* 'klucz francuski' czy *chińczyk* 'gra towarzyska', ale brak onimów bazowych¹⁰ dla wyróżnionych wyrazów. Niektóre z najnowszych dzieł leksykograficznych, jak ISJP, odrobinę modyfikują to radykalne stanowisko, wprowadzając jako oddzielne hasła wybrane jednostki, które, jak powiedziano na początku, należą do strefy przejściowej, a są to przede wszystkim nazwy mieszkańców państw, regionów i miast.

Z drugiej strony w polskiej leksykografii lingwistycznej ujawnia się zupełnie przeciwstawna tendencja polegająca na opisywaniu obok apelatywów coraz to większej liczby nazw własnych i wyrazów z nimi powiązanych. I tak najwięcej i najbardziej zróżnicowanych jednostek onimicznych pojawia się w PSWP, notującym zwłaszcza liczne nazwy geograficzne i nazwy mieszkańców wraz z ich żeńskimi odpowiednikami, co stało się zresztą jedną z przyczyn krytyki tego dzieła, że znajdują się w nim jednostki nieistniejące typu *Adygejczyk*, *Adygejka* (zob. Żmigrodzki 2005: 164). Onimy w szczególności zaś występują w USJP, który, jak podaje się we *Wstępie* do tego dzieła, uwzględnia: nazwy własne, rodzime i zaadaptowane pochodzenia obcego, takie jak:

1. wyrazy pojedyncze, np. *Austria*, *Śląsk*, *Dolny Śląsk*, *Praga*;
2. wyrazy złożone:
 - a) formacje, np. *Babimojszczyzna*, *Lwowskie*, *Polak*, *Polska*, *Warszawa*;
 - b) kompozycje, np. *Antigua i Barbuda*, *Białystok*, *Białoruś*, *Wielka Brytania*;
3. skrótowce, np. *NRD*, *PKB*, *PKO*, *RFN*, *RP*, *USA*, *ZSRR*;
4. derywaty od nazw własnych, np. *londyńczyk*, *ONZ-owski*, *paryski*, *warszawianin*.

Jak pokazuje dokonany tu pobieżny przegląd notacji nazw własnych w XIX- i XX-wiecznych słownikach ogólnych języka polskiego, współcześni leksykografowie nie unikają opisywania jednostek onimicznych obok wyrazów pospolitych. Po pierwsze, wynika to z oczekiwań użytkowników języka, którzy w słownikach ogólnodefinicyjnych poszukują także informacji o nazwach własnych. Po drugie, polska leksykografia znajduje się obecnie pod wpływem leksykografii zachodniej, w tym głównie niemieckiej i angielskiej, w ramach której powstały dzieła, takie jak *Collins Dictionary* czy *Dictionary of Contemporary*

¹⁰ Przez onim bazowy rozumiemy za B. Dereń „każde imię własne, będące podłożem i budulcem derywatów zarówno strukturalnych, jak i semantycznych” (Dereń 2005: 19).

English Longmana, opisujące nie tylko wyrazy pospolite czy nazwy narodowości i nazwy geograficzne, ale także nazwy organizacji i instytucji, np. *National Enterprise Board*, skróty i skrótowce, np. *NATO*, znaki towarowe, np. *Levi's*, nazwy wydarzeń, zjawisk historycznych i kulturowych, np. *Pancake Day*, *Gioconda*, oraz nazwy związane z realiami życia, np. *Downing Street* (zob. Żmigrodzki 2007: 125–126). Po trzecie, w związku z pojawieniem się możliwości tworzenia słowników elektronicznych zanikła konieczność ograniczania zbioru jednostek leksykograficznych tak, aby słownik był w miarę poręczny, praktyczny i przyjazny dla użytkownika języka. Wobec tego wszystkiego należy zastanowić się raz jeszcze nad tym, jakie jednostki onimiczne winny wejść do słownika ogólnodefinicyjnego w pierwszej kolejności i w jakim kierunku powinien zmierzać ich opis, który pokazywałby faktyczne użycie nazw własnych w tekstach.

4. PROBLEMY I KONCEPCJA LEKSYKOGRAFICZNEGO OPISU NAZW WŁASNYCH

O tym, co z klasy nazw własnych i wyrazów z nimi powiązanych (czy stojących na pograniczu *nomina propria* i *nomina appellativa*) winno się stać przedmiotem opisu w słownikach ogólnych języka polskiego, pisał już K. Rymut (1988: 121–122). Z wyróżnionego przez badacza zbioru proponujemy zakwalifikować do opisu w słowniku językowym takie jednostki, jak:

1. Nazwy własne, które stały się podstawą jednostek zapelatywizowanych, typu: *Judasz* (bo istnieje apelatyw *judasz*), *Targowica* (bo istnieje apelatyw *targowica*).

2. Nazwy własne będące składnikami wyrażen frazeologicznych typu: *Adam* (bo występuje frazeologizm *jabłko Adama*), *Kolumb* (bo – *jajko Kolumba*).

3. Nazwy własne wielodesygnatowe, a w tym:

– nazwy seryjnych produktów przemysłowych typu: *warszawa* 'samochód', *giewont* 'papieros', *komar* 'motor';

– nazwy mieszkańców i narodowości typu: *Afrykanin*, *Afrykanka*, *krakus*, *krakuska*, *Krakus*, *Krakuska*.

4. Wyrazy pospolite pochodne od nazw własnych, czyli według terminologii Bożeny Dereń onimy wtórne poddane przekształceniom słowotwórczym¹¹ typu: *polski*, *krakowski*, *zamerykanizować*, *falandyzacja*, *gomułowiec*.

Do powyższego zbioru warto dodać następujące grupy nazw własnych i wyrazów z pogranicza onimów i apelatywów:

¹¹ Przyjmujemy za B. Dereń, że derywaty semantyczne i słowotwórcze powstałe od nazw własnych będziemy nazywać onimami wtórnymi (2005: 15).

5. Nazwy własne, które są podstawą słowotwórczą rozmaitych derywatów strukturalnych. Jeśli na projektowanej liście haseł do danego słownika są np. wyrazy typu: *Afrykanin, polski, krakowski, freudowski, wałesizm, glempista, hamletyzować*, to powinny być jednocześnie opracowane hasła: *Afryka, Polska, Kraków, Freud, Wałęsa, Glemp, Hamlet*, czego efektem będzie, po pierwsze, pełna informacja leksykograficzna – użytkownik słownika nie zostanie postawiony w sytuacji, że sięgając do definicji np. przymiotnika *śląski*, przeczyta 'śląskie jest to, co dotyczy Śląska' (ISJP), lecz nie rozumiejąc wyrazu *Śląsk*, nie będzie mógł znaleźć jego wyjaśnienia. Po drugie, znacznie skróci to definicje derywatów, w których podaje się czasem mniej lub bardziej rozbudowaną informację na temat onimu bazowego (taki sposób opisu stosowany jest np. w PSWP, zob. hasło *alpejski, kawkowski*).

6. Nazwy bóstw i postaci mitycznych typu: *Apollo, Syzyf, Minerwa*.

7. Nazwy instytucji oraz organizacji społeczno-politycznych czy sportowych typu *Polska Akademia Nauk, Sojusz Lewicy Demokratycznej, Armia Krajowa*.

8. Skrótowce typu: *AK, PO, NATO, RP, PAN, CBOS*.

9. Nazwy tych firm i marek produktów, które używane są także jako nazwy konkretnych egzemplarzy tych produktów, typu: *Fiat, Coca-cola*.

10. Nazwy wydarzeń i świąt typu *Dzień Niepodległości, Wigilia, Wielkanoc*.

Zaznaczmy, że o miejscu w słowniku poszczególnych jednostek z wyróżnionych powyżej grup onimów i wyrazów z pogranicza nazw własnych i apelatywów winno decydować kryterium frekwencyjne. W pierwszej kolejności powinny być ponadto opisywane te nazwy własne, które „obrastają” w znaczenia metonimiczne i/lub metaforyczne.

Jeśli zaś chodzi o sposób opisu nazw własnych w słowniku ogólnodefinicyjnym, to istotne jest to, aby budowa artykułu hasłowego dla danego onimu nie różniła się wcale lub zbyt mało od budowy hasła będącego wyrazem pospolitym. W jej skład powinny wchodzić takie elementy, jak: a) informacja o znaczeniu/znaczeniach wraz z ewentualnymi kwalifikatorami oraz b) ilustracją materiałową i c) kolokacjami, które przypisane są konkretnemu znaczeniu, a także: d) relacje semantyczne, e) informacja fleksyjna i f) składniowa, jak również g) informacja o możliwych (innych) zapisach ortograficznych pojawiających się w tekstach oraz h) informacja o możliwych wariantach danej nazwy (ortograficznych lub odpowiednikach obcojęzycznych dla nazw spolszczonych).

Zgodnie z poczynionymi na początku artykułu ustaleniami teoretycznymi na temat wartości semantycznych nazw własnych, najistotniejsza w proponowanym opisie leksykograficznym będzie kwestia opisu znaczeń onimów. Proponujemy zatem, aby sposób przedstawiania struktury semantycznej danej nazwy własnej częściowo pokrywał się

z ideą opisu stosowanego w definicjach kognitywnych (zob. m.in. Bartmiński 1988). Chodzi mianowicie o to, aby analizując użycia tekstowe określonych nazw własnych, starać się zwracać uwagę, po pierwsze, na możliwe do odczytania cechy desygnacyjne (do jakiego ogólnego pojęcia odnosi się dana nazwa i jakie ujawniają się składniki opisowe – wynikające ze zmysłowego postrzegania desygnatu). Po drugie, leksykograf winien odpowiedzieć także na pytanie, czy za analizowaną nazwą kryją się jakieś inne cechy – aksjologiczne, afektywne, kulturowe czy potoczne, a więc składniki konotacyjne. Po trzecie, przy opisie słownikowym należy uwzględnić odnotowane w tekstach wtórne użycia nazw własnych, powstałe w wyniku działania mechanizmu metonimii lub metafory¹². I tak stosując terminologię B. Dereń (2005: 15), przyjmujemy, że idealna (maksymalna) struktura znaczeń danej nazwy własnej mogłaby więc wyglądać w słowniku w sposób następujący:

1. ZNACZENIE ONIMU BAZOWEGO (kategorialne minimum znaczeniowe + cechy desygnacyjne uwzględniające jedynie konieczne informacje encyklopedyczne).

2. ZNACZENIE (ZNACZENIA) METONIMICZNE ONIMU WTÓRNEGO (tożsamego formalnie z onimem bazowym).

3. ZNACZENIA METAFORYCZNE ONIMU WTÓRNEGO (tożsamego formalnie z onimem bazowym).

4. ZNACZENIE KATEGORIALNE NAZWY PRZENIESIONEJ (na inne obiekty jak: miasto, wieś, obiekt terenowy itp.).

Co ważne, między poszczególnymi znaczeniami tak opisanej nazwy własnej (jako potencjalnej jednostki polisemicznej) istnieją, zgodnie z teorią Jurija Apresjana, „takie poziomy opisu semantycznego, na których ich definicje lub konotacje mają «nietrywialną» część wspólną” (Apresjan 1980: 72–73). Jeśli więc między znaczeniem onimu bazowego a znaczeniem metaforycznym nie ma podobieństwa, wówczas mamy do czynienia z homonimem, czyli odrębną zapelatyzowaną jednostką, zapisywaną konwencjonalnie małą literą, która choć pochodzi od danej nazwy własnej, to opisywana jest w odrębnym artykule hasłowym. Przyjrzyjmy się zatem, w jaki sposób taka nazwa własna, jak *Szwajcaria* mogłaby być zdefiniowana w słowniku ogólnym na podstawie analizy użyć w tekstach zgromadzonych w NKJP (www.nkjp.pl).

¹² Metonimiczne i metaforyczne znaczenia nazw własnych szczegółowo opisują m.in. M. Rutkowski (2007) czy B. Dereń (2005).

WYRAZ HASŁOWY: Szwajcaria**1. ZNACZENIE KATEGORIALNE ONIMU BAZOWEGO****DEFINICJA:**

'miejsce – państwo w środkowo-zachodniej części Europy, którego większość terenu zajmują Alpy'

KOLOKACJE:

- *górska, maleńka; południowa, północna, wschodnia, zachodnia; bogata, spokojna; rodzinna; sąsiednia Szwajcaria; Szwajcaria niemiecka, romańska*
- *Szwajcaria w czasie pierwszej (drugiej) wojny światowej, w latach 1971–1982...*
- *granice, teren, terytorium; mieszkańcy, obywatele; mistrz, reprezentacja; ambasada, ambasador, prezydent, rząd, władze Szwajcarii*
- *podróż, powrót, ucieczka, wyjazd do Szwajcarii; powrót ze Szwajcarii; praca, rodzina, studia; klinika, konto, szkoła, z siedzibą w Szwajcarii*
- *odwiedzić Szwajcarię*
- *jechać, pojechać, przyjechać, wyjechać/wyjeżdżać do Szwajcarii; pochodzić, przyjechać, wrócić ze Szwajcarii*
- *sąsiadujący ze Szwajcarią*
- *mieszkać, pracować, przebywać; urodzony w Szwajcarii*

CYTAT:

„Rodzinne posiadłości obejmowały kiedyś 15 zamków położonych na rozległym obszarze od Mannheim wzdłuż Renu aż po Jezioro Bodeńskie na granicy ze Szwajcarią” (NKJP: Greg Steinmetz, *Ciężki los arystokraty*, „Gazeta Wyborcza”, 1995-10-02).

2a. ZNACZENIE METONIMICZNE ONIMU WTÓRNEGO**DEFINICJA:**

'mieszkańcy Szwajcarii'

KOLOKACJE:

- *konserwatywna, kalwińska; włoskojęzyczna Szwajcaria; Szwajcaria niemiecka, romańska*
- *cała; bogata, zamożna Szwajcaria*
- *(cała) Szwajcaria czeka na kogoś/na coś, jest poruszona czymś, ogląda coś, przychodziła gdzieś, śledziła coś z zaciekawieniem, żyje czymś*

CYTAT:

„Tylko bogatą Szwajcarię stać na to, by mężowie płacili składki emerytalne nie tylko za siebie, ale i swoje niepracujące partnerki, a tym samym fundowali im w przyszłości emeryturę” (NKJP: Beata Sypuła, *Pensja polityczna z kieszeni podatnika*, „Dziennik Zachodni”, 2006-09-21).

2b. ZNACZENIE METONIMICZNE ONIMU WTÓRNEGO

DEFINICJA:

'władze Szwajcarii'

KOLOKACJE:

- *neutralna Szwajcaria*
- *decyzja, interes, polityka, propozycja, stanowisko, relacje Szwajcarii i Niemiec, UE... Szwajcarii*
- *stosunki dyplomatyczne, układ, umowy (bilateralne) między Szwajcarią a Czechosłowacją, Rumunią, Włochami, ZSRR...*
- *negocjacje, porozumienie, stosunki, umowa ze Szwajcarią*
- *Szwajcaria brała udział w negocjacjach, podpisała umowę z kimś, prowadzi negocjacje z kimś, postawiła warunki*
- *współpracować ze Szwajcarią*

CYTAT:

„Apelowałbym, aby rząd Rzeczypospolitej Polskiej uwzględnił tę sprawę i, podobnie jak inne państwa europejskie, zawarł umowy ze Szwajcarią i innymi państwami Europy Zachodniej” (NKJP: Sprawozdanie z 15. posiedzenia Senatu RP w dniu 30 kwietnia 2002 r.).

2c. ZNACZENIE METONIMICZNE ONIMU WTÓRNEGO

DEFINICJA:

'drużyna sportowa reprezentująca Szwajcarię'

KOLOKACJE:

- *mecz, pojedynek ze Szwajcarią*
- *Szwajcaria przegrała, wygrała, zagrała, zajęła któreś miejsce, zremisowała z kimś*
- *pokonać Szwajcarię*
- *przegrać, wygrać, zmierzyć się, zremisować ze Szwajcarią*

CYTAT:

„W grupie B: Łotwa zremisowała z USA 3:3, a wczoraj mistrzowie świata Czesi przegrali ze Szwajcarią 2:3” (NKJP: Marek Kondraciuk, *Piekarz wśród krezusów*, „Dziennik Łódzki”, 2006-02-17).

3. ZNACZENIE METAFORYCZNE ONIMU WTÓRNEGO

DEFINICJA:

'państwo dobrobytu i spokoju, w którym mieszkają zamożni ludzie'

KOLOKACJE:

- *druga Szwajcaria*

CYTAT:

„Im biedniejszy i nieszczęśliwszy kraj, tym uparciej rozmaici politycy przekonują: moglibyśmy być drugą Szwajcarią... Nie Japonią czy Ameryką, tylko właśnie małą, spokojną i bogatą Szwajcarią. Możemy być drugą Szwajcarią” (NKJP: Wojciech Jagielski, *Kuwejt kielkujący z socrealu*, „Gazeta Wyborcza”, 1993-03-13).

4. ZNACZENIE METAFORYCZNE ONIMU WTÓRNEGO

DEFINICJA:

'malownicze miejsce'

KOLOKACJE:

- *afrykańska, polska, mała Szwajcaria; Szwajcaria kaszubska*
- *Szwajcaria Afryki, Ameryki Południowej, Północy, Wschodu*
- *Szwajcaria w miniaturze*

CYTAT:

„To była wtedy, wie Pani Konsul, taka mała Szwajcaria. Piękne ogrody, lasy, rzeka Kamienna. Niezwykle urokliwe miejsce” (NKJP: Elwira Kucharska, *Siła przyciągania, czyli polskie losy*, 2008).

Krótkiego komentarza wymaga problem opisu regularnych przesunięć semantycznych (typu 'PAŃSTWO' – 'MIESZKAŃCY' – 'WŁADZE' – 'DRUŻYNA SPORTOWA'), które zostały wyróżnione w powyższej propozycji struktury znaczeń nazwy własnej *Szwajcaria*. Zdaniem bowiem niektórych badaczy, w tym M. Grochowskiego czy R. Grzegorzczkowskiej, polisemia systemowa (regularna, uniwersalna) stanowi przykład wariacji tekstowej, która w słowniku językowym nie powinna być przedmiotem opisu, gdyż znaczenia wariantowe mogą być doraźnie w tekstach wprowadzane i swobodnie odczytywane na podstawie kontekstu i sytuacji przez odbiorcę znającego pewne reguły przesunięć znaczeniowych (Bednarek, Grochowski 1997, Grzegorzczkowska 1988, 1990, zob. też Fedorowicz 2007: 51). Postuluje się wówczas umieszczenie informacji o tych regularnych procesach semantycznych w jakimś innym miejscu dzieła leksykograficznego lub odsyłanie do gramatyki, w której wersji tradycyjnej, zaznaczmy, nie ma semantyki. Argument o całkowitej powtarzalności danego typu przesunięcia metonimicznego w wypadku każdej jednostki można łatwo obalić, gdyż wystarczy zbadać użycia tekstowe choćby takich jednostek, jak *Warszawa* i *Moskwa*. Pobieźna analiza tekstów z NKJP pokazuje bowiem, że odnotowuje się następujące (regularne) wtórne użycia metonimiczne nazwy własnej *Warszawa*, derywowane od znaczenia onimu bazowego – 'MIASTO', a są to: 'WŁADZE PAŃSTWA' – 'WŁADZE MIASTA' – 'MIESZKAŃCY' – 'DRUŻYNA SPORTOWA'. Z kolei w wypadku nazwy *Moskwa* znaczenia metonimiczne różnią się tym, że nie odnajdujemy poświadczenia dla regularnego przesunięcia znaczeniowego typu 'MIASTO' – 'WŁADZE MIASTA'. Przychylamy się więc do poglądów Piotra Żmigrodzkiego, zdaniem którego „odnotowywanie wszystkich znaczeń dających się zinterpretować jako efekt regularnej polisemii w każdym haśle słownikowym jest uzasadnione, pozwala bowiem wyłonić jednostki, dla których rzeczywiście te znaczenia się realizują, oraz te, dla których pozostają one tylko potencją” (Żmigrodzki 2008: 150).

5. PODSUMOWANIE

Podsumowując, stoimy na stanowisku, że nazwy własne należy opisywać w słownikach ogólnych języka polskiego z kilku powodów. Po pierwsze, dlatego że znaczą i że analizując użycia tekstowe (co ilustrują wybrane przykłady kolokacji dla jednostki *Szwajcaria*), jesteśmy w stanie zarówno orzec, do jakiej nadrzędnej kategorii pojęciowej ('miejsce', 'mieszkańcy', 'osoba' etc.) odwołuje dana nazwa, jak i zinterpretować różnego rodzaju użycia wtórne (metonimiczne i metaforyczne). Po drugie, uwzględnianie onimów w słowniku językowym w szerokim zakresie pozwala uniknąć sytuacji, kiedy to w definensie jakiegoś derywatu strukturalnego od nazwy własnej pojawia się onim niezdefiniowany uprzednio w tymże słowniku lub też definicja derywatu jest rozbudowana o nadmierną informację encyklopedyczną. I wreszcie po trzecie, leksykografia lingwistyczna winna odpowiadać w pewnym stopniu na potrzeby użytkowników języka, a jedną z takich potrzeb jest właśnie obecność onimów w słownikach definicyjnych. Na koniec przywołajmy jeszcze słowa Witolda Taszyckiego z 1963 roku, który pisał: „Przyszłe słowniki narodowe, jeśli nie mają być jednostronnym zbiorem wyrazów, a być zechcą naprawdę thesaurusem językowym danego narodu, winny na równi z wyrazami apelatywnymi postawić wyrazy onomastyczne. Między tymi dwoma gromadami wyrazowymi nie ma przepaści, która by je osobno nakazywała traktować. Przeciwnie doskonale się nawzajem uzupełniają i jedną całość tworzą” (Taszycki 1963: 16).

Wykaz słowników wraz ze skrótami

- ISJP: M. Bańko (red.), 2000, *Inny słownik języka polskiego*, Warszawa.
PSWP: H. Zgólkowa (red.), 1994–2005, *Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny*, Poznań.
SJPD: W. Doroszewski (red.), 1958–1969, *Słownik języka polskiego*, Warszawa.
SJPSz: M. Szymczak (red.), 1994, *Słownik języka polskiego*, Warszawa.
SL: S.B. Linde, 1807–1814, *Słownik języka polskiego*, Lwów.
SW: J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiedzki (red.), 1900–1927, *Słownik języka polskiego*, Warszawa.
Swil: A. Zdanowicz i in. (red.), 1861, *Słownik języka polskiego*, Wilno.
SWJP: B. Dunaj (red.), 1996, *Słownik współczesnego języka polskiego*, Warszawa.
USJP: S. Dubisz (red.), 2004, *Uniwersalny słownik języka polskiego*, Warszawa.

Literatura

- J. Algeo, 1973, *On defining the proper names*, Gainesville.
- J.D. Apresjan, 1980, *Semantyka leksykalna. Synonimiczne środki języka*, Wrocław.
- J. Bartmiński, 1988, *Definicja kognitywna jako narzędzie opisu definicji słowa*, [w:] J. Bartmiński (red.), *Konotacja*, Lublin, s. 169–183.
- J. Bartmiński (red.), 1993, *O definicjach i definiowaniu*, Lublin.
- J. Bartmiński, 2007, *Językowe podstawy obrazu świata*, Lublin.
- A. Bednarek, M. Grochowski, 1997, *Zadania z semantyki językoznawczej*, Toruń.
- L. Berezewski, 2003, *Co to znaczy, że nazwy własne nic nie znaczą, czyli John Stuart Mill wraca do Wrocławia*, „Acta Universitas Wratislaviensis: Anglica Wratislaviensia” XL, s. 109–118.
- A. Bogusławski, 1977, *O interpretacji zdań z wyrażeniami okazjonalnymi*, „Przegląd Humanistyczny” 2, s. 39–56.
- W. Chlebda, 2000, *Ile jest Mławy w Mławie? Pochodne nazw własnych w językowym obrazie świata Polaków*, [w:] A. Dąbrowska, J. Anusiewicz (red.), „Język a Kultura”, t. 13, Wrocław, s. 247–259.
- W. Chłopicki (red.), 2006, *Kognitywizm i komunikatywizm. Dwa bieguny współczesnego językoznawstwa – dyskusja przy okrągłym stole*, Kraków.
- A. Cieślíkowa, 1993, *Leksykografia nazw własnych a leksykografia nazw pospolicznych*, [w:] W. Lubaś, F. Sowa (red.), *Wokół słownika współczesnego języka polskiego III*, Kraków, s. 23–31.
- A. Cieślíkowa, 2006, *Onimizacja, apelatywizacja i derywacja*, [w:] Z. Abramowicz, E. Bogdanowicz (red.), *Onimizacja i apelatywizacja*, Białystok, s. 47–56.
- B. Dereń, 2005, *Pochodne nazw własnych w słowniku i w tekście*, Opole.
- A. Fedorowicz, 2007, *Regularna polisemia rzeczownika w słownikach*, [w:] P. Żmigrodzki, R. Przybylska (red.), *Nowe studia leksykograficzne*, Kraków, s. 47–68.
- M. Grochowski, 1993, *Konwencje semantyczne a definiowanie wyrażen językowych*, Warszawa.
- E. Grodziński, 1973, *Zarys ogólnej teorii imion*, Warszawa.
- R. Grzegorzczkowska, 1988, *Problemy derywatów i wyrazów polisemicznych w opisie słownikowym*, [w:] W. Lubaś (red.), *Wokół słownika współczesnego języka polskiego*, Wrocław, s. 63–78.
- R. Grzegorzczkowska, 1990, *Wprowadzenie do semantyki językoznawczej*, Warszawa.
- L. Jordanskaja, I. Mielczuk, 1988, *Konotacja w semantyce lingwistycznej i leksykografii*, [w:] J. Bartmiński, R. Tokarski (red.), *Profilowanie w języku i w tekście*, Lublin, s. 9–34.
- Z. Kaleta, 1998, *Teoria nazw własnych*, [w:] E. Rzetelska-Feleszko (red.), *Polskie nazwy własne. Encyklopedia*, Warszawa–Kraków, s. 15–36.
- C. Kosyl, 1983, *Forma i funkcja nazw własnych*, Lublin.
- J. Kuryłowicz, 1956, *La position linguistique du nom propre*, „Onomastica” II, s. 1–14.
- R. Langacker, 1995, *Wykłady z gramatyki kognitywnej*, Lublin.

- W. Lubaś, 2003–2004, *Wyraz, leksem i syntagma w nazwach własnych*, „Folia Onomastica Croatica” 12–13, s. 323–330.
- W. Mańczak, 1968, *Le nom propre et le nom commun*, „Revue Internationale d’Onomastique” 20, s. 105–218.
- W. Mańczak, 2006, *Jeszcze o istocie nazw własnych*, [w:] Z. Abramowicz, E. Bogdanowicz (red.), *Onimizacja i apelatywizacja*, Białystok, s. 507–512.
- J.S. Mill, 1843, *A system of logic*, London.
- NKJP: Narodowy Korpus Języka Polskiego, www.nkjp.pl.
- R. Przybylska, 2002, *Polisemia przyimków polskich w świetle semantyki kognitywnej*, Kraków.
- M. Rutkowski, 2001 (2002), *Wstępna charakterystyka funkcji nazw własnych*, „Onomastica” XLVI, s. 7–29.
- M. Rutkowski, 2007, *Nazwy własne w strukturze metafory i metonimii*, Olszyn.
- K. Rymut, 1988, *Nazwy własne w słowniku współczesnego języka polskiego*, [w:] W. Lubaś (red.), *Wokół słownika współczesnego języka polskiego*, Wrocław, s. 117–123.
- K. Rymut, 2003, *Granica czy strefa przejściowa między nomen appellativum a nomen proprium?*, [w:] tegoż, *Szkice onomastyczne i historycznojęzykowe*, Kraków, s. 9–12 [przedruk z 1979].
- E. Rzetelska-Feleszko, 1993, *Nazwy własne*, [w:] J. Bartmiński (red.), *Współczesny język polski. Encyklopedia kultury polskiej XX wieku*, t. 2, Wrocław, s. 397–402.
- R. Šramek, 1999, *Úvod do obecné onomastyki*, Brno.
- A.V. Superanskaja, 1973, *Obščaja teoria imieni sobstvennogo*, Moskva.
- W. Taszycki, 1963, *Stosunek onomastyki do innych nauk humanistycznych*, „Onomastica” VIII, s. 1–18.
- J.R. Taylor, 2007, *Gramatyka kognitywna*, Kraków.
- R. Tokarski, 1988, *Konotacja jako składnik treści słowa*, [w:] J. Bartmiński (red.), *Konotacja*, Lublin, s. 35–54.
- R. Tokarski, 1991, *Poziomy konotacji semantycznej*, [w:] J. Puzynina, J. Bartmiński (red.), „Język a Kultura”, t. 2, Wrocław, s. 45–52.
- W. van Langendonck, 2007, *Theory and typology of proper names*, Berlin–New York.
- A. Wierzbicka, 1985, *Lexicography and conceptual analysis*, Ann Harbor.
- P. Żmigrodzki, 2005, *Wprowadzenie do leksykografii polskiej*, Katowice.
- P. Żmigrodzki, 2007, Recenzja: *Collins Dictionary & Thesaurus. Second Edition*, [w:] P. Żmigrodzki, R. Przybylska (red.), *Nowe studia leksykograficzne*, Kraków, s. 123–133.
- P. Żmigrodzki, 2008, *Słowo – słownik – rzeczywistość. Z problemów leksykografii i metaleksykografii*, Kraków.

Problems of the lexicographic description of proper names

Summary

The aim of this paper is an attempt to answer the question whether, and how, proper names ought to be described in general dictionaries of Polish. This is not a new problem; it was discussed in numerous studies, such as ones by Kazimierz Rymut (1988), Aleksandra Cieślikowa (1993), Wojciech Chlebda (2000) or Bożena Dereń (2005), and yet it has been still significant and topical. The importance of the discussed issues is proved by the failure to create a consistent concept of describing proper names in non-onomastic and non-specialised lexicographic works thus far, which results directly from the fact of omitting to place these units in the majority of dictionaries. Moreover, the problem of dictionary selection and description refers also to the newly created lexemes derived from onomastic words in terms of word-building and semantics and to the ones under creation.

The theoretical findings related to the indicators of onymicity and the issue of the semantic value of *nomina propria*, which are the most significant from the viewpoint of this paper, are presented first. Next, the presence of proper names in the selected 19th- and 20th-century lexicographic works, such as SL, Swil, SW, SJPD, SJPSz, PSWP, SWJP, USJP and ISJP, are discussed. Finally, a concept of such a lexicographic description of proper names that draws from the most recent research in the field of onomastics and linguistic semantics, on the one hand, and that arises directly from the analysis of the texts collected in the National Corpus of Polish (www.nkjp.pl), on the other hand, is proposed.

Trans. M. Czarnecka

Małgorzata B. Majewska
(Instytut Języka Polskiego PAN, Warszawa)

DYGITALIZACJA TEKSTOWA I BAZODANOWA SŁOWNIKA WILEŃSKIEGO

W artykule przedstawiono kolejny etap¹ realizacji projektu *Edycja elektroniczna „Słownika wileńskiego”*² (dalej: EESW). Tym razem uwaga została skoncentrowana na dygitalizacji tekstowej i pewnych aspektach dygitalizacji bazodanowej. Na obecnym etapie prac czytelnikom udostępniono wersje tekstowe wszystkich artykułów hasłowych, ale korekta plików tekstowych nie została ukończona. Część artykułów hasłowych jest już bezbłędna, ale część zawiera błędy, które są systematycznie poprawiane. W odniesieniu do tych haseł, w których nie przeprowadzono pełnej korekty, można mówić, że jest to tak zwany „brudny” OCR. Tak przyjęto nazywać pliki tekstowe po automatycznym rozpoznaniu tekstu, ale bez korekty. W omawianym projekcie we wszystkich artykułach hasłowych przeprowadzano korektę. Również

¹ Różnorodne zagadnienia związane z dygitalizacją *Słownika wileńskiego* omówiono w pracach: M. Majewska, *Projekt dygitalizacji „Słownika języka polskiego” wydanego w 1861 roku w Wilnie*, „Poradnik Językowy” 2010, z. 2, s. 46–56; M. Majewska, *Dygitalizacja graficzna „Słownika wileńskiego”*, „Poradnik Językowy” 2010, z. 8, s. 97–105; M. Majewska, *Dygitalizacja bazodanowa na przykładzie „Słownika języka Jana Chryzostoma Paska*, „Prace Filologiczne” 2010, t. LVIII, s. 263–273; M. Majewska, *Prezentacja prototypowej internetowej edycji „Słownika wileńskiego”*, [w:] *Nowe perspektywy w nauczaniu języka polskiego jako obcego*, red. K. Birecka, K. Taczyńska, Toruń 2010, s. 117–126; M. Majewska, *Dygitalizacja graficzna i tekstowa „Słownika wileńskiego”*, „Poradnik Językowy” 2011, z. 2, s. 75–82; M. Majewska, M. Żółtak, *Statystyka „Słownika wileńskiego”. Artykuły hasłowe*, „Poradnik Językowy” 2011, z. 4, s. 76–85; M. Majewska, *Dygitalizacja graficzna, tekstowa i bazodanowa „Słownika wileńskiego”*, „Poradnik Językowy” 2011, z. 10, s. 75–84; M. Majewska, *Glottodydaktyczna przydatność elektronicznej edycji Słownika wileńskiego*, [w:] *Nowe perspektywy w nauczaniu języka polskiego jako obcego II*, red. K. Pluskota, K. Taczyńska, Toruń 2011, s. 73–84; M. Żółtak, *Percepcja „Elektronicznej edycji Słownika wileńskiego”*, „Prace Filologiczne” (w druku); M. Majewska, *Elektroniczna edycja „Słownika wileńskiego” jako narzędzie polonistyczne. Indeks*, „Prace Filologiczne” (w druku); M. Majewska, *Zdygitalizowany bazodanowo słownik jako pomoc w pracy polonisty*, „Język Polski” (w druku).

² Praca naukowa finansowana ze środków na naukę jako projekt badawczy w latach 2009–2012.

w tych, które nadal zawierają błędy. Wynika to z przyjętych założeń³. W pierwszej kolejności poprawiano błędy w wyrazach hasłowych, aby zbudować indeks *Słownika*. Wyniki dygitalizacji tekstowej w omawianym projekcie nie odbiegają od wersji tekstowych innych zdygitalizowanych dawnych słowników języka polskiego.

Biblioteki cyfrowe wystawiły w Internecie skany wielu dawnych słowników języka polskiego. Są wśród nich między innymi słowniki Mymera, Knapiusza, Troca, Lindego. W najbliższym czasie eBUW planuje dygitalizację słownika Daneta. Od niedawna oprócz podobizn poszczególnych stron dostępne są wersje tekstowe niektórych słowników. W praktyce oznacza to, że czytelnicy zyskali nowe możliwości. Mogą oni kopiować podobizny artykułów hasłowych w postaci elektronicznego obrazka i w postaci pliku tekstowego. Jakość skanów, oprogramowanie do przeprowadzenia procedury OCR, typ czcionek i stan dokumentu prymarnego w znacznym stopniu wpływają na jakość uzyskanych plików tekstowych. Jako przykład niech posłużą słownik Lindego i *Słownik warszawski*. W obu wypadkach twórcy dygitalizacji udostępnili czytelnikom wersje tekstowe bez korekty. Poniżej zamieszczono fragment *Słownika warszawskiego* skopiowanego w wersji graficznej (z lewej strony) i tekstowej (z prawej strony)⁴. Por. Przykład 1.

Przykład 1

†*Arkus*, a, Im. y brama w kształcie łuku na końcu ulicy ogrodowej: Arkusy po ogrodach, tryumfalne bramy, mogą być na końcu ulic dawane. Kluk. Arkusy czyli łuki w ogrodach na końcach ulic. Goł. <Łć. arcus>

[*Arkusierka*, I, Im. I] p. *Akuszerka*.

Arkusik, a, Im. I p. *Arkusz*: A. papieru listowego.

Arkusz, a, Im. e I. wszelka masa, wzdłuż i w szerz rozpostarta; jednostka wielkości, określona pewną długością i szerokością: A. papieru, tektury, waty, blachy. 2. druk. 16 stronic druku (bez względu na wielkość stronic): A. druku. 3. kolej. A. osobowy = stan służby. A. płacy = lista płacy. Zdr. *Arkusik*, × *Arkuszek*, × *Arkuszyk*. Zgr. *Arkuszyisko*. <Łć. arcus = łuk; przejście znaczenia, jak w Nm. Bogen, od wyglądu wiszącego w czasie suszenia arkusza>

×*Arkuszek*, szka, Im. szkl p. *Arkusz*.

Arkuszowy przym. od *Arkusz* wielkości, formatu arkusza: Książka w formie arkuszowej (=in folio; foljal). Przen. zbyt wielki, sątnisty, lokcio- wy: Nabasował mu A. rachunek.

×*Arkuszyk*, a, Im. I p. *Arkusz*.

Arkuszyisko, a, Im. a m. a. ni. p. *Arkusz*.

Arkusz, a, Im. e I. wszelka masa, wzdłuż i w szerz rozpostarta; jednostka wielkości, określona pewną długością i szerokością: A. papieru, tektury, waty, blachy. 2. druk. 16 stronic druku (bez względu na wielkość stronic): A. druku. 3. kolej. A. osobowy = stan służby. A. płacy = lista płacy. Zdr. *Arkusik*, x *Arkuszek*, X *Arkuszyk*. Zgr. *Arkuszyisko*. <Łć. arcus = łuk; przejście znaczenia, jak w Nin. Bogen, od wyglądu wiszącego w czasie suszenia arkusza>

X*Arkuszek*, szka, Im. szkl p. *Arkusz*.

Arkuszowy przym. od *Arkusz* wielkości, formatu arkusza: Książka w formie arkuszowej (=in folio; foljal). Przen. zbyt wielki, sątnisty, lokcio" wy: Nabasował mu A. rachunek.

X*Arkuszyk*, a, Im. i p. *Arkusz*.

Arkuszyisko, a, Im. a m. a. ni. p. *Arkusz*.

³ Taka sytuacja została wymuszona niezależnymi od twórców projektu niezadawalającymi wynikami procedury automatycznego rozpoznania tekstu.

⁴ Skopiowano ze strony: <http://ebuw.uw.edu.pl/dlibra/doccontent?id=234> [dostęp: 08.09.2011].

Wybrany fragment *Słownika warszawskiego* został bardzo dobrze rozpoznany przy użyciu narzędzi informatycznych. Potrzeba niewielkiej korekty, aby czytelnik uzyskał bezbłędną wersję tekstową artykułów hasłowych. Rzecz wygląda inaczej w odniesieniu do słownika Lindego⁵. Jakość umieszczonego poniżej fragmentu skanu słownika Lindego w widoczny sposób różni się od jakości skanu *Słownika warszawskiego*. Widoczne zaciemnienia strony wpłynęły na jakość pliku tekstowego otrzymanego w wyniku procedury OCR. Dodatkowym elementem wpływającym negatywnie na wyniki automatycznego rozpoznania tekstu są różnorodne kroje użytych w słowniku czcionek i wielojęzyczność tekstu artykułów hasłowych. Por. Przykład 2.

Przykład 2

*ARKUS, a. m. w ogrodach łuk, łęk, oblak, in den Gärten, ein Bogen, Bogengewölbe, eine Pforte. Arkusy po ogrodach, tryumfalne bramy, mogą być na końcu ulic dawane. *Klud Rotl.* 1, 77. ARKUSZ, a. m. ARKUSZEK, azka. m. zdrbn. Wszelka massa na długość i szerokość rozpołarta, osobliwie zaś papieru karta tej wielkości, iaką iey w papierni nadano, ein Bogen Papier. *Bon. i Slo. are!* j Groa. arkush; Hung. arkos; Vind. list, odjemik, plahtiza, Slavon. folj; *Roff.* aucmb 6Ymaru. Libra papieru ma arkuszy 25. *Solz. G.* 155. Arkusz papieru fteplowanego. *Vol. L.* 8. 145. Arkuszami, po arkuszu, Bogencise; Pół arkusza, ein halber Bogen. Na arkuszuby tego nie spisał, t. i. mało na to i arkusz, t. i. rzecz długa, obszerna. - Arkusz dzieli się na pół arkusze, ćwiartki, pół-ćwiartki. §. arkusz waty, t. i. piat wielkości znacznego arkusza, z bawelny spoioney gumą czyli wodą kleiową, ein Stud Watte. Wata kupuie się arkuszami, (na arkusze), za arkusz płaci się od 2 do 3 złotych. §. arkusz blachy, kawał czworograniasty, Eine Blehtafel. ARKUSZOWY, a, e, wielkości arkusza, lub arkusza się tyczący, den Papierbogen betreffend, Bogen:, Felie: Reielra w arkuszowey formie oprawne. *S. Grodz.* 2, 157. ARKUSZYSKO, a. n. zgrb. wielki a nieforemny arkusz, ein großer däßlicher Bogen Papier.

-*ARKUS, a. m. w ogrodach łuk, łęk, oblak, in den Gärten, ein Bogen, Bogengewölbe, eine Pforte. Arkusy po o;rodach, tryumfalne bramy, mogą byc:!!z na końcu ulic dawane. Eluh Rotl. 1, 77' ARKUSZ, a. m. ARKUSZEK, uka. m. zdrbn. Wszelka massa na długość i szerokość rozpołarta, osobliwie zaś papieru karta ley wielkości, iaką iey w papierni nadano, ein Bogen apier. Bon. i Slo . are!) j Groa. arkush; Hung. arkos; Vind. lill:, odjemik, plahtiza, Slm'on. folj; RcIf. Allcmb 6YMa'l'll. , Libra papieru ma arkuszy 25. Sols. G. 155. Arkusz papieni fteplowanego. Vol. L. 8. 145. Arkuszami, po arkuszu. ogel\l\leif; Pół arkusza, ein (,albn \Bl'gen. Na arkuszuby tego nie spisał, t. i. mało na to i arkusz, t. , rzecz długa, obszerna. - Arkusz dzieli się na pół arkusze, lwiartki, pół-:wiarLki. . arkusz waty, t. l. piat wielkości znacznego arkusza, zbawdny spoioney gumą czyli wodą kleiową, eil etlicf ?ID1l'tte. Wata kupuie się arkuszami, (na arkusze); za arkusz płaci się od 2 do 3 złOlych j. arkusz blachy, kawał czworograniasty, @ine \Blee!)tlffeL. ARKUSZOWY, a, e, wielkości arkusza, lub arkusza się tyczący, ben l.pllpierbogen betrefenb, \Bogen:, clic: . Ueielha w arkuszowey formie, oprawne. S. Grodz. 2,157' ARKUSZYSKO, a. n. zgrb. wielki a nieforemny arkusz, etn groer ,ilie!)er \Bcgen llpier.

⁵ Skopiowano ze strony: <http://kpbk.umk.pl/dlibra/docmetadata?id=12850&from=publication> [dostęp: 08.09.2011].

Niewykluczone, że z biegiem czasu powstaną narzędzia, które pozwolą uzyskać lepsze wyniki procedury OCR i umożliwią przeprowadzenie jej również na najstarszych drukach. Jak wspomniano wyżej, z niewystarczającą sprawnością dotychczasowych narzędzi informatycznych spotkali się autorzy EESW. Wyniki automatycznego rozpoznania tekstu w wielu wypadkach okazały się niesatysfakcjonujące. Z tego powodu użytkownicy EESW mogą wprawdzie przeszukiwać tekst całego *Słownika*, ale wyszukane zbiory nie w pełni odzwierciedlają rzeczywistość. Nie oznacza to jednak, że na obecnym etapie realizacji projektu przeszukiwanie *Słownika* jest bezcelowe.

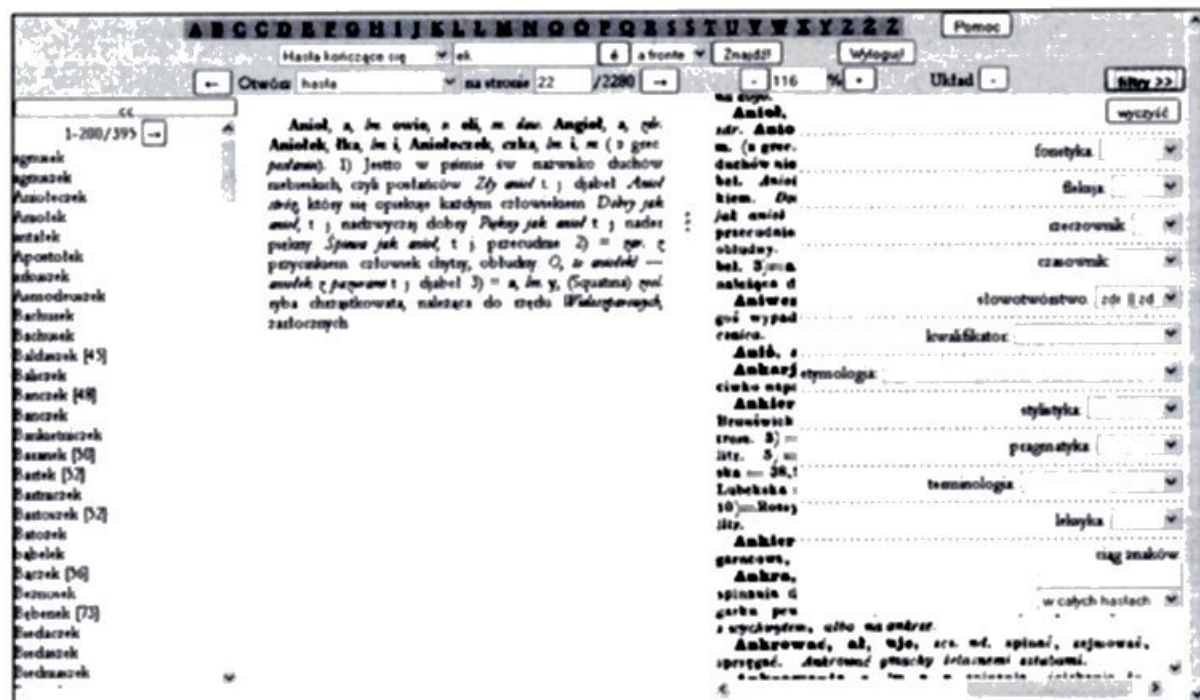
Czytelnik EESW, badając leksykę związaną tematycznie z końmi, może trafić na rzeczownik *podogonie*, o którym autor artykułu hasłowego podaje informację, że znaczy 'rzemień pod ogon koński podchodzący', 'pochwa u konia' i 'zadek'. Por. Przykład 3.

Przykład 3

Podogonie, a, im. a, n. rzemień pod ogon koński podchodzący; pochwa u konia; gm. fig. zadek (u zwierząt).

Jeśli czytelnik zechce sprawdzić, czy w innych artykułach występuje rzeczownik *zadek*, może to łatwo zrobić. Aby uzyskać listę artykułów hasłowych, zawierających dany ciąg znaków, wystarczy wpisać poszukiwany element w dolnym okienku na roletce z filtrami. Por. Przykłady 4 i 5.

Przykład 4. Przeszukiwanie tekstu *Słownika wileńskiego*



Przykład 5. Okienko przeszukiwania treści *Słownika wileńskiego*

| |
|----------------------|
| ciąg znaków: |
| <input type="text"/> |
| w całych hasłach ▾ |

Na obecnym etapie realizacji projektu czytelnik uzyska informację, że poszukiwany element występuje w artykułach hasłowych: *Pęp* [s. 991], *Piotrowa* [s. 1010], *Podogonie* [s. 1069], *Smrodnik* [s. 1520], *Tylek* [s. 1739], *Zadek* [s. 2077], *Zadnica* [s. 2077] i *Zasobnica* [s. 2148]. Uzyskanie listy dziewiętnastowiecznych synonimów bez wykorzystania EESW wymaga lektury niemal całego *Słownika*. Jak widać z powyższego przykładu, wyniki wyszukiwania mogą być zaskakujące dla współczesnego użytkownika polszczyzny. Por. Przykłady 6–10.

Przykład 6

The screenshot shows a search interface with a navigation bar at the top containing an alphabet and search controls. The search results on the left list: Pęp [991], Piotrowa [1010], Podogonie [1069], Smrodnik [1520], Tylek [1739], Zadnica [2077], Zasobnica [2148], and Zdeklarował [2187]. The main content area displays the definition for 'Pęp':

Pęp, u, im. y, m. 1) w środku brzucha, blona zarsła skóra, gdzie się kończyły naczynia krwionośne, przez które się rosła w żywocie matki zasilało. 2) = ar. a) ob. Piętka. b) = kaniasty, ob. Łapa. 3) = pres. pośladek, zadek.

Przykład 7

The screenshot shows the search interface with results on the left: Pęp [991], Piotrowa [1010], Podogonie [1069], Smrodnik [1520], Tylek [1739], and Zadnica [2077]. The main content area displays the definition for 'Piotrowa':

Piotrowa, ój, im. e, ż. 1) żona Piotra. 2) = ślą. posp. tył, zadek. Daj mi w piotrowę!

Przykład 8

The screenshot shows the search interface with results on the left: Smrodnik [1520], Tylek [1739], Zadnica [2077], Zasobnica [2148], and Zdeklarował [2187]. The main content area displays the definition for 'Smrodnik':

Smrodnica, y, im. e, ż. bot. (Foetidia), roślina. Smrodnik, a. im. i, m. pani stara, zadek.

Przykład 9

The screenshot shows a search interface with a top navigation bar containing letters A-Z. Below it, there are search filters and a search button. The search results for 'Tylek' are displayed in a list on the left and a detailed entry in the main area. The entry text is: **Tylek, tka, im. lli, m. 1) tylna część (sukni). 2) tylna część ciała, zadek.**

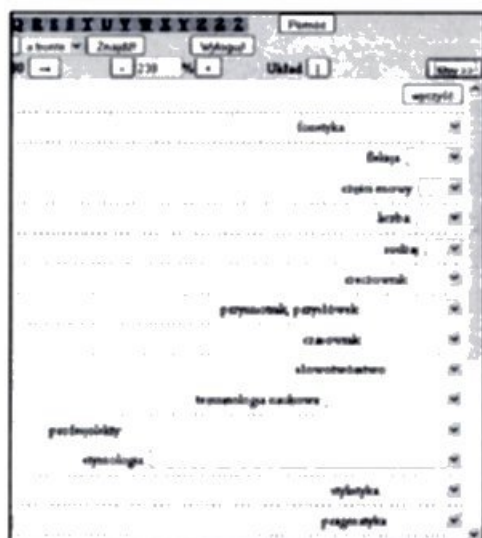
Przykład 10

The screenshot shows a search interface with a top navigation bar containing letters A-Z. Below it, there are search filters and a search button. The search results for 'Zadnia' are displayed in a list on the left and a detailed entry in the main area. The entry text is: **Zadnia, ia, ie, p. od zadu, w tyle będący, tylny. Zadnie koła w powozu. Zadnie nogi. Zadnia straż. Zadnica, y, im. o, i. tylna część ciała, pośladek, ob. Zadek.**

Autorzy projektu mają nadzieję, że przeprowadzenie dygitalizacji tekstowej *Słownika wileńskiego* może przyczynić się do poznania i opisanie synonimii historycznej. Wydaje się, że powyższe przykłady w wystarczający sposób potwierdzają wartość wersji tekstowej. Uzyskanie listy artykułów hasłowych, w których występuje dana jednostka, nie wymaga lektury całego słownika. Wyszukiwanie dowolnych ciągów znaków trwa kilka sekund. Choć wyniki wyszukiwania nie są jeszcze pełne, to stanowią one realną pomoc w poznawaniu słownictwa zarejestrowanego w *Słowniku*. Właściwym celem dygitalizacji tekstowej jest możliwość przeszukiwania treści dokumentu. Jest to szczególnie cenne, gdy dokument składa się z ponad dwóch tysięcy stron dwukolumnowego druku. Należy pamiętać, że takim dokumentem jest *Słownik wileński*.

Pliki tekstowe rejestrujące treść poszczególnych artykułów hasłowych są potrzebne do realizacji najważniejszego celu EESW. Jest nim dygitalizacja bazodanowa. Na obecnym etapie prac czytelnicy mają do dyspozycji różnorodne filtry, które pozwalają wysortowywać listy artykułów hasłowych ze względu na wspólny element budowy. Każdy z widocznych poniżej filtrów daje możliwość bardziej szczegółowego wyszukiwania. Por. Przykład 11.

Przykład 11. Fragment listy filtrów



Filtr *fonetyka* umożliwia wyszukiwanie list artykułów hasłowych zawierających informacje o wymowie. Por. Przykład 12.

Przykład 12. Filtr *fonetyka*



Zbiór artykułów hasłowych z kwalifikatorami *cz.*, *czyt.* lub *czytaj* to między innymi: *Agio*, *Agitato*, *Ale*, *Alla-zoppa*, *Animoso*, *Aphelium*, *Appogiatura*, *Arrow-root*, *A conto*, *A propos*, *Chran*, *Credo*, *Criterion*, *Facsimile*, *Fernec*, *Franco*, *Giro*, *Girować*, *Godność*, *Jargon*, *John*, *Bull*, *Jonka*, *Jumper*, *Jury*, *Juryman*.

Zbiór artykułów hasłowych, w których informacja o wymowie została wprowadzona za pomocą skrótów *wym.* lub *wymaw.* (wymawiaj), jest liczniejszy. Składają się na niego między innymi: *Mirza*, *Mirzowski*, *Mirzowy*, *Mirzowsk*, *Murza*, *Murzać*, *Murzaty*, *Nadkopycie*, *Narznąć*, *Narżynać*, *Naściel*, *Nequam*, *Obmarzać*, *Obmarznąć*, *Pacta conventa*, *Poarendować*, *Poco*, *Podęjrzyć*, *Podężyć*, *Podziemek*, *Podziemie*, *Podziemka*, *Podziemnica*, *Podziemność*, *Podziemny*, *Podzieracz*, *Podzierać*, *Podzieraćanie*, *Podzimny*, *Pomarznąć*, *Poodmarzać*, *Pozmarzać*, *Przemierzłość*, *Przemierzły*, *Przemierznać*, *Przymarzać*, *Przymarżanie*, *Przymarzek*, *Zamarzać*, *Zmarżłość*, *Zmarznąć*, *Zrżynać*.

Filtr *liczba* pozwala wyszukiwać zbiór jednostek, które w opisie zawierają informację między innymi o braku liczby pojedynczej. Por. Przykład 13.

Przykład 13

Alimenta, ów, blp. (z łac.) *praw.* to wszystko co jest do utrzymania życia potrzebne: żywność, mieszkanie, okrycie i t. p.

Na obecnym etapie w bazie danych znajduje się ponad 300 jednostek, w których opisie występuje kwalifikator *blp*. Są to między innymi: *Abdhuci, Aborygieni, Afty, Akcessorja, Akta, Aktywa, Alpy, Amory, Annały, Anyżynki, Apanaże, Apoftegmata, Bachanalje, Bielany, Bokobrody, Buksztele, Buraczki, Ciarki, Cukry, Drwa, Drzewice, Drzwi, Drzwiczki, Ekskrementa, Errata, Fosforzaki, Łazy, Łękotki, Lochacze, Łodygorośle, Majtki, Mary, Morawy, Moszcze, Pacta conwenta, Roraty.*

Filtr rzeczownik pozwala wysortowywać między innymi rzeczowniki zbiorowe opatrzone w *Słowniku* skrótem *zb.* Por. Przykład 14.

Przykład 14


The screenshot shows a search interface with a navigation bar containing letters A-Z. Below the bar, there are search filters and a search button. The main content area displays a list of words, with the following entry highlighted:

Burgrabstwo, a, im. a, n. 1) urząd burgrabski. 2) = zb. burgrabia z burgrabiną.

W tym miejscu warto przypomnieć, że kryteria wyszukiwania można łączyć. Zbiór rzeczowników zbiorowych można podzielić na mniejsze zbiory wyznaczone ze względu na ciąg znaków kończący wyraz hasłowy. W tym celu oprócz wspomnianego powyżej filtra należy wybrać opcję *Hasła kończące się:* i wpisać pożądane zakończenie. Por. Przykład 15.

Przykład 15


The screenshot shows a search interface with a navigation bar containing letters A-Z. Below the bar, there is a dropdown menu labeled "Hasła kończące się" with a downward arrow.

Zbiór rzeczowników zbiorowych jest bardzo liczny. Składają się na niego między innymi rzeczowniki: *Barbarzyństwo, Bestyjstwo, Biedactwo, Bojarstwo, Braterstwo, Burgrabstwo, Burmistrzowstwo, Cekarstwo, Celnictwo, Charłactwo, Chłopstwo, Chrześcijaństwo, Cudzoziemstwo, Czartostwo, Djabelstwo, Duchowieństwo, Dworzaństwo, Elektorstwo, Falcgrabstwo, Feldmarszałkowstwo, Gałgaństwo, Gburstwo, Generalstwo, Gospodarstwo, Gospodarstwo, Inspektorstwo, Jednowierstwo, Junactwo, Kleryctwo, Knapstwo, Królewicowstwo, Królewiczowstwo, Landgrafowstwo, Leśniczowstwo, Łajdactwo, Ławnikowstwo, Łowczowstwo, Mahometaństwo, Majorowstwo, Majorstwo, Majorowstwo, Majsterstwo, Majstrowstwo, Małżeństwo, Margrabstwo, Markizowstwo, Mazgajstwo, Merowstwo, Miecznikowstwo, Mieszczar-*

stwo, Ministrowstwo, Mistrzowstwo, Młodożeństwo, Moźnowładztwo, Myśliwstwo, Mytnictwo, Nałożeństwo, Niedowiarstwo, Niemowlęctwo, Notarjuszowstwo, Nowiniarstwo, Nowochrzczeństwo, Nowowierstwo, Nowożeństwo, Oboźnictwo, Oboźniczowstwo, Obywatelstwo, Odszczepieństwo, Oficerstwo, Ordynactwo, Pacholstwo, Partactwo, Pieniądztwo, Pienięstwo, Pienięztwo, Pismactwo, Podczastwo, Podkancelerstwo, Podkomorstwo, Pogaństwo, Pokrewieństwo, Porucznikostwo, Potomstwo, Powinowactwo, Proroctwo, Przełożeństwo, Przyjacielstwo, Przyrodzeństwo, Przystawstwo, Ptactwo, Rachmistrzowstwo, Rajtarstwo, Robactwo, Rzezaństwo, Sądownictwo, Sąsiedztwo, Sekretarstwo, Sieroctwo, Skarbnikowstwo, Słownikarstwo, Starowierstwo, Starszeństwo, Stolnikostwo, Stryjostwo, Szelmowstwo, Szpiegarstwo, Tułactwo, Ziemstwo.

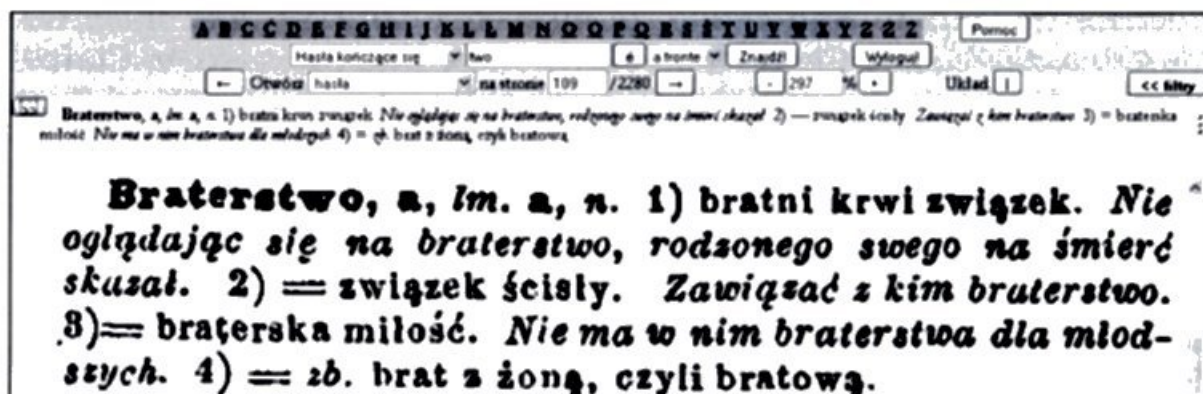
Szeroki zbiór rzeczowników zbiorowych można ograniczyć również ze względu na sposób definiowania. W artykule hasłowym **Majorowstwo** znaczenie zbiorowe jest definiowane poprzez formułę *major z żoną*. Por. Przykład 16.

Przykład 16

Majorowstwo, v. **Majorstwo**, a, lm. a, n. 1) ranga, stopień majora. 2) = zb. major z żoną.

Taki sposób definiowania autorzy *Słownika* wykorzystali w opisie innych jednostek. Rzeczowniki zbiorowe zawierające frazę *z żoną* to między innymi: *Braterstwo*, *Falcgrabstwo*, *Feldmarszałkowstwo*, *Generalstwo*, *Hospodarstwo*, *Inspektorstwo*, *Królewicowstwo*, *Królewiczowstwo*, *Landgrafowstwo*, *Leśniczowstwo*, *Ławnikowstwo*, *Łowczowstwo*, *Majorowstwo*, *Majorstwo*, *Majsterstwo*, *Majstrowstwo*, *Małżeństwo*, *Margrabstwo*, *Miecznikowstwo*, *Ministrowstwo*, *Mistrzowstwo*, *Notarjuszowstwo*, *Oboźnictwo*, *Oboźniczowstwo*, *Ordynactwo*, *Podczastwo*, *Podczasowstwo*, *Podkancelerstwo*, *Podkomorstwo*, *Porucznikostwo*, *Porucznikowstwo*, *Rachmistrzowstwo*, *Sekretarstwo*, *Skarbnikowstwo*, *Stryjostwo*, *Stryjowstwo*. Por. Przykład 17.

Przykład 17

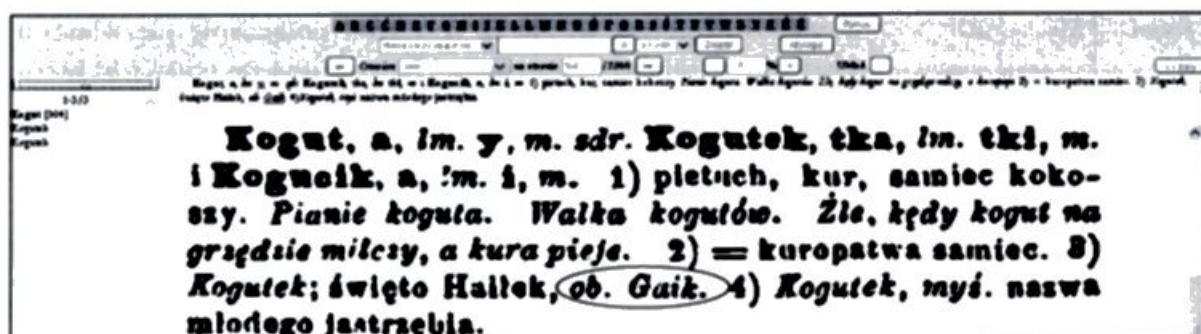


The screenshot shows a search interface with a keyboard layout at the top. Below it, the search results for 'Braterstwo' are displayed. The entry text is as follows:

Braterstwo, a, lm. a, n. 1) bratni krwi związek. *Nie oglądając się na braterstwo, rodzonego swego na śmierć skazał.* 2) = związek ścisły. *Zawiązać z kim braterstwo.* 3) = braterska miłość. *Nie ma w nim braterstwa dla młodszych.* 4) = zb. brat z żoną, czyli bratową.

Po ostatniej modyfikacji strony projektu dodano możliwość automatycznego przechodzenia między odesłanymi artykułami hasłowymi. W wersji tekstowej hiperłącze uwidacznia się podkreśleniem wyrazu hasłowego w wersji tekstowej. Por. Przykład 18.

Przykład 18



Na zakończenie rozważań poświęconych dygitalizacji tekstowej i bazodanowej *Słownika wileńskiego* należy podkreślić, że korekta plików tekstowych i wprowadzanie danych do bazy danych posunęły się w sposób znaczący. Już na obecnym etapie realizacji projektu bazodanowe narzędzia wyszukiwania pozwalają zmniejszać braki w wyszukiwaniach spowodowane niedoskonałością wersji tekstowej. Porównanie zestawień użycia kwalifikatorów terminologicznych sporządzonych przez Bogdana Walczaka⁶ z wynikami wyszukiwania w bazie danych EESW pokazuje, że wiarygodność EESW wzrasta. Por. Tabela 1⁷.

Tabela 1. Kwalifikatory

| Kwal. | B.W. | EESW | Przykład |
|---------------|------|------|--|
| chir. | 46 | 43 | Obwijacz , a, im. e, m. 1) ten co obwija, obwiązuje, okręca. 2) = chir. obwiązka, bandaż. Obwijaczami ranę nie tęgo, ani też ciasno umocnić, boby się zaognić mogła. |
| far. farm. | 89 | 80 | Emulsja , sji, im. sje, ż. farm. mechaniczna mieszanina tłustości lub olejnego jakiego ciała z wodą, mająca pozór mleka, płyn przeto takowy zowią niek. roślinnym mlekiem; emulsja bywa albo prosto olejną, gdy jaki płyn olejny zmieszamy z wodą i dla utrzymania w niej w zawieszeniu części tłustych dodamy nieco gummy lub białka, v. żółtka jajkowego, albo też emulsją z nasion (olejnych), gdy np. mak, migdały, w mózdzierzu, roztarte, wodą się rozprowadzą. |

⁶ B. Walczak, *Słownik wileński na tle dziejów polskiej leksykografii*, Poznań 1991, s. 145–150.

⁷ Przykłady w tabeli zostały skopiowane ze strony projektu.

| | | | |
|---|-----|-----|--|
| <i>fil.</i> | 232 | 220 | Bezmoc, y, lm. e, m. i Bezmocność, ści, lm. ści, ż. 1) brak mocy, siły, słabość, ob. Niemoc. *2) = <i>fil.</i> (znana pod nazwą grecką: Asthenia), jest bezwładzą cielesną, w skutek choroby i wielkiego osłabienia powstająca. ob. Rozmoc. |
| <i>fiz.</i> | 187 | 143 | Rozdenność, ści, blm. ż. fiz. własność wody, zależąca na tém, że gdy przez mróz ścina się i zamienia w lód, objętość się jej powiększa. |
| <i>fizjol.</i> | 59 | 20 | Ukwasorodnienie, a, lm. a, n. chem. połączenie pierwiastku z kwasorodem; <i>fizjol.</i> przemiana krwi żyłnej na tętniczną przez zetknięcie się z kwasorodem powietrza zawartego w płucach. |
| <i>geog.</i> <i>geogr.</i> <i>jeog.</i> | 105 | 89 | Toruń, ia, blm. m. 1) <i>bot. lep.</i> Toruń, (ob. ten wyr.). 2) = <i>geogr.</i> miasto dawniej polskie w Prusiech. |
| <i>geol.</i> | 175 | 159 | Gruzowisko, a, lm. a, n. geol. v. Żwirowisko, kupa jakby żwirowatego gruzu, powstała ze stoczonych kamieni, w skutek działania wody (fal) na rozwalone skały. |
| <i>mat.</i> | 281 | 298 | Czworościan, u, lm. y, m. mat. figura o czterech ścianach. |
| <i>min.</i> | 681 | 785 | Szafir, v. Safir, n, lm. y, m. zdr. Szafirek, rka, <i>lm. rki, m.</i> 1) <i>min.</i> ob. Korund 2) = kolor szafirowy, kolor szafiru, błękitny. <i>Światła nocy błyskają na niebios szafirze.</i> 3) = <i>pieszeszcz.</i> rybka, serduszko, gwiazdka. <i>Dobry dzień, me kochanie, szafirku, tulipanku, najwonnniejszy gwoździku.</i> |
| <i>muz.</i> | 387 | 361 | Solfeggio, nieod. (z włos) muz. 1) ćwiczenie muzykalno-wokalne, gdy każda nota wydaje się z wymówieniem nazwiska jej. 2) = dzieło elementarne muzykalne, ułożone z ćwiczeń postępowych, przeznaczonych do solmizowania. 3) = lekcja napisana do nauczania się solmizowania. |
| <i>opt.</i> | 4 | 1 | Meniscus, nieod. n. 1) <i>opt.</i> soczewka szklana z jednej strony wypukła, z drugiej wklęsła. 2) = <i>mat.</i> odcinek kulisty z dwóch łuków przecinających się utworzony. 3) = <i>chir.</i> wklęsło-wypukła, chrząstkowata powłoka na stawach kości. |
| <i>teol.</i> | 19 | 21 | Trójca, y, blm. z. 1) <i>teol.</i> Bóg we trzech osobach: Bóg Ojciec, Bóg Syn i Bóg Duch Święty, trzy osoby a Bóg jeden. <i>Trójca święta, v. Przenajświętsza.</i> 2) = w ogólności: związek trzech osób jakichkolwiek. <i>Trójca słowiańska. Była to trójca szatańska przeciwna Trójcy bożej.</i> 3) = liczba trzy. <i>Bóg trójcę lubi, przys.</i> |

Dalsze prace nad realizacją EESW będą dążyły do tego, aby eliminować błędy i dzięki temu zwiększać wyszukiwalność list hasel ze względu na poszczególne elementy budowy artykułów hasłowych. Por. Przykład 19.

Przykład 19

Errata, y, lm. y, ż. v. Errata, blp. n. (z łącz.) wykaz na końcu książki omyłek drukarskich i poprawek.

Z braku miejsca nie zostały przedstawione wszystkie dostępne kryteria wyszukiwania.

Nie omówiono również dodanego wyszukiwania artykułów hasłowych zawierających informacje o zakresie użycia *mówiąc o*. Dostępne możliwości wyszukiwania jednostek to *mówiąc o*: ciele, czasie, ilości i liczbie, kolorach, ludziach, odzieniu, płynach, pojazdach, pokarmach, przyrodzie, roślinach, zwierzętach.

Wzrastająca liczba zarejestrowanych czytelników⁸ EESW pozwala mieć nadzieję, że trud włożony w realizację projektu przyczyni się do lepszego poznania *Słownika wileńskiego* i dziewiętnastowiecznej polszczyzny kresowej. Taką nadzieję pozwala mieć między innymi fakt, że wyniki dotychczasowych ankiet wypełnionych przez czytelników przed pierwszym logowaniem pokazują, że dzięki EESW *Słownik wileński* poznało 10% zarejestrowanych użytkowników projektu.

Literatura

- M. Majewska, *Dygitalizacja bazodanowa na przykładzie Słownika języka Jana Chryzostoma Paska*, „Prace Filologiczne” 2010, t. LVIII, s. 263–273.
- M. Majewska, *Dygitalizacja graficzna „Słownika wileńskiego”*, „Poradnik Językowy” 2010, z. 8, s. 97–105.
- M. Majewska, *Dygitalizacja graficzna i tekstowa „Słownika wileńskiego”*, „Poradnik Językowy” 2011, z. 2, s. 75–82.
- M. Majewska, *Dygitalizacja graficzna, tekstowa i bazodanowa „Słownika wileńskiego”*, „Poradnik Językowy” 2011, z. 10, s. 75–84.
- M. Majewska, *Prezentacja prototypowej internetowej edycji „Słownika wileńskiego”*, [w:] *Nowe perspektywy w nauczaniu języka polskiego jako obcego*, red. K. Birecka, K. Taczyńska, Toruń 2010, s. 117–126.
- M. Majewska, *Projekt dygitalizacji „Słownika języka polskiego” wydanego w 1861 roku w Wilnie*, „Poradnik Językowy” 2010, z. 2, s. 46–56.
- M. Majewska, M. Żółtak, *Statystyka „Słownika wileńskiego”. Artykuły hasłowe*, „Poradnik Językowy” 2011, z. 4, s. 76–85.
- B. Walczak, *Słownik wileński na tle dziejów polskiej leksykografii*, Poznań 1991.

Strony internetowe

Prototypowa wersja dygitalizacji *Słownika języka polskiego* wydanego w Wilnie w 1861 roku dostępna na stronie: <http://swil.zozlak.org/>.
Strona projektu *Edycja elektroniczna „Słownika wileńskiego”* <http://eswil.zozlak.org/> oraz <http://eswil.ijp-pan.krakow.pl>.

⁸ Do 30 marca 2012 roku liczba zarejestrowanych użytkowników wynosiła 516 osób.

Textual and database digitalisation of Słownik wileński

Summary

The paper presents the subsequent stage of digitalising *Słownik wileński*. The attention is focused on the benefits arising from textual digitalisation. The added capacities to search the database registering the information included in *Słownik wileński* are discussed.

Trans. M. Czarnecka

Mariola Milusz

(Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin)

WIZERUNEK MĘŻCZYŹNY WE WSPÓŁCZESNEJ REKLAMIE PRASOWEJ I TELEWIZYJNEJ

Kategoria płci jest wielowymiarowa, a samo pojęcie bywa wewnętrznie zróżnicowane. W zależności od kontekstu konotuje ono różne znaczenia, ponieważ płeć może być rozumiana zarówno w sensie biologicznym, kulturowym, jak też osobowościowym. W *Encyklopedii socjologii* hasło *płeć* rozumiane jest w następujący sposób: „[...] na względnie stabilnej podstawie biologicznej, którą stosuje się w socjologii jako wielkość stałą, nadbudowuje się wtórnie wysoce zmienny historycznie i kulturowo poziom społeczny, z kolei poziom osobowościowy powstaje w wyniku zintegrowania i indywidualnego przetworzenia dwu poprzednich. [...] o ile płeć (sex) danej osoby jest determinowana biologicznie, a płeć społeczna kulturowo, o tyle płeć w znaczeniu osobowościowym może być uznana za rezultat indywidualnej aktywności jednostki ludzkiej, w konstruowaniu koncepcji samego siebie w aspekcie płciowym”¹. Płeć kulturowa nie jest więc dana człowiekowi przy jego narodzeniu, gdyż „[...] nie rodzimy się kobietami czy mężczyznami, ale stajemy się nimi w ciągu życia”².

Badania dotyczące kategorii męskości są domeną XIX i XX wieku, chociaż kwestie te były podejmowane już znacznie wcześniej, a mianowicie w starożytności. „Zauważyć można kilka kręgów wyrażania się fascynacji odmiennością płci (rodzaju). Są to mitologia grecka, to Biblia, literatura, filozofia”³. Już Platon, tworząc wizję idealnego państwa, wyznaczył w nim miejsce każdemu wolnemu mężczyźnie: „wyodrębnił trzy, o różnym stopniu doskonałości dusze: rozumną, popędliwą, czyli impulsywną, i pożądliwą”⁴. Mężczyźni posiadający duszę rozumną to mędrcy, którzy potrafili zgłębiać tajemnice świata.

¹ H. Sekuła-Kwaśniewicz, *płeć*, [w:] *Encyklopedia socjologii*, t. 3, Warszawa 2000, s. 121–124.

² M. Dziekanowska, *Męska płeć kulturowa w perspektywie socjologicznej*, [w:] *Męskość w kulturze współczesnej*, red. A. Radomski, B. Truchlińska, Lublin 2008, s. 59.

³ B. Truchlińska, *Filozoficzno-kulturowe problemy męskości*, [w:] *Męskość w kulturze współczesnej*, op. cit., s. 43.

⁴ *Ibidem*, s. 45.

Byli oni predestynowani do sprawowania władzy, dlatego w hierarchii państwowej piastowali najwyższe urzędy. Nieco niżej Platon umieścił mężczyzn obdarzonych duszą popędliwą. Nie zostali oni jednak przez niego spostonowani, lecz przeznaczeni do roli obrońców państwa. Na najniższym szczeblu drabiny klasowej znajdowali się ci, którzy byli obdarzeni wybujałymi zmysłami, czyli rzemieślnicy.

Problem pojmowania kategorii męskości nurtował również filozofów nowożytnych. John Locke zastanawiał się nad tym zagadnieniem w kontekście dominacji. Uznał, że mężczyzna nie ma władzy absolutnej, lecz z konieczności przyjmuje na siebie ciężar podejmowania decyzji⁵. David Hume z kolei, w *Traktacie o naturze ludzkiej*, zauważył, że różnice pomiędzy kobietami a mężczyznami nie są jedynie natury biologicznej, ale wynikają także z odmiennych funkcji, które przedstawiciele obojga płci mają w społeczeństwie do spełnienia⁶.

Innym filozofem, który interesował się powyższym zagadnieniem, był Ole Vedfelt. Nawiązując do teorii Junga, dokonał on klasyfikacji kategorii męskości:

- 1) utożsamiał ją z wiedzą i ogólnie pojmowaną mądrością;
- 2) była dla niego tożsama z siłą fizyczną, której konsekwencją mogło stać się posiadanie władzy;
- 3) kojarzyła mu się z wizerunkiem skutecznego oratora lub poety;
- 4) utożsamiał ją – wreszcie – z dzielnym wojownikiem w służbie sprawiedliwości⁷.

Można zauważyć, że kategoria męskości stopniowo ulegała stereotypizacji. Mężczyznom przypisywano bowiem pewien tradycyjny zestaw cech, takich jak: obiektywność, agresywność, siła, władza, wytrzymałość, indywidualizm, intelekt i uduchowienie⁸.

Również we współczesnym społeczeństwie istnieje wiele stereotypów związanych z płcią, a także z kategorią męskości, których konstytutywnymi cechami są: schematyczność, uproszczenie oraz spetryfikowanie. Nie można jednak z pełnym przekonaniem powiedzieć, że ich funkcjonowanie jest wyłącznie krzywdzące, gdyż: „stereotypy jako kategorie społeczne o wysokiej roli regulacyjnej, poza funkcją kategoryzacji i podporządkowania świata społecznego, stanowią podstawę procesu autoidentyfikacji [...] stanowią istotne źródło ważnych składników własnego ja [...]”⁹. W procesie tworzenia wizerunku współczesnego mężczyzny odgrywają one niezwykle istotną rolę, podobnie jak kultura popularna i reklama. Skala różnic w sposobach jego tworzenia jest ogromna. Z jednej strony coraz popularniejsza staje się

⁵ Por. J. Locke, *Dwa traktaty o rządzie*, Warszawa 1992, s. 45–51.

⁶ Por. D. Hume, *Traktat o naturze ludzkiej*, Warszawa 1966, s. 399.

⁷ Por. O. Vedfelt, *Kobiecość w mężczyźnie. Psychologia współczesnego mężczyzny*, Warszawa 1996, s. 27–28.

⁸ Por. ibidem, s. 27.

⁹ M. Dziekanowska, *Męska...*, op. cit., s. 59.

kreacja silnego, epatującego erotyzmem mężczyzny, z drugiej – zniewieściałego chłopca. Pozostałe reprezentacje oscylują między nimi, cechując się właściwymi tylko sobie atrybutami. Współczesny mężczyzna jest poddany medialnej manipulacji. Jego wizerunek kształtowany jest zgodnie z aktualnymi tendencjami propagowanymi przez środki masowego przekazu, takie jak prasa, radio czy telewizja. Konsekwencją tego zjawiska jest postępująca dezintegracja i kryzys męskiej mentalności¹⁰.

Pod wpływem czynników społeczno-kulturowych, z którymi mamy do czynienia w otaczającej nas rzeczywistości, ukształtowały się następujące kreacje postaci męskich:

- wizerunek macho;
- wizerunek mężczyzny metroseksualnego;
- wizerunek mężczyzny sukcesu, czyli profesjonalisty;
- wizerunek młodego mężczyzny, księcia, chłopca;
- wizerunek mężczyzny dojrzałego;
- wizerunek celebryty.

Jeśli chodzi o typ macho, to został on ukształtowany w procesie tak zwanej potrójnej negacji. Polega to na tym, że mężczyzna musi po pierwsze udowodnić społeczeństwu, iż nie jest kobietą, po drugie, że nie jest dzieckiem, wreszcie po trzecie, że nie jest homoseksualistą. Istnieją teorie, według których sytuację tę spowodował gwałtowny rozwój ruchów feministycznych krytykujących patriarchalny model rodziny i dążących do emancypacji kobiet. Doprowadziło to do faktu, iż panowie wyzbyli się obecnych w ich świadomości pierwiastków kobiecości. W ten oto sposób powstała kreacja mężczyzny idealnego, który nie przejawia słabości przypisywanych kobietom. W rzeczywistości jest to wizerunek praktycznie nieosiągalny. Próby urzeczywistnienia tego ideału zazwyczaj kończą się niepowodzeniem i doprowadzają do frustracji, autodestrukcji i agresji, skierowanej zarówno przeciw sobie, jak i przeciwko innym ludziom¹¹.

Macho to jeden z najstarszych wizerunków pojawiających się w komunikatach reklamowych. Ten typ kreacji charakteryzuje się pewnymi spetryfikowanymi atrybutami, związanymi głównie z wyglądem fizycznym. Mężczyźni „typu macho” to zazwyczaj bruneci o ciemnych oczach, idealnej sylwetce i twarzy z kilkudniowym zarostem. Wizerunek ten tworzony jest nie tylko za pomocą kodu ikonicznego, ale też specyficznych wykładników werbalnych: *pan i władca bezdroży, żyje pełnią życia, jest pewny siebie, ma silną osobowość, mężczyzna to ogień, mężczyzna to siła, mężczyzna to walka*, dla każdego mężczy-

¹⁰ Por. E. Wesołowska, *Osobowość jako towar w kulturze masowej*, „Zeszyty Naukowe WSR-P w Siedlcach, Filozofia i Socjologia” 1997, z. 1, nr 50, s. 175–182.

¹¹ Por. E. Badinter, *XY Tożsamość mężczyzny*, Warszawa 1993, s. 120–129.

zny najbardziej liczy się: *wolność* i *niezależność*, a także: *poddanie się chwili*. Należy dodać, że współcześnie obraz macho ulega modyfikacjom i licznym przeobrażeniom, które polegają przede wszystkim na uzupełnianiu go o dodatkowe komponenty.

Kreację tę wyzyskano na przykład w reklamie perfum przeznaczonych dla mężczyzn: *VERSACE pour homme*. Na plakacie zobaczyć można bardzo przystojnego osobnika z kilkudniowym zarostem. Z kodem ikonicznym koresponduje użyty w reklamie kod werbalny. Pod obrazem umieszczono następujący napis: *Zapach dla spontanicznego mężczyzny o silnej osobowości? TAK VERSACE POUR HOMME*. Zastosowane powyżej pytanie retoryczne zaprasza recypienta do swoistej gry. Z punktu widzenia semantycznego, wypowiedzenie to mogłoby być z powodzeniem orzekające. Stwierdza bowiem pewien fakt, natomiast nie zawiera w sobie żadnej luki informacyjnej. O tym, że ma ono charakter pytajny, świadczy jedynie znajdujący się na jego końcu znak zapytania. Zestawienie pytania retorycznego z lakoniczną odpowiedzią, która składa się jedynie z partykuły: *tak* i nazwy perfum: *VERSACE POUR HOMME*, można uznać za pozorowanie quasi-dialogu, którego celem jest przyciągnięcie uwagi odbiorcy i jego aktywizacja. Zabieg ten pełni więc przede wszystkim funkcję perswazyjną. Pod sloganem głównym zamieszczono następujący tekst: *szukałam intensywnego i zdecydowanego zapachu, aby ubrać w niego pewnego siebie i niezwykle atrakcyjnego mężczyznę. Moje perfumy dedykuję spontanicznemu mężczyźnie, o silnej osobowości, który żyje pełnią życia*. Posłużono się tu metaforą: *ubierać w zapach*. Ewa Szczęsna zauważa, iż „[...] zastosowanie myślenia metaforycznego w reklamie służy usprawiedliwieniu nawet najbardziej niezwykłych zestawień, którym przypisane są określone znaczenia [...]”¹². Metafora użyta powyżej została do pewnego stopnia zleksykalizowana. Sposób jej dekodowania nasuwa się automatycznie. W komunikacie zastosowano leksykę o charakterze wartościującym. Są to zwłaszcza przymiotniki określające zarówno przedmiot reklamy, jak i jej bohatera, na przykład: *spontaniczny, pewny siebie, intensywny, zadbany*. W analizowanej reklamie występuje wymieszanie czasu przeszłego z teraźniejszym. Należy przy tym podkreślić, że większość reklam posługuje się formami *praesens*, ponieważ ich zadaniem jest przedstawianie świata aktualnego. W sloganie użyto czasownika: *szukałam*, czyli formy czasu przeszłego. Zostaje z nim zestawiony czasownik w czasie teraźniejszym: *dedykuję*. Połączenie takie pełni funkcję perswazyjną, gdyż dokonuje dychotomicznego podziału na pozytywną teraźniejszość i negatywną przeszłość, gdy nie było jeszcze reklamowanego produktu. Używanie czasowników w pierwszej osobie liczby pojedynczej: *szukałam, dedykuję* oraz zastosowanie zaimka dzierżawczego: *moje* niweluje dystans (odsłania

¹² E. Szczęsna, *Poetyka mediów*, Warszawa 2007, s. 99.

nadawcę komunikatu), a także wprowadza atmosferę familiarności. W reklamie *Versace* kod ikoniczny i werbalny wzajemnie się uzupełniają, jednak nie można powiedzieć, że stanowią intersemiotyczny przykład. „Poszczególne typy informacji cechuje różna łatwość ich kodowania”¹³. O ile kod ikoniczny można przelożyć na werbalny, o tyle znacznie trudniej jest dokonać operacji w drugą stronę, szczególnie wówczas, gdy do przekazania są informacje o charakterze abstrakcyjnym.

W reklamie dezodorantu: *Rexona men* na plakacie przedstawiono kierowcę rajdowego, który przed chwilą wysiadł ze swojego wyścigowego samochodu. Obok obrazu umieszczono następujący napis: *REXONA MEN TESTOWANA PRZEZ ZWYCIĘZCÓW*. Pojawia się więc dodatkowy składnik, o który rozbudowany zostaje wizerunek macho: to nie tylko przystojny mężczyzna, ale także profesjonalista, autorytet w pewnej sprawie, ponadto – zwycięzca. O inny element został uzupełniony wizerunek macho, który wyzyskano w reklamie specyfiku przeciw utracie włosów: *Vichy*. Bohater zostaje w pewien sposób ucłowieczony. Pokazane zostaje, że nawet tacy mężczyźni mogą mieć problemy, które są w stanie jednak łatwo pokonać, używając reklamowanego specyfiku. Konkludując, można stwierdzić, że wizerunek ten podlega stopniowej ewolucji, zachowując jednocześnie pewne spetryfikowane, przysługujące tylko jemu atrybuty.

Przeciwstawną tendencją w kształtowaniu wizerunku mężczyzny, którą można zaobserwować w kulturze masowej, jest jego swoiste zniewieścienie. Zbyszko Melosik pisze o zjawisku polegającym na powolnym zacieraniu się granic pomiędzy tożsamością kobiet i mężczyzn. Przyczynę tego stanu rzeczy należy upatrywać w coraz większej feminizacji kultury, natomiast konsekwencją jest powstanie typu mężczyzny metroseksualnego, który już nie kryje się ze swoją wrażliwością¹⁴.

Ole Vedfelt uważa, że kobiecość u mężczyzn decyduje zwłaszcza o ich stosunku do płci przeciwnej, o życiu emocjonalnym, a także nastrojach i ogólnych stanach psychicznych. Filozof zakłada, że nie istnieje taka dziedzina życia, w której nastawienie mężczyzny do jego strony kobiecej nie odgrywałoby roli¹⁵.

Zmiany w społeczeństwie w znacznej mierze dookreśliły funkcjonujące stereotypy dotyczące płci, co niewątpliwie związane jest z tendencją do tak zwanego przemieszania stereotypu¹⁶. Obok wizerunku macho i mężczyzny zniewieściałego, we współczesnej kulturze popu-

¹³ K. Albin, *Reklama, przekaz, odbiór, interpretacja*, Warszawa–Wrocław 2000, s. 63.

¹⁴ Por. Z. Melosik, *Tożsamość, ciało, władza*, Toruń–Poznań 1996, s. 218–230.

¹⁵ Por. O. Vedfelt, *Kobiecość...*, op. cit., s. 28.

¹⁶ M. Dziekanowska, *Męska...*, op. cit., s. 63.

larnej, w tym w reklamie, funkcjonuje wiele innych kreacji. Należy podkreślić fakt, iż tematyka ta nie była, jak dotąd, chętnie podejmowana przez badaczy i szerzej opisywana. O ile obrazy kobiet obecne w komunikatach omawiane były dosyć obszernie¹⁷, o tyle kreacjom męskim poświęcono znacznie mniej uwagi¹⁸.

Współczesna reklama wykreowała też obraz młodego mężczyzny bardzo kreatywnego i niezależnego. Wizerunek ten w ostatnim czasie zróżnicował się i rozpowszechnił. Ważne jest to, że sukcesy zawodowe pociągają za sobą szczęście w życiu osobistym. Chodzi w tym wypadku o intymną sferę życia, nie zaś o uczucia bardziej wzniosłe. Biznesmen ma specyficzne narzędzia (gadżety), które ułatwiają mu codzienne funkcjonowanie, można do nich zaliczyć: telefon komórkowy, laptop, neseser. Należy podkreślić, że wielkim atutem staje się nie tylko inteligencja i doświadczenie, lecz także wygląd fizyczny. Czasem typ profesjonalisty może z powodzeniem należeć do kategorii macho. O przynależności bohatera do danej grupy świadczy więc nie tyle uzyskany kod ikoniczny, ile zastosowana warstwa leksykalna. Do wykładników formalnych, które ułatwiają przyporządkowanie postaci do określonej kategorii, można zaliczyć następujące wyrażenia: *szef marketingu finansów i sprzedaży, czyli po prostu ty; praca; sukces; skuteczne narzędzia pracy; kontrola spraw finansowych; kontakty biznesowe; łatwość tworzenia profesjonalnych dokumentów; profesjonalizm; zaufany pracownik*.

W sposób eksplicytny nazywają one pożądane przez recypientów stany, niosąc ze sobą pozytywne konotacje, gdyż podstawowym miernikiem wartości człowieka we współczesnej rzeczywistości jest osiągnięcie przez niego sukcesu zawodowego. Pociąga to za sobą awans społeczny i pieniądze¹⁹.

Kolejną subkategorię stanowi kreacja chłopca, która jest dość jednorodna i nie niesie wariantowości w sposobach tworzenia tego typu bohatera. Taki rodzaj przedstawienia stosuje się głównie w reklamach słodczy, gier komputerowych i kosmetyków przeznaczonych dla nastolatków. Wygląd bohatera ma pewne charakterystyczne dla tego typu przedstawienia wyróżniki:

- 1) jest wysoki i dobrze zbudowany, szczupły;
- 2) ma delikatne, młodzieńcze rysy twarzy;
- 3) zazwyczaj jest to blondyn, czasem bohater ma ciemne włosy;
- 4) cechuje go brak zarostu.

Można odnaleźć też charakterystyczne wyrażenia i pojedyncze leksemy, które określają ten wizerunek. W reklamie szamponu przeciw-

¹⁷ Por. np.: P.H. Lewiński, *Retoryka reklamy*, Wrocław 1999, s. 99–110.

¹⁸ Por. P.H. Lewiński, *Retoryka...*, op. cit.; B. McNair, *Seks, demokracja i pożądanie, media, czyli kultura obnażania*, Warszawa 2004.

¹⁹ Por. P.H. Lewiński, *Retoryka...*, op. cit., s. 99.

łupieżowego *Nizoral* zastosowano bardzo ciekawy zabieg, polegający na nietypowym połączeniu kodu werbalnego i ikonicznego: słowa stanowią swoiste przedłużenie włosów bohatera. Wokoło głowy chłopca „wyrastają wyrazy”, które charakteryzują jego styl życia: *lubię siebie, jestem sobą, a w weekend randka, otwarty na ludzi, czuję się pewnie, po prostu ja*. Wyzyskany kod werbalny można potraktować w sposób uniwersalny i odnosić do całej kategorii omawianych kreacji, a nie tylko do przywołanej i opisanej wyżej realizacji wizerunku.

Klasycznym wizerunkiem księcia posłużono się w reklamie batonika *Kinder Bueno*. Zastosowano tu dość ciekawy kod ikoniczny: w sali balowej, która jest wykonana z wafla, przed księżniczką klęczy młody mężczyzna i daje jej wafłowe serce. Poniżej umieszczono następujący napis: *Świat bardziej Bueno*. Wyzyskany slogan jest bardzo lakoniczny. Składa się jedynie z rzeczownika: *świat*, przysłówka w stopniu wyższym: *bardziej* i nazwy własnej: *Bueno*. Użycie stopnia wyższego to zabieg perswazyjny – przysłówek w stopniu wyższym pozytywnie określa rzeczywistość, do której się odnosi, nie wyczerpując przy tym pewnego zakresu hipotetycznych zmian na lepsze.

Kolejnym, wartym chociażby pobieżnego omówienia, typem przedstawienia pojawiającym się w reklamie jest postać ojca. Wykorzystuje się ją głównie w komunikatach promujących przyprawy do potraw, usługi bankowe i telekomunikacyjne oraz karty kredytowe. Na podstawie analizowanego materiału można stwierdzić, że kreacja ta oscyluje właściwie wokół dwóch biegunów. Z jednej strony, jest to partner kobiety, z drugiej troskliwy „tato”, którego głównym zadaniem jest opiekowanie się potomstwem. W ostatnim czasie daje się zauważyć nowy sposób prezentacji omawianego wizerunku. Ojciec jest troskliwym opiekunem i godnym zaufania towarzyszem swojej partnerki, a zarazem atrakcyjnym mężczyzną.

Jeśli chodzi o wyzyskanie kreacji mężczyzny dojrzałego, to w reklamie nie jest ona zbyt popularna. Przekazy mają bowiem za zadanie popularyzowanie „mitu człowieka pożądanego”²⁰, czyli młodego, bogatego oraz żyjącego pełnią życia. Nadawcy wykreowani na osoby w podeszłym wieku występują w trzech głównych sytuacjach:

1) w tak zwanych reklamach sentymentalnych, w których nobilituje się przeszłość i podkreśla ciągłość tradycji (np. reklama herbaty *Saga*, cukierków *Werthers Original*);

2) w komunikatach powołujących się na opinie ekspertów²¹, czyli osób doświadczonych, mających wiedzę na dany temat (reklamy banków, towarzystw emerytalnych i ubezpieczeniowych);

²⁰ E. Szczęsna, *Poetyka reklamy*, Warszawa 2003, s. 139.

²¹ Por. M. Laszczak, *Psychologia przekazu reklamowego*, Kraków 1998, s. 72–73.

3) w reklamach leków przeciwko chorobom typowo męskim lub leków przeciwbólowych (np. reklama leku na prostatę).

Należy podkreślić fakt, że nawet ludzie w podeszłym wieku przedstawiani są jako osoby aktywne, a ich problemy znikają jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki za sprawą reklamowanego dobra lub usługi.

Ostatnią przywołaną grupą postaci jest kategoria celebrytów. Omawiam ją na końcu, ponieważ może ona w pewnym sensie stanowić kategorię nadrzędną dla opisywanych wyżej typów kreacji. Niezwykle modne jest we współczesnej reklamie wykorzystywanie wizerunku znanych i lubianych osobistości ze świata filmu, show-biznesu czy sportu. Bardzo często zabieg ten stosowany jest w reklamach markowych zegarków, ubrań, kosmetyków, samochodów, a nawet sprzętu elektronicznego. Należy zachować jednak ostrożność, ponieważ sympatie i antypatie wywoływane przez osobę publiczną mogą zostać przeniesione na przedmiot reklamy, a tym samym mogą podnieść, ale także obniżyć moc perswazyjną przekazu. W tym wypadku mamy do czynienia z tak zwanym zjawiskiem aureoli²², które polega na tym, że pozytywne wartościowanie jednej cechy asocjuje dodatnie postrzeganie innych. Odbiorcy, oglądając w reklamach piękne i znane osoby, przypisują im automatycznie inteligencję i dobroć, a następnie utożsamiają się z tymi postaciami. Tym samym odbierają przekazywane informacje jako bardziej wiarygodne i w większym stopniu akceptują treści w nich zawarte.

W reklamie zegarków marki *TISSOT* wystąpił znany piłkarz Michael Owen. Na czarnym tle umieszczono wizerunek ubranego w elegancki garnitur mężczyzny, który na nadgarstku ma zegarek wyżej wymienionej firmy. Poniżej znajduje się następujący napis: *Więcej niż zegarek. Tissot, innowacja przez tradycję.* Występują w nim leżące na dwóch przeciwległych biegunach kategorie: *kategoria tradycji* i *kategoria nowości (innowacji)*. Są to wartości niezwykle cenione we współczesnej reklamie. Leksem: *tradycja* asocjuje: *niezawodność, trwałość, doświadczenie zdobyte na przestrzeni lat*, z kolei *innowacja* kojarzy się z *nowoczesnością* oraz *postępem*. W komunikacie dominuje kod ikoniczny. Jest on na pierwszym planie, ponieważ główny bohater jest na tyle znany, że przyciąga odbiorcę i na dłuższy czas zatrzymuje jego uwagę.

Reklama wykorzystwała wiele różnorodnych kreacji mężczyzn takich, jak: macho, mężczyzna metroseksualny, profesjonalista, książę, celebryta, mężczyzna dojrzały. Należy jednak podkreślić, iż pomimo to, że każdy z nich ma typowe tylko dla siebie atrybuty, można jednak mówić o pewnym synkretyzmie cech, którymi charakteryzują się róż-

²² Ibidem, s. 72.

ne typy bohaterów. Sprzyja to swoistej unifikacji kreowanych w reklamach wizerunków.

Literatura

- K. Albin, *Reklama, przekaz, odbiór, interpretacja*, Warszawa–Wrocław 2000.
E. Badinter, *XY Tożsamość mężczyzny*, Warszawa 1993.
J. Bralczyk, *Język na sprzedaż*, Warszawa–Bydgoszcz 2000.
M. Dziekanowska, *Męska płć kulturowa w perspektywie socjologicznej*, [w:] *Męskość w kulturze współczesnej*, red. A. Radomski, B. Truchlińska, Lublin 2008, s. 58–65.
D. Hume, *Traktat o naturze ludzkiej*, Warszawa 1966.
M. Laszczak, *Psychologia przekazu reklamowego*, Kraków 1998.
P.H. Lewiński, *Retoryka reklamy*, Wrocław 1999.
J. Locke, *Dwa traktaty o rządzie*, Warszawa 1992.
B. McNair, *Seks, demokratyzacja pożądania, media, czyli kultura obnażania*, Warszawa 2004.
Z. Melosik, *Tożsamość, ciało, władza*, Toruń–Poznań 1996.
E. Szczęsna, *Poetyka reklamy*, Warszawa 2003.
B. Truchlińska, *Filozoficzno-kulturowe problemy męskości*, [w:] *Męskość w kulturze współczesnej*, red. A. Radomski, B. Truchlińska, Lublin 2008, s. 41–57.
O. Vedfelt, *Kobiecość w mężczyźnie. Psychologia współczesnego mężczyzny*, Warszawa 1996.
E. Wesółowska, *Osobowość jako towar w kulturze masowej*, „Zeszyty Naukowe WSR-P w Siedlcach, Filozofia i Socjologia” 1997, z. 1, nr 50, s. 175–185.

The image of the man in the contemporary press advertisements and television commercials

Summary

In the present paper the author discusses the rarely approached issues of the man's image in press advertisements and television commercials. She points to the most common types of creations, including the image of a macho, a metrosexual man, a professional, a boy (prince), a mature man, and a celebrity. She proves that the creations of male characters are varied and present a rich variance in the manners of forming them. The author analyses the verbal and iconic codes exploited in the messages, and demonstrates their interrelation. This is obligatory in this case because the codes complement one another and create a coherent whole. The author uses the stylistic and pragmatic method of analysing the individual advertisements and commercials in the paper.

Trans. M. Czarnecka

OBJAŚNIENIA WYRAZÓW I ZWROTÓW

W DŻUNGLI SŁÓW¹

Na proste z pozoru pytanie – gdzie mieszkają tygrysy? – wcale nie tak łatwo udzielić właściwej odpowiedzi. Można oczywiście robić uniki, twierdząc, że to zależy... Trafiamy rzecz jasna na tygrysy w różnych miejscach, mogą mieszkać nawet w ogrodzie zoologicznym czy w Stumilowym Lesie, choć tak naprawdę siedliskami tygrysów są przede wszystkim tereny gęsto porośnięte wysoką roślinnością, a zarazem mające dostęp do wody. Mieszkają więc tygrysy w wiecznie zielonych tropikalnych lasach deszczowych, nadmorskich lasach namorzynowych, bagiennych himalajskich terajach i syberyjskiej tajdze. Ten najbardziej chyba znany (z powieści Rudyarda Kiplinga) Shere Khan mieszkał w... No właśnie, na ogół – przywołując w pamięci popularny tytuł – myślimy, że w dżungli. Nie jest to bynajmniej odpowiedź zła, niemniej nie jedyna możliwa, ponieważ nazwisko Kiplinga znajdziemy także na okładkach – m.in. *Księgi puszczy*.

Rudyard Kipling swój cykl opowiadań zatytułował *The jungle book*. Książka ukazała się w roku 1894 i bardzo prędko zyskała światową popularność. Także w Polsce względnie szybko pojawiły się tłumaczenia przygód hinduskiego chłopca. Trudno jednak dociec, jak brzmiał tytuł pierwszego tłumaczenia zbioru R. Kiplinga. *Nowa encyklopedia powszechna PWN* podaje, że pierwszy polski przekład *The jungle book* ukazał się w roku 1900, opatrzono go zaś tytułem *Bracia Mowlego*² (czyli takim, jaki nosiło pierwsze opowiadanie, czy też rozdział, w książce). Takie informacje podają również autorki wcześniejszego, jeśli chodzi o publikację, *Nowego słownika literatury dla dzieci i młodzieży* – Krystyna Kuliczowska i Barbara Tylicka³, aczkolwiek uważ-

¹ Tekst niniejszy dedykuję Profesorowi Jerzemu Axerowi, który pytaniem o *Księgę dżungli* i *Księgę puszczy* zachęcił mnie do wnikliwego przestudiowania tematu.

² *Nowa encyklopedia powszechna PWN*, red. nacz. B. Petrozolin-Skowrońska, Warszawa 1999.

³ K. Kuliczowska, B. Tylicka, *Nowy słownik literatury dla dzieci i młodzieży. Pisarze, książki, serie, ilustratorzy, przegląd bibliograficzny*, Warszawa 1979.

ny przegląd katalogów ponad stu dwudziestu największych polskich bibliotek⁴ każe powątpiewać w te stwierdzenia. Figuruje bowiem w katalogach tłumaczenie Józefa Czekalskiego pod wspomnianym tytułem opublikowane przez wydawnictwo Gebethnera w serii wydawniczej „Biblioteczka Młodzieży Szkolnej” jest datowane na rok – 1908⁵! Natomiast z datą roczną 1900 można odnaleźć w katalogach dwie pozycje bibliograficzne: *Księgę dżungli*, wydaną w Warszawie w nieświadomym tłumaczeniu nakładem Władysława Okręta⁶, oraz *Księgę puszczy*, opublikowaną w Warszawie nakładem jej tłumacza – Józefa Czekalskiego⁷.

Jakkolwiek wyglądałoby rozwiązanie tej bibliologicznej zagadki, powyższe dane skłaniają do zastanowienia się nad znaczeniem, zakresem i szerzej – etymologią słowa *dżungla* oraz jego stosunkiem do staropolskiej z gruntu *puszczy*, którą wszyscy niewątpliwie kojarzą m.in. z tytułem poczytnej powieści Henryka Sienkiewicza. Warto też postawić sobie pytanie, dlaczego tłumacze używali dwóch odmiennych określeń? Czy może to świadczyć o tym, że pod wpływem tłumaczenia książki nastąpiła zmiana językowa, polegająca na tym, iż ten typ formacji roślinnej, jaki występuje w Indiach, wcześniej nazywany ogólnie *puszczą*, zaczęto określać mianem *dżungli*? Czy może przeciwnie – różnorodność tłumaczeń tytułów książki R. Kiplinga była jedynie odzwierciedleniem ewolucji językowej i zmian zakresowych w obrębie pól semantyczno-wyrazowych, które zaszły nieco wcześniej i zupełnie niezależnie od publikacji?

Pierwszym polskim słownikiem notującym dwa warianty leksykalne *dżungla* i *dżongla* jest *Słownik warszawski*⁸, jako źródłosłów podający ogólnie języki indyjskie i wskazujący na angielski jako język pośredniczący w zapożyczeniu. Współczesne słowniki podają więcej szczegółów w tej kwestii: do polszczyzny *dżungla* – pochodząca z hindi (*jaṅgal*), ale mająca źródło w sanskrycie (*jaṅgla*) – trafiła z angielskiego (*jungle*) najprawdopodobniej przy udziale pośredniczącym niemieckiego (*Dschungel*)⁹. Jeśli zaś chodzi o znaczenie rzeczowni-

⁴ Przeglądu katalogów dokonano, korzystając z platform bibliograficznych Narodowego Uniwersalnego Katalogu Centralnego (<http://www.nukat.edu.pl>), Federacji Bibliotek Cyfrowych (<http://fbc.pionier.net.pl>), Katalogu Rozproszonych Bibliotek Polskich (<http://karo.umk.pl>) [dostęp: 29.02.2012].

⁵ Egzemplarze są wykazane na stanie Biblioteki Jagiellońskiej, Biblioteki Narodowej i Biblioteki Śląskiej. Na podstawie opisu można wnioskować, że było to pierwsze wydanie, aczkolwiek explicite nie jest to podane.

⁶ Egzemplarz jest wykazany na stanie Biblioteki Narodowej.

⁷ Egzemplarze są wykazane na stanie Biblioteki Śląskiej oraz Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk.

⁸ *Słownik języka polskiego*, red. J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiedzki, t. 1–8, Warszawa 1900–1927 (tzw. *Słownik warszawski*).

⁹ *Wielki słownik wyrazów obcych PWN*, red. M. Bańko, Warszawa 2003; *Uniwersalny słownik języka polskiego*, red. S. Dubisz, Warszawa 2003; *Prak-*

ka, to w przywoływanym opracowaniu J. Karłowicza, A. Kryńskiego i W. Niedźwiedzkiego znajdujemy następującą eksplikację: 'rodzaj zarośli w Indiach Wschodnich; płaszczyna takimi zaroślami pokryta'¹⁰. Intrygująca jest przy tym egzemplifikacja definicji, towarzyszy jej bowiem między innymi przykład zaczerpnięty z H. Sienkiewicza: *Nieuprawne polanki porośle dzonglami, nad którymi wznosiły się samotne baobaby*. Przykład ten wykazuje pewną sprzeczność w omawianym opisie leksykograficznym, ponieważ baobaby, symbole bądź co bądź afrykańskiej sawanny, występują wprawdzie i w innych regionach świata (Madagaskar, północno-zachodnia Australia), ale w Indiach zasadniczo nie rosną¹¹. Ponadto cytat ten (spreparowany – jak się okazuje – przez słownikarzy na użytek hasła) stanowi – co znamienne – fragment dziesiątego spośród *Listów z Afryki* H. Sienkiewicza¹². Ten leksykograficzny lapsus jest jednak o tyle interesujący, że pokazuje, iż rozdział między normatywnością słownika a uzusem w wypadku *dzungli* jest charakterystyczny nie tylko dla współczesności, lecz już dla końca XIX wieku, kiedy to słowo było przyswajane przez Polaków.

Trzeba bowiem wiedzieć, że w polskich źródłach encyklopedycznych i w słownikach specjalistycznych jako właściwe traktuje się węższe – niż potocznie stosowane – znaczenie wyrazu. Podobnie jak autorzy przywoływanego hasła słownikowego, specjaliści jednoznacznie wskazują na Indie jako obszar występowania *dzungli*, dają jednak oczywiście więcej informacji o samej roślinności *dzungli*: podają, że *dzungla* to bagienny las nadrzeczny w deltach wielkich rzek indyjskich (Gangesu i Brahmaputry i ich dopływów), obfitujący w bambusy, trzciny i inne bujne trawy i krzewy¹³. I chociaż to wąskie rozumienie *dzungli* w dalszym ciągu jest przez fachowców uznawane za jedyne uprawnione, niemal wszystkie współczesne źródła encyklopedyczne wspominają jednak o tym potocznym, nieuprawnionym, choć powszechnie używanym ogólniejszym znaczeniu *dzungli* jako wiecznie

tyczny słownik współczesnej polszczyzny, red. H. Zgólkowa, t. 1–50, Poznań 1994–2005; A. Bańkowski, *Etymologiczny słownik języka polskiego*, Warszawa 2000.

¹⁰ *Słownik języka polskiego*, red. J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiedzki, op. cit.

¹¹ Obecnie baobaby są również uprawiane na terenach niebędących dla nich macierzystymi, tzn. właśnie w Indiach i Ameryce Południowej.

¹² Właściwe brzmienie cytatu: *Weszliśmy wreszcie na nieuprawne polanki, odgraniczone od pól murem gąszczów, a porośle dzonglami, nad którymi wznosiły się samotne baobaby, o szczupłej stosunkowo koronie, lecz pniu potwornym*, [w:] H. Sienkiewicz, *Listy z Afryki*, t. 1, Warszawa 1893, s. 191–192, [za:] Polska Biblioteka Internetowa, www.pbi.edu.pl [dostęp: 29.02.2012].

¹³ M.in. F. Celiński, S. Balcerkiewicz, hasło *Dzungla*, [w:] *Słownik botaniczny*, red. A. i J. Szwejkowscy, Warszawa 2003; *Słownik terminów biologicznych*, [w:] portal Wydawnictwa Naukowego PWN, <http://aneksy.pwn.pl/biologia/1.php?id=1469628> [dostęp: 29.02.2012]; *Nowa encyklopedia powszechna PWN*, op. cit.

zielonego lasu strefy międzyzwrotnikowej, gdzie klimat jest niezmiennie gorący i wilgotny.

Słowniki ogólne zaś prezentują w tej kwestii rozmaite podejścia, jedne skłaniają się ku stanowisku specjalistów, inne podążają, rzecz by można, za uzusem i właściwie nie zależy to – co ciekawe – od okresu, z którego pochodzi słownik. Wąskie rozumienie *dżungli* jest utrwalone m.in. w takich opracowaniach, jak *Nowy słownik języka polskiego* Tadeusza Lehra-Splawińskiego (1938–1939) czy *Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny* Haliny Zgólkowej (1994–2005)¹⁴, natomiast definicje zgodne z powszechnym, potocznym rozumieniem słowa znajdujemy m.in. w *Słowniku ilustrowanym...* Michała Arcta (1916), w słowniku Witolda Doroszewskiego (1958–1969; tak bardzo jakoby encyklopedycznym), słowniku Mieczysława Szymczaka (1978–1981), Bogusława Dunaja (1996), *Innym słowniku...* Mirosława Bańki (2000), czy wreszcie *Uniwersalnym słowniku...* Stanisława Dubisza (2003)¹⁵. Oznacza to, że – jak wspomniano – wąskie i szerokie znaczenia rzeczownika były obecne w polszczyźnie właściwie od zarania, czego dowodem jest na przykład przywołany niespójny opis z pierwszego tomu *Słownika warszawskiego* wydanego – co znamienne – właśnie w 1900 roku, kiedy to ukazują się również *Księga puszczy* i *Księga dżungli*.

Wniosek z tego taki, że dwojakie tłumaczenie tytułu powieści Kiplinga było jednak poświadczeniem nie do końca jeszcze ustabilizowanej wówczas pozycji rzeczownika w polszczyźnie i jego niewykryształizowania się pod względem semantycznym, a nie sformułowaniem wpływającym na kształtowanie się uzusu. Wszakże *dżungla* była odnotowana przez leksykografów, zanim tłumaczenia R. Kiplinga ukazały się na rynku, a w każdym razie zupełnie niezależnie od nich, natomiast w tekstach polskich autorów gościła wcześniej – co najmniej od końca XIX wieku, a być może nawet pierwszej jego połowy. *Słownik warszawski* przytacza – znów nie całkiem wiernie – Włodzimierza Spasowicza, który w oryginale pisze: *Jestem jak tygrys, skoro chybię od pierwszego skoku, wracam mrucząc do dżungli, ale gdy trafię – złamię odrazu*¹⁶. Jak się okazuje, zdanie zostało zaczerpnięte ze studium na temat George'a Byrona i jest przywołaniem słów samego poety. Wprawdzie pisma zebrane W. Spasowicza ukazały się dopiero

¹⁴ Trzaski, *Everta i Michalskiego nowy słownik języka polskiego*, oprac. T. Lehr-Splawiński, Warszawa 1938–1939; *Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny*, red. H. Zgólkowa, op. cit.

¹⁵ *Słownik ilustrowany języka polskiego* M. Arcta, Warszawa 1916; *Słownik języka polskiego*, red. W. Doroszewski, t. 1–11, Warszawa 1958–1969; *Słownik języka polskiego*, red. M. Szymczak, Warszawa 1978–1981; *Słownik współczesnego języka polskiego*, red. B. Dunaj, Warszawa 1996; *Inny słownik języka polskiego*, red. M. Bańko, Warszawa 2000; *Uniwersalny słownik języka polskiego*, red. S. Dubisz, op. cit.

¹⁶ W. Spasowicz, *Pisma*, t. 2, Petersburg 1892, s. 135.

w początku lat 90. XIX wieku, lecz recepcja tekstów Byrona w polskiej kulturze była znaczenie wcześniejsza, można więc przypuszczać, że i słowo występowało w języku polskim wcześniej, choćby w przekładach poety.

Tak czy inaczej – jeśli wyraz w momencie publikacji pierwszego tomu *Słownika warszawskiego* nie był już innowacją, to wciąż pozostawał zapożyczeniem wywołującym – jak pokazuje opis hasłowy – wahania w kwestii formy adaptacji (*dżongla* – *dżungla*), a ponadto funkcjonującym w różnych znaczeniach. Dlatego wybór rzeczownika *puszcza* do tłumaczenia Kiplingowskiego tytułu wydawał się językowo „bezpieczniejszy”: słowo było dobrze znane i miało właściwe znaczenie (‘wielki las odwieczny rozmaitemi drzewami zarosły’¹⁷), wprawdzie było ono niby ogólniejsze niż *dżungla*, lecz należy wziąć pod uwagę to, że angielskiemu *jungle* właściwie od początku przypisywano szersze rozumienie ‘gęsty, wilgotny las tropikalny’¹⁸, więc w polszczyźnie *puszcza* równie dobrze jak *dżungla* nadawała się na określenie dzikiego lasu tropikalnego, o czym świadczy chociażby pochodzący również z tego okresu wspomniany tytuł przygód Stasia i Nel – *W pustyni i w puszczy*. Aczkolwiek wybór *dżungli* do tłumaczenia miał te walory, że był bardzo bliski oryginalnemu brzmieniu tytułu i (pozornie) precyzyjniejszy. I zapewne te właśnie względy przy jednoczesnym powolnym stabilizowaniu się uzusu w wypadku tytułowego anglicyzmu przesądziły o tym, że wszystkie następne wydania i tłumaczenia perypetii małego Hindusa nazywano już *Księżką dżungli*.

Na tym jednak nie koniec historii *dżungli* w języku polskim. Wyraz bowiem okazał się bardzo nośny metaforycznie. Już słownik W. Doroszewskiego wskazuje na takie między innymi metaforyczne użycia:

*Jeszcze dalej jest źródło i bagnisty stawek, z którego wypływa strumień i spada w jar, zarosły **dżunglą** traw, ziół, krzaków, głogów i chwastów* (Mejs),

*W **dżungli** wielkiego miasta, wśród pstrego tłumu wielu i różnych istot walczących o życie, mogła pojawiać się i znikać, przemykając tylko jej wiadomymi szlakami* (Zar)¹⁹.

W późniejszych opracowaniach leksykograficznych wszystkie wykorzystywane przenośnie sensy są już opisane semantycznie:

1. ‘coś zagęszczonego, poplątanego (np. gęsta roślinność):

*Nad ołtarzami wisiał krzyż, ale jego przesłanie o cierpieniu i niesprawiedliwościach świata ginęło w orgii kwitnienia, w wesołej **dżungli** kwiatów*²⁰,

¹⁷ *Słownik języka polskiego*, red. J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiedzki, op. cit.

¹⁸ *Oxford Dictionary of English*, ed. by C. Soanes, A. Stevenson, II ed. revised, Oxford 2003.

¹⁹ *Słownik języka polskiego*, red. W. Doroszewski, op. cit.

²⁰ J. Szczęsna, *Fascynacje*, „Gazeta Wyborcza” z dnia 9.04.1993, [za:] Narodowy Korpus Języka Polskiego, www.nkjp.pl [dostęp: 29.02.2012].

To bezdomni, fachowcy z Wielkopolskiego Centrum Pomocy Bliźniemu Monar-Markot, głównie z ośrodków w Poznaniu i Rożnowicach. [...] W siedmiohektarowym, pałacowym parku także ludzie. Walczą z **dżunglą** zarośli i chwastów²¹,

Gigantyczny zbiornik paliwa o pojemności 220 litrów umożliwi bardzo dalekie wyprawy. Aby zaś kierowca nie zagubił się w **dżunglach** metropolii przyszłości, w wyznaczaniu marszruty pomoże mu opracowany przez Sony system cyfrowych map nawigacyjnych²²;

2. 'miejsce, w którym toczy się bezwzględna walka o przeżycie, w którym decyduje prawo silniejszego':

Natomiast wielkowiejska, robotnicza publiczność potrzebowała własnej muzyki. Większość miłośników rocka była związana z betonową **dżunglą**, a nie „powrotem do ogrodów”, jak śpiewała Joni Mitchell w piosence Woodstock²³,

Ponownie osuwamy się w **dżunglę** sił, które nas wydały na świat i, co gorsza, nikt z tego powodu nie załamuje rąk, powracamy do źródeł z tak lekkomyślną zgodą, jak gdybyśmy ani przez chwilę nie rozumieli, co to właściwie znaczy i jak świętokradcze jest to marnotrawstwo w dziejach człowieczej emancypacji...²⁴;

3. 'coś, co jest pogmatwane, skomplikowane, a przez to niezrozumiałe i trudne do ogarnięcia, w czym łatwo się zgubić, i co niekiedy bywa niebezpieczne':

Prawdziwą **dżunglą** jest problem dopuszczania leków na polski rynek i przyznawania refundacji. Ten sam lek może być refundowany lub nie dla różnych firm²⁵.

Przy analizowaniu kosztów napotyka się z reguły **dżunglę** drobnych wydatków. Indagowanie personelu na ten temat nie daje jednoznacznych wyników, gdyż okazuje się, że każda pozycja ma swoich obrońców uzasadniających ją²⁶.

Tak więc **dżungla** w polszczyźnie nam się z powodzeniem rozkrzewia.

W addendach do powyższego warto jeszcze zwrócić uwagę na to, jak się mają sprawy z *Mowglim*. Otóż chodzi o sposób odmiany imienia Kiplingowskiego bohatera. Zgodnie z obowiązującymi zasadami jako imię męskie obcego pochodzenia mające zakończenie *-li* powinno się ono odmieniać według deklinacji przymiotnikowej męskiej twar-dotematowej, czyli: *Mowglego*, *Mowglemu* itd. Taką fleksję znajdujemy właśnie na okładkach pochodzących z początku XX wieku *Braci Mowglego*, natomiast wewnątrz innych polskich przekładów bywa różnie,

²¹ M. Bajerowicz, *W Zielińcu powstaje antygetto*, „Głos Wielkopolski” z dnia 7.07.2006, [za:] Narodowy Korpus Języka Polskiego, www.nkjp.pl [dostęp: 29.02.2012].

²² J. Hugo-bader, *Samochody*, „Gazeta Wyborcza” z dnia 7.01.1994, [za:] Narodowy Korpus Języka Polskiego, www.nkjp.pl [dostęp: 29.02.2012].

²³ G. Brzozowicz, F. Łobodziński, *Sto płyt, które wstrząsnęły światem. Kronika czasów popkultury*, Warszawa 2000.

²⁴ Ch. Skrzyposzek, *Wolna trybuna*, Warszawa 1999.

²⁵ W. Żak, *Ponownie o szpitalu*, „Głos Paśłka” 2004, nr 2004, [za:] Narodowy Korpus Języka Polskiego, www.nkjp.pl [dostęp: 29.02.2012].

²⁶ F. Jabłkowski, *Dom Towarowy Bracia Jabłkowscy: romans ekonomiczny*, Warszawa 2005.

w drugiej połowie XX wieku, nie wiedzieć czemu, rozpowszechnia się miękкотematowa odmiana tego imienia. I teraz już ze świecą szukać czy to tłumaczenia powieści, czy też jakiegokolwiek innego tekstu dotyczącego naszego bohatera, w którym zastosowano by właściwy paradygmat fleksyjny. Jakoś wszyscy upodobali sobie *Mowglięgo*, choć to niepoprawne. Ale pewnie słowniki, w których jak na razie Mowgli nie jest notowany, usankcjonują wkrótce dwojaką odmianę. Warto zresztą przy okazji pamiętać, że *Mowgli* to wprawdzie wierna angielskiemu zapisowi, ale nie jedyna forma występująca w polskich tłumaczeniach. Już Franciszek Mirandola dał chłopcu imię *Mauli*²⁷, a nie tak dawno Andrzej Polkowski ochrzcił go *Mauglim*²⁸, chcąc zapewne, by polski zapis był tożsamy z angielskim sposobem wymowy imienia. Ba!, inni bohaterowie tej fantastycznej księgi też noszą, w zależności od upodobań tłumaczy, różniące się między sobą imiona. W tę dżunglę jednak nie będziemy się już zagłębiać.

Ewa Rudnicka
(Uniwersytet Warszawski)

²⁷ F. Mirandola, *Księga dżungli*, Lwów–Poznań 1923.

²⁸ A. Polkowski, *Księga dżungli*, Poznań 2010.

SŁOWNIKI DAWNE I WSPÓŁCZESNE

Patrycja Potoniec¹

(Instytut Badań Literackich PAN, Warszawa)

SŁOWNIK POLSZCZYZNY XVI WIEKU, WROCLAW 1966–

red. Maria Renata Mayenowa, Franciszek Peplowski

PEŁNY TYTUŁ

Słownik polszczyzny XVI wieku, red. M.R. Mayenowa, F. Peplowski (t. 1–34), K. Mrowcewicz, P. Potoniec (t. 35, do hasła ROWNY), Ossolinum, Wrocław 1966–1994, IBL PAN, Warszawa 1995–.

JEZYK / JEZYKI

Jeden – polski (z uzupełnieniem o odpowiedniki łacińskie z tekstów szesnastowiecznych); według niektórych interpretacji dwa – średnio-polski przekładany na nowopolski.

LICZBA HASEŁ

Ponad 38 500 w dotąd wydanych tomach.

UKŁAD HASEŁ

Alfabetyczny.

TWÓRCY

Redaktor naczelna, Maria Renata Mayenowa (1910–1988), była profesorem zwyczajnym, jednym z założycieli Instytutu Badań Literackich, zastępcą dyrektora IBL ds. naukowych w latach 1957–1969, pracowała także w Uniwersytecie Warszawskim.

Zastępca redaktora naczelnego, Franciszek Peplowski (1921–2009), od 1988 faktycznie pełnił obowiązki redaktora naczelnego. Był profesorem zwyczajnym, kierownikiem Pracowni Słownika Polszczyzny XVI wieku IBL PAN, także pracownikiem Uniwersytetu Mikołaja Kopernika.

Redaktorzy tomów: K. Wilczewska, L. Woronczakowa, M. Borecki, M. Karpluk, H. Górski, B. Ceglowska.

¹ Autorka i redaktorzy witryny *Słowniki dawne i współczesne* dziękują dr Krystynie Wilczewskiej za konsultację.

CHARAKTERYSTYKA

Słownik polszczyzny XVI wieku (dalej SPXVI) to naukowy słownik dokumentacyjny. Został powołany do życia w 1949 roku przez Marię Renatę Mayenową. Stanowi element wielkiego założenia leksykograficznego, stawiającego sobie za cel opis polszczyzny od jej zarania do czasów współczesnych. Wraz ze *Słownikiem języka polskiego XVII i pierwszej połowy XVIII wieku* miał wypełniać „lukę” między *Słownikiem staropolskim* a *Słownikiem języka polskiego PAN* pod red. W. Doroszewskiego. Notuje polskie nazwy pospolite (wyrazy obce tylko wtedy, gdy istnieją dowody przyswojenia ich przez polski system fleksyjny lub jeśli były w użyciu jako terminy specjalistyczne niemające polskich odpowiedników) i wyjątkowo nazwy własne (tylko współbrzmiające i genetycznie związane z wyrazami pospolitymi). Do ekscerpcji wyselekcjonowano kanon źródłowy złożony z 271 utworów reprezentujących różne odmiany szesnastowiecznej polszczyzny (np. język dokumentów prawnych i polemik religijnych, polszczyznę literacką, gwary regionalne i środowiskowe), a także wszystkie gatunki piśmiennicze. Materiały źródłowe to przede wszystkim druki, głównie pierwsze wydania, teksty rękopiśmienne służą jako uzupełnienie. Ekscerpcja z niektórych źródeł o większej objętości została ograniczona do 20 lub 50 procent (np. przekłady Biblii, katechizmy), większość jednak wyekscerpowano w całości. Informacje o egzemplarzu stanowiącym podstawę ekscerpcji oraz o tym, w jakiej części jego tekst został włączony do materiałów SPXVI, znajdują się w tomie pierwszym. Do haseł wprowadza się (w nawiasach kwadratowych pogrubionych) także materiały zaczerpnięte z około 400 źródeł spoza podstawowego kanonu (w tym również nowe samodzielne hasła), nie zostają one jednak uwzględnione w obliczeniach statystycznych (wykaz wszystkich źródeł kanonicznych i niekanonicznych znajduje się na wkładce załączanej do każdego tomu). Materiał ilustracyjny stanowią zaczerpnięte ze źródeł cytaty w postaci transliterowanej z zachowaniem wszystkich zapisów nietypowych i błędnych. Definicje SPXVI są zróżnicowane w zależności od hasła: mogą być przekładem na współczesną polszczyznę (dla wyrazów znaczących), objaśnieniem encyklopedycznym (dla terminologii specjalnej lub realiów historycznych), mogą odwoływać się do budowy słotwórczej (dla formacji pochodnych) lub funkcji składniowej (dla wyrazów funkcyjnych). Definicje polskie uzupełnia się odpowiednikami łacińskimi, zaczerpniętymi ze źródeł szesnastowiecznych – słowników (np. Jana Mączyńskiego), łacińskich wersji Biblii, statutów lub łacińskiej podstawy dla szesnastowiecznego przekładu polskiego (np. *De republica emendanda* A. Frycza Modrzewskiego), dodatkowo włącza się łacińskie odpowiedniki z *Thesaurusa* G. Knapskiego.

INNOWACJE WARSZTATOWE

Po raz pierwszy zastosowano metodę statystyczną. Dążąc do obiektywizacji opisu, charakterystykę systemu językowego oparto na porównaniu danych liczbowych. Dlatego na każdym poziomie opisu wyrazu hasłowego podano liczbę wystąpień danej formacji w obrębie materiału źródłowego. Pozwala to na wyraziste ukazanie zjawisk typowych i nietypowych, a także rozwoju języka w XVI wieku.

BUDOWA ARTYKUŁU HASŁOWEGO

Artykuł hasłowy otwiera forma hasłowa zapisana wersalikami z użyciem czcionki półgrubej – **BRODA** (postać wyrazu hasłowego jest ustalana na podstawie danych źródłowych, pomijane są przy jej ustalaniu i zapisie pochylenia samogłosek). Obok niej podawana jest (kursywą w nawiasie okrągłym) liczba wystąpień danego leksemu w tekstach kanonu źródłowego oraz specyfikacja gramatyczna (terminy gramatyczne oznacza się skrótami nazw łacińskich). Jeśli w źródłach pojawiają się oboczności fonetyczne w temacie leksemu, o wyborze postaci hasłowej decyduje przewaga statystyczna jednej z postaci obocznych (wśród form leksemu *broda* takich oboczności nie stwierdzono). Postać i liczbę wystąpień odmiennych od postaci hasłowej podaje się w artykule hasłowym w odrębnej rubryce. Dla leksemów zawierających samogłoski [a], [e], [o] obowiązkowe jest ustalenie, czy w materiale pojawiają się samogłoski jasne czy pochylone, na podstawie tych danych formuluje się uwagę o pochyleniach. Dzięki niej wiemy, że we wszystkich użyciach mianownika liczby pojedynczej leksemu *broda* w źródłach występują samogłoski jasne. Wykaz form fleksyjnych, zawarty w artykule hasłowym po uwadze o pochyleniach, obejmuje tylko formy pochodzące z materiału źródłowego. W wykazie form przypadków leksemu *broda* brak więc celownika i wołacza liczby mnogiej, pojawia się natomiast nietypowe użycie w postaci nieodmiennej pochodzące z fragmentu łacińskojęzycznego w polskim źródle. Obligatoryjnym elementem hasła jest chronologizacja, w której uwzględnia się występowanie wyrazu hasłowego w *Słowniku staropolskim*, *Thesaurusie* G. Knapskiego oraz w *Słowniku języka polskiego* S.B. Lindego (ze wskazaniem okresu, z którego pochodzą użyte w nim przykłady). We wszystkich tych słownikach zanotowano hasło *broda*, a Linde zilustrował je przykładami z okresu XVI–XVIII wieku, uwaga w SPXVI brzmi więc: „*Sł stp, Cn notuje, Linde XVI–XVIII w.*”. Podział na znaczenia jest hierarchicznie usystematyzowany i opiera się na ustaleniach poczynionych na podstawie materiału z tekstów źródłowych. Kolejność znaczeń (numerowanych za pomocą cyfr arabskich) ustala się na podstawie hipotez etymologicznych – znaczenia pierwotne powinny poprzedzać wtórne. W ich obrębie w miarę potrzeby umieszcza się podrubryki znaczeniowe kolejnych poziomów oznaczane literami łacińskimi i greckimi – w ten sposób w obrębie 2. znaczenia lekse-

mu *broda*: „zarost na dolnej części twarzy” umieszczono znaczenie na poziomie podporządkowanym *b*: „charakterystyczny pęk sierści, piór, podbródek u zwierząt”, a w jego obrębie na kolejnym poziomie podporządkowania znaczenie β : „grzebień podszyjny u kury”, w znacznym stopniu odbiegające od definicji znaczenia podstawowego, lecz genetycznie z nim związane. Użycia przerośne są umieszczane w nie-numerowanych rubrykach znaczeniowych (oznaczanych *W przen* i *Przen*), w obrębie znaczeń stanowiących przypuszczalną podstawę utworzenia przerośni. Zestawienia w funkcji nazw specjalnych i terminów specjalistycznych znajdują się w artykule hasłowym jako oddzielne znaczenia z odpowiednim kwalifikatorem (lista kwalifikatorów stanowi część wykazu skrótów umieszczanego na wkładce do tomu). Dla nazw własnych o brzmieniu identycznym z pospolitymi rezerwuje się odrębną rubrykę znaczeniową, zajmującą w kolejności znaczeń miejsce ostatnie. W obrębie rubryk znaczeniowych każdego poziomu tworzy się na podstawie materiału źródłowego podział na grupy reprezentujące typowe struktury składniowe (kryterium porządkującym jest opis składni polskiej Z. Klemensiewicz) – szczególnie istotne w wypadku leksemów czasownikowych – i związki międzywyrazowe. Każdą wydzieloną grupę (z wyjątkiem grupy *W charakterystycznych połączeniach*, informującej jedynie o pojawiających się kontekstach, a nie strukturach składniowych czy utrwalonej frazeologii) ilustruje się reprezentatywnymi cytatami, które były przesłanką do jej utworzenia. Na każdym piętrze podziału zamieszcza się (zawsze kursywą w nawiasie okrągłym) informację statystyczną o liczbie wystąpień danej formy, odmianki, znaczenia, funkcji, związku itp. w obrębie wyekscerpowanego materiału źródłowego. Hasło kończy się informacją o jego związkach z innymi hasłami SPXVI: synonimami (jak *podgardłek* dla cytowanego znaczenia 2.b. β) i formacjami słowotwórczymi zbudowanymi na tym samym rdzeniu – *brodonos*, *brodoszedny*, *brodziszcze*. Pod każdym hasłem znajduje się kryptonim jego autora.

INNE

► Od tomu 24 do 35 publikacja współfinansowana przez Fundację na rzecz Nauki Polskiej.

CIEKAWOSTKI

► SPXVI ma najliczniejszą kartotekę kartkową w dziejach polskiej leksykografii, ocenianą na około 8 milionów fiszek materiałowych. Ekscerpca wciąż trwa – kartoteka jest na bieżąco uzupełniana o użycia i hasła spoza podstawowego kanonu tekstów.

► W stosunku do *Słownika* S.B. Lindego zasób słownictwa szesnastowiecznego został wzbogacony o około 75%.

WYDANIA

Słownik polszczyzny XVI wieku, red. M.R. Mayenowa, F. Peplowski (t. 1–34), K. Mrowcewicz, P. Potoniec (t. 35, do hasła ROWNY), Ossolineum, Wrocław 1966–1994, IBL PAN, Warszawa 1995–. Pierwsze wydanie, publikowane w miarę powstawania kolejnych tomów (we Wrocławiu do 1994, od 1995 roku w Warszawie). Planowane ukończenie do roku 2025.

WERSJA ELEKTRONICZNA

Kujawsko-Pomorska Biblioteka Cyfrowa, <http://kpbc.umk.pl/dlibra/publication?id=17781>.

Internetowy słownik polszczyzny XVI wieku (od Q) www.spxvi.edu.pl.

LITERATURA

- Hrabec S., *Historia Słownika*, [w:] *Słownik polszczyzny XVI wieku*, t. 1, Ossolineum, Wrocław 1966, s. V–VII.
- Hrabec S., *Teoretyczne założenia „Słownika polszczyzny XVI wieku”*, [w:] *Z polskich studiów slawistycznych*, seria 1, t. 1, Warszawa 1958, s. 233–239.
- Klemensiewicz Z., *Zakres informacji składniowych w „Słowniku polszczyzny XVI wieku”*, „*Język Polski*” 1959, nr 5, s. 327–339.
- Kuraszkiewicz W., *Uwagi o statystyce w Słowniku*, [w:] *Słownik polszczyzny XVI wieku*, t. 1, Ossolineum, Wrocław 1966, s. XIV–XXV.
- Kuraszkiewicz W., *Statystyczne badanie słownictwa polskich tekstów XVI wieku*, [w:] *Z polskich studiów slawistycznych*, seria 1, t. 1, Warszawa 1958, s. 240–257.
- Mayenowa M.R., *Charakterystyka Słownika*, [w:] *Słownik polszczyzny XVI wieku*, t. 1, Ossolineum, Wrocław 1966, s. VIII–XIII.
- Mayenowa M.R., „*Słownik polszczyzny XVI-wiecznej*” z punktu widzenia potrzeb stylistyki, [w:] *Z polskich studiów slawistycznych*, seria 1, t. 1, Warszawa 1958, s. 258–264.
- Słownik polszczyzny XVI wieku. Uwagi i recenzje*, IBL PAN, Warszawa 1957.
- Pisarkowa K., *Uwagi o składni w „Słowniku polszczyzny XVI wieku”*, „*Język Polski*” 1967, nr 3, s. 213–232.
- Saloni Z., *Uwagi o informacji składniowej w „Słowniku polszczyzny XVI wieku”*, „*Prace Filologiczne*” LI, 2006, s. 379–388.
- Szafran K., *Analiza i formalny opis struktury „Słownika polszczyzny XVI wieku”*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2007.
- Wilczewska K., *Zasady redakcyjne Słownika*, [w:] *Słownik polszczyzny XVI wieku*, t. 1, Ossolineum, Wrocław 1966, s. XXVI–XLII.

SPRAWOZDANIA, UWAGI, POLEMIKI

UWAGI DOTYCZĄCE MOJEGO ARTYKUŁU, KTÓRY UKAZAŁ SIĘ W 9. ZESZYCIE „PORADNIKA JĘZYKOWEGO” W 2011 ROKU

Zarówno do tytułu artykułu, jak i do samego tekstu autorstwa Marii Przybysz-Piwko, zamieszczonego w „Poradniku Językowym”, z. 9, 2011 r., s. 60–70 (*Nietrwałość postaci fonetycznej, fonologicznej i graficznej wyrazów w afazji ruchowej oraz w niedokształceniu mowy pochodzenia korowego w świetle diagnozy i terapii logopedycznej*), wkradły się sformułowania niezgodne z przyjętymi przez autorkę artykułu założeniami teoretycznymi i metodologią badań. Chodzi o postać *fonetyczno-fonologiczną* wyrazu, która, z niewiadomych przyczyn, zmieniona została na *postać fonetyczną i postać fonologiczną* (w tytule artykułu, jak również w tekście), zastąpiona wyrażeniem z ukośnikiem *fonetyczna/fonologiczna* (w tytule jednego z podrozdziałów artykułu) lub pominięty został drugi człon określenia, a mianowicie *fonologiczna* (w tekście artykułu). To samo dotyczy terminu *system fonetyczno-fonologiczny*, który w tekście, wbrew zamierzeniom autorki, został rozdzielony na dwa systemy: *fonetyczny* i *fonologiczny* (co jest uzasadnione w wielu ujęciach teoretycznych i metodologiach badań nad językiem, zwłaszcza językoznawstwa strukturalistycznego, także w badaniach nad afazją inspirowanych strukturalizmem, por. np. Zarębina 1973). Jednak wyniki badań zachowań językowych w zaburzeniach mowy uwarunkowanych dysfunkcjami kory mózgowej pozwalają traktować te dwie płaszczyzny jako ściśle ze sobą sprzężone, czego wyrazem ma być stosowanie terminów *struktura fonetyczno-fonologiczna* wyrazu oraz *system fonetyczno-fonologiczny* języka. Warto podkreślić, że tym ostatnim terminem posługuje się m.in. B. Dunaj w swojej pracy zatytułowanej *Rozwój systemu fonetyczno-fonologicznego polszczyzny w XX wieku*, stosując w niej często sformułowanie *zmiany fonetyczno-fonologiczne* (Dunaj 2001: 75–77). Realizacja fonemów w świetle doświadczeń i wyników badań interdyscyplinarnych logopedyczno-lingwistycznych to nie to samo co artykulacja głosek. W mowie patologicznej realizacja fonemów oraz ich sekwencji może być zaburzona i może to nie mieć nic wspólnego z artykulowaniem, choć w obu zakresach niektóre efekty artykulacyjno-brzmieniowe są zbieżne, gdyż ukazują się w płaszczyźnie zachowań nadawczo-odbiorczych, którymi są głoski i ich sekwencje. Głoska jest bowiem realizacją fonemu traktowanego za Baudouinem de Courtenay jako mózgowy wzorzec elementarnego językowego zachowania, wykształcany i przyswajany przez dziecko w środowisku mówiących, przy sprzyjających warunkach neurofizjologicznych dla rozwoju tzw. obszaru mowy (por. Milewski 1999, Kaczmarek 1995, 1998). Realizacja wzorca to o wiele więcej niż realizacja cech dystynktywnych fone-

mu czy wymowa głoski. Użyte świadomie przez autorkę artykułu wyrażenia dwuczłonowe odnoszące się zarówno do systemu (*system fonetyczno-fonologiczny*), jak i postaci fonotaktycznej wyrazu (*postać fonetyczno-fonologiczna*) są uzasadnione i mieszczą się w nurcie lingwistycznych badań empirycznych (Przybysz-Piwkova 1993). Zastosowane w artykule modyfikacje określeń zdeformowały jego treść^{*}.

Literatura

- B. Dunaj, 2001, *Rozwój systemu fonetyczno-fonologicznego polszczyzny w XX wieku*, [w:] *Polszczyzna XX wieku – ewolucja i perspektywy rozwoju*, red. S. Dubisz, S. Gajda, Warszawa, s. 75–81.
- B. Kaczmarek, 1995, *Mózgowe mechanizmy mowy*, Lublin.
- B. Kaczmarek, 1998, *Mózg – język – zachowanie*, Lublin.
- S. Milewski, 1999, *Lingwistyczne i dydaktyczne aspekty analizy fonemowej*, Lublin.
- M. Przybysz-Piwkova (red.), 1993, *Afazja. Z lingwistycznych badań empirycznych*, Warszawa.
- M. Zarebina, 1973, *Rozbicie systemu językowego w afazji (na materiale polskim)*, Wrocław.

Maria Przybysz-Piwko
(Uniwersytet Warszawski)

^{*} Nie było intencją redakcji „Poradnika Językowego” deformowanie treści artykułu autorstwa Marii Przybysz-Piwko i – sądząc z odbioru tego tekstu przez innych Czytelników – fakt ten nie nastąpił. Inną sprawą jest stosowanie terminologii lingwistycznej. Jeśli ma precyzyjnie oddawać treści, to nie powinna być stosowana niezgodnie z metodologią, w której została ukształtowana – *Red.*

„LINGWISTYKA STOSOWANA. APPLIED LINGUISTIC, ANGEWANDTE LINGUISTIK – PRZEGLĄD/REVIEW”, red. Sambor Grucza, Uniwersytet Warszawski, Wydział Lingwistyki Stosowanej, Warszawa, tom 1, 2009, ss. 321, tom 2, 2010, ss. 327, tom 3, 2010, ss. 359

„Lingwistyka Stosowana” jest kontynuacją dobrze znanego „Przeglądu Glottodydaktycznego” – czasopisma naukowego, które pojawiło się w 1978 roku i ukazywało się do 2009 roku. Dotychczas dostępne są trzy tomy – pierwszy wydany w 2009 roku, drugi i trzeci w 2010 roku. Jest to wydawnictwo Wydziału Lingwistyki Stosowanej Uniwersytetu Warszawskiego, którego redaktorem naczelnym jest prof. dr hab. Sambor Grucza. Wewnętrzny układ periodyku jest taki sam, jak w „Przeglądzie Glottodydaktycznym”. Główny trzon stanowią *Rozprawy i artykuły*. Kolejne działy to *Recenzje i przeglądy* oraz *Komunikaty i sprawozdania*. Autorzy tekstów publikowanych na łamach „Lingwistyki Stosowanej” reprezentują różne środowiska akademickie w Polsce oraz środowiska zagraniczne.

Celem „Lingwistyki Stosowanej” jest prezentowanie rozważań i wyników badań w obszarze glottodydaktyki, translatoryki oraz lingwistyki. Teksty zamieszczane w czasopiśmie dotyczą nie tylko dydaktyki języków ogólnych, ale także języków specjalistycznych. Przedstawiane artykuły są dostępne w językach polskim, angielskim oraz niemieckim. „Lingwistyka Stosowana” stanowi cenne źródło najnowszych opracowań z zakresu językoznawstwa stosowanego. Może być pomocna nie tylko studentom, którzy przygotowują swoje prace magisterskie, ale przede wszystkim osobom zainteresowanym problematyką obszaru szeroko rozumianej komunikacji językowej.

W każdym tomie „Przeglądu” można znaleźć interesujące publikacje dotyczące dydaktyki języków obcych, które ujmują to zagadnienie w różnorodny sposób. Wśród tekstów znajdują się artykuły poświęcone jakości w nauczaniu (*Jakość w nauczaniu języków obcych*, Joanna Kic-Drgas, t. 1), rozwijaniu umiejętności językowych z wykorzystywaniem niekonwencjonalnych materiałów dydaktycznych (*Rola nauczyciela języka obcego w rozwijaniu kompetencji komunikacyjnej ucznia w pracy projektowej nad tekstami reklamowymi*, Gabriela Gorąca, t. 1; *Pisanie kreatywne na poziomie szkoły średniej*, Marek Laskowski, t. 2; *Extensive reading and vocabulary development*, Katarzyna Hryniuk, t. 3; *When law goes pop – teaching Legal English through TV courtroom shows*, Andrzej Dąbrowski, t. 3) oraz metodyce (*Nauczanie języków obcych: tradycja a współczesność, instrukcja a konstrukcja*, Barbara Skowronek, t. 1).

Na uwagę zasługują artykuły Anny Jaroszewskiej (t. 1) oraz Joanny Kic-Drgas (t. 2). Autorki podejmują tematykę nauczania języków obcych seniorów, którzy aktywnie korzystają z ofert rynku edukacyjnego w zakresie

nabywania kompetencji w jednym, a nawet dwóch językach obcych. O nietypowych słuchaczach kursów językowych pisze także Agnieszka Świrko (t. 3). Porusza problematykę przyswajania języków obcych przez osoby niewidome od urodzenia. Artykuł jest godny polecenia, ponieważ literatura z zakresu tyfloglottodydaktyki nie jest zbyt obszerna, a opracowania tego rodzaju są bardzo potrzebne. Coraz większa liczba osób niewidomych, podejmujących naukę języków obcych już nie tylko w warunkach akademickich, ale także na kursach językowych, wymaga od prowadzących wiedzy specjalistycznej, a przede wszystkim metodycznej. Dla wielu lektorów tekst Agnieszki Świrko może okazać się bardzo pomocny w pracy.

Nauczanie języków specjalistycznych jest przedmiotem wielu artykułów opublikowanych na łamach „Lingwistyki Stosowanej”. Elżbieta Jendrych oraz Halina Wiśniewska (t. 1) opisują, jak można wykorzystać studium przypadku jako materiał dydaktyczny w procesie nauczania biznesowego języka angielskiego. Spostrzeżenia autorek opierają się na własnym doświadczeniu zdobytym w trakcie prowadzenia zajęć ze studentami kierunków biznesowych – zarządzania, finansów, marketingu, zarządzania zasobami ludzkimi. Pomysły autorek mogą być inspiracją dla wielu nauczycieli języka angielskiego prowadzących zajęcia z zakresu Business English.

Elżbieta Jendrych, Halina Wiśniewska oraz Beata Puławska-Turyna (t. 2) przedstawiły wspólnie wyniki badania ankietowego, którego celem było sprawdzenie, jak wygląda samoocena kompetencji językowych studentów uczących się angielskiego języka biznesu. Uwagi zaprezentowane w artykule są cenne, ponieważ postępy w nauce są oceniane przede wszystkim przez prowadzącego zajęcia, a nie przez samego słuchacza. Dokonanie samooceny, szczególnie w zakresie języka specjalistycznego, nie jest łatwym zadaniem. Osoba, która samodzielnie ewaluuje własne postępy, potrzebuje do tego właściwych i sprawdzonych narzędzi. Wyniki samooceny studentów mogą być bardzo cenne dla prowadzących zajęcia oraz tworzących programy kursów, ponieważ dzięki nim można doprecyzować ofertę dydaktyczną pod względem zawartości merytorycznej.

Artykuł Magdaleny Olpińskiej-Szkiełko (t. 3) prezentuje autorską koncepcję serii podręczników do nauczania niemieckiego języka specjalistycznego prawa i ekonomii. Proponowane przez autorkę materiały dydaktyczne mogłyby być wykorzystywane w pracy ze studentami filologii, ekonomii oraz prawa, którzy uczą się języka niemieckiego ze względu na swoją działalność zawodową. Tekst szczegółowo przedstawia strukturę podręcznika, rodzaje tekstów i ćwiczeń.

Za interesujący należy uznać artykuł Małgorzaty Szuk-Bernaciak poświęcony „instrukcji obsługi”, która jest formą komunikacji specjalisty z danego zakresu z odbiorcą – użytkownikiem przedmiotu, który jest niespecjalistą w danej dziedzinie. Tematyka języków specjalistycznych jest także obecna w artykułach Stanisława Gajdy oraz Zofii Berdychowskiej (t. 3). Agnieszka Vogelgesang-Doncer (t. 2) podejmuje kwestię, jak należy tłumaczyć techniczne teksty specjalistyczne. Przywołuje stereotypy translatoryczne obecne w tłumaczeniach technicznych na przykładzie języka polskiego oraz języka niemieckiego.

„Lingwistyka Stosowana” dużo miejsca poświęca translatoryce. Teksty z tego zakresu są dostępne w języku polskim oraz niemieckim. Już w pierw-

szym tomie Jerzy Żmudzki opisuje historię polskiej translatoryki, badania nad tłumaczeniami, stan obecny oraz zadania i wyzwania, którym ta dyscyplina musi sprostać. Dorota Urbanek w swoim artykule (t. 2) prezentuje zmiany, którym uległa nauka dotycząca przekładu na przełomie XX i XXI wieku. Zwraca uwagę na to, że nie można patrzeć na przekład wyłącznie pod kątem lingwistycznym, lecz należy ujmować go w sposób intertekstualny. Artykuł Justyny Zając *Klika uwag na temat tłumaczenia wtórnych tekstów wspólnotowych* (t. 2) może okazać się przydatny tym wszystkim, którzy zajmują się zawodowo, i nie tylko, translacją dokumentów powstałych i powstających na potrzeby struktur Unii Europejskiej. Tom trzeci „Lingwistyki Stosowanej” jest bogaty w teksty dotyczące przekładu, np. *Nowe spojrzenie na przekład: podobieństwo, granice ekwiwalencji i rekonceptualizacja* Barbary Lewandowskiej-Tomaszczyk, *Pojęcie transformacji przekładowych w kontekście statusu tłumacza* Romana Lewickiego. Na szczególną uwagę zasługuje artykuł Sambora Gruczy, który opisuje nowe narzędzia wykorzystywane w dydaktyce translacji – Lingwistyczne Inteligentne Systemy Translo- i Glottodydaktyczne. Punktem wyjścia dla autora jest tekst dydaktyczny, który stanowi niezbędny element do ćwiczeń w procesie kształcenia przyszłego tłumacza. Poprawnie skonstruowany tekst dydaktyczny – wraz z wykorzystaniem odpowiedniego medium – może gwarantować sukces w postaci dobrze opanowanych umiejętności translacyjnych.

W wydawnictwie Wydziału Lingwistyki Stosowanej UW znalazło się też miejsce dla opracowań z zakresu glottodydaktyki polonistycznej, która jest dość młodą dziedziną. Władysław Miodunka, w pierwszym tomie „Przeglądu”, zaprezentował obecność lingwistyki stosowanej w nauczaniu języka polskiego jako obcego. Artykuł jest podsumowaniem tego, co dotychczas miało miejsce w nauczaniu polszczyzny obcokrajowców w poszczególnych ośrodkach akademickich na terenie Polski, i nie tylko. W trzecim tomie „Lingwistyki Stosowanej” zamieszczono tekst Władysława Miodunki poświęcony kształceniu przyszłych nauczycieli języka polskiego jako obcego. Autor przedstawia w nim proces dydaktyczny słuchaczy studiów magisterskich w zakresie nauczania języka polskiego jako obcego i drugiego w Centrum Języka i Kultury Polskiej w Świecie na Wydziale Polonistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Należy także wspomnieć o artykule Radosława Kalety (t. 2), w którym charakteryzuje on błędy na poziomie fonetyki Białorusinów uczących się języka polskiego. Autor opisuje nietypową sytuację, ponieważ mieszkańcy tego obszaru są od urodzenia bilingwalni, mówią po białorusku oraz po rosyjsku. Tak więc w kwestii błędów fonetycznych do interferencji dochodzi na poziomie trzech języków – polskiego, białoruskiego oraz rosyjskiego.

Problematyka lapsologii pojawia się w „Lingwistyce Stosowanej” kilka razy. Już w pierwszym tomie opublikowano artykuł Radosława Kalety, który w bardzo skondensowany sposób dokonuje przeglądu opinii na temat błędu językowego w wybranych pracach polskich językoznawców. Tekst ten może okazać się przydatny dla każdego, kto w swojej pracy badawczej zajmuje się problematyką dwu- i wielojęzyczności oraz dydaktyką języków obcych. Korygowaniu ustnych błędów językowych poświęcony jest tekst Luizy Ciepiewskiej (t. 2). Autorka, na przykładzie języka niemieckiego, zastanawia się, kiedy i w jaki sposób należy poprawiać błędy w wypowiedziach ustnych, żeby poprawne struktury jak najszybciej zostały zakodowane.

„Lingwistyka Stosowana” jest czasopismem, które może być bardzo dobrym źródłem najnowszych wyników badań polskich językoznawców w obszarze dydaktyki języków obcych, translatoryki oraz lingwistyki stosowanej. Publikacje do każdego tomu są dobierane w taki sposób, żeby każdy z zakresów był reprezentowany równomiernie. Artykuły mają charakter nie tylko teoretyczny, ale także praktyczny. Ich autorami są osoby zajmujące się lingwistyką naukowo oraz czynni zawodowo nauczyciele języków obcych i tłumacze. Badania prezentowane na łamach „Lingwistyki Stosowanej” mogą być pomocą oraz inspiracją dla młodych naukowców, którzy dopiero zaczynają stawiać pierwsze kroki. Czasopismo jest bardzo dobrym forum prezentacji własnych spostrzeżeń, rezultatów badawczych oraz pomysłów dydaktycznych zarówno dla osób zainteresowanych językiem niemieckim, angielskim czy polskim, jak i innych neofilologów praktyków.

Beata Katarzyna Jędryka
(Uniwersytet Warszawski)

ANNA SERETNY, KOMPETENCJA LEKSYKALNA UCZĄCYCH SIĘ JEZYKA POLSKIEGO JAKO OBCEGO W ŚWIETLE BADAŃ ILOŚCIOWYCH, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2011, ss. 346

Omawiana publikacja jest jedną z niewielu prac dotyczących glottodydaktyki polonistycznej wykorzystujących metodologię badań ilościowych. Zapewnia ona także inną lukę – brak badań faktycznej znajomości słownictwa i umiejętności posługiwania się nim wśród uczących się języka polskiego jako obcego. A. Seretny opisuje proces tworzenia narzędzia oraz wyniki testów badających wielkość zasobu leksykalnego uczących się na poszczególnych poziomach zaawansowania oraz dynamikę jego rozwoju.

W rozdziale I autorka dokonuje przeglądu opracowanych dotychczas modeli kompetencji komunikacyjnej, koncentrując się na miejscu i roli słownictwa. Warto zauważyć, że A. Seretny omawia wyłącznie koncepcje przedstawione przez badaczy zagranicznych. Ostatecznie autorka przyjmuje w swojej pracy model kompetencji leksykalnej zaproponowany przez twórców *Europejskiego Systemu Opisu Kształcenia Językowego*. O dokonaniu takiego właśnie wyboru zdecydowało nie tylko praktyczne, dydaktyczne zorientowanie tego modelu, ale także to, że opiera się on na najnowszych osiągnięciach lingwistyki stosowanej. W koncepcji tej, w odróżnieniu od pozostałych prezentowanych w książce, znajomość słów i umiejętność posługiwania się nimi została nazwana kompetencją leksykalną i usytuowana w ramach kompetencji lingwistycznej (w innych ujęciach znajomość słownictwa była uważana za składnik kompetencji gramatycznej).

Kolejny rozdział zatytułowany *Co to znaczy znać słowo?* zawiera prezentację różnorodnych konceptualizacji konstruktów *znajomość słowa*. Autorka najwyżej ocenia wielowymiarowy model znajomości słowa opracowany przez P. Nationa, który znajomość słowa ujmuje w trzech kategoriach: *forma*, *znaczenie*, *użycie*. W obrębie każdej z kategorii wyróżnić można po trzy wymiary. Na znajomość formy składają się: znajomość kodu fonicznego, kodu graficznego oraz budowy wyrazu. Wymiary wyróżnione w ramach kategorii *znaczenie* to: forma i znaczenie, pojęcie i referencja oraz skojarzenia. Kategorię *użycie* budują takie elementy, jak łączliwość składniowa, łączliwość semantyczna, stosowność użycia. Ze względu na fleksyjny charakter języka polskiego autorka uzupełnia model znajomości słowa P. Nationa w kategorii *forma*, dodając wymiary *odmiana* oraz *derywacja*.

Wprowadzonym przez P. Nationa, a uznanym za zasadnicze przez A. Seretny, rozróżnieniem jest podział każdego z wymiarów znajomości słowa na poziom recepcji oraz poziom produkcji. Zagadnieniami tymi autorka zajmuje się w następnym rozdziale. Po omówieniu kilku koncepcji przyjętych przez innych badaczy, autorka wysuwa własną propozycję konceptualizacji produktywnej i receptywnej znajomości słowa. Jej istotą jest założenie, że recepcja i produkcja są częściami dynamicznego *continuum*, którego poszczególne fazy w wypadku rozwoju znajomości konkretnego wyrazu u konkretnego uczącego się mogą na siebie nachodzić lub w ogóle nie występować. W ramach tego *continuum* można jednak wyróżnić trzy obszary. W skład *umiejętności minimalnych* wchodzi imitacja, reprodukcja pasywna (bez przyswojenia) oraz recepcja. Następnym obszarem są *umiejętności dostateczne*, które obejmują reprodukcję aktywną (z przyswojeniem), znajomość receptywno-produktywną częściową oraz znajomość receptywno-produktywną niepełną. *Umiejętności pełne* to znajomość produktywna pełna oraz znajomość produktywna idealna.

Kolejne dwa rozdziały opisują badania kompetencji leksykalnej przeprowadzone dotychczas w Polsce i poza nią. Warto zauważyć, że prezentowane badania polskie prowadzone były wyłącznie wśród rodzimych użytkowników języka polskiego, najczęściej wśród dzieci. Natomiast badania zagraniczne, o których pisze A. Seretny, w większości związane były z nauczaniem języka angielskiego jako obcego. Autorka drobiazgowo analizuje stosowane w nich procedury, porównuje je ze sobą, a także ocenia z punktu widzenia ich użyteczności, efektywności oraz wiarygodności wyników.

Część empiryczną pracy otwiera rozdział opisujący tworzenie procedury badań przeprowadzanych na potrzeby pracy. Z uwagi na ich ilościowy charakter zasadniczą metodą pomiaru stała się metoda próbkowania. Autorka podejmuje rozważania dotyczące możliwych źródeł ekscerpacji materiału leksykalnego, które stać się mogą podstawą tworzenia i ewaluacji testów. W wyniku przeprowadzonej analizy decyduje, że źródłem takim staną się opracowane przez innych badaczy listy frekwencyjne. Omawiany rozdział zawiera także prezentację możliwych technik testowania oraz determinanty ich wyboru.

Następna część pracy to rozdział poświęcony kompilacji list wyrazowych, będących podstawą i punktem odniesienia przeprowadzonych badań. Podstawowym źródłem ekscerpacji materiału była dla A. Seretny opracowana w 1992 roku przez H. Zgółkową na potrzeby nauczania języka polskiego jako

obcego lista 4600 najczęściej używanych wyrazów¹. Ze względu na zmiany zachodzące w języku lista ta wymagała modyfikacji. Dokonano jej, konfrontując listę z opracowaniami frekwencyjnymi przygotowanymi przez Instytut Podstaw Informatyki PAN na podstawie Korpusu Języka Polskiego, *Podstawowym słownikiem języka polskiego z zarysem gramatyki polskiej* H. Zgólkowej, *Słownikiem minimum języka polskiego* tej samej autorki oraz listami słownictwa tematycznego przygotowanymi przez Z. Cygal-Krupę². Weryfikowano także neutralność stylistyczną wyrazów przy użyciu listy słownictwa współnoodmianowego A. Markowskiego³.

Oprócz uaktualnienia list frekwencyjnych A. Seretny dokonała w nich także innych modyfikacji. Najważniejszą z nich była reorganizacja wyrazów znajdujących się na listach. Taka konieczność wynika, zdaniem autorki, z powiązania procesu przyswajania słownictwa z rozwijaniem kompetencji gramatycznej. Powiększanie zasobu leksykalnego uczących się zachodzi bowiem między innymi poprzez systemowe, stopniowe opanowywanie form i funkcji znanych już w jakimś stopniu wyrazów oraz nabywanie umiejętności tworzenia derywatów. Aby odzwierciedlić ten proces oraz oddać zróżnicowanie jego dynamiki zależne od poziomu zaawansowania, autorka posługuje się zbiorami, które określa jako *grona wyrazowe*. Ich organizacja wzorowana jest na organizacji gniazd słotwórczych, przy czym trzonem każdego *grona* nie musi być wyraz niemotywowany słotwórczo, który bezpośrednio lub pośrednio motywuje pozostałe, należące do gniazda. O umieszczeniu danego wyrazu w pozycji trzonu decyduje kryterium frekwencji. Mogą być w niej więc umieszczane zarówno wyrazy motywowane, jak i niemotywowane słotwórczo. Jeśli trzon jest wyrazem odmiennym, do grona należą także jego formy fleksyjne. Do grona wchodzić mogą też inne wyrazy, mające wspólny rdzeń z trzonem grona. W wypadku gdy są one wyrazami odmiennymi, do grona należą także ich formy fleksyjne. Wielkość poszczególnych gron nie jest stała i zmienia się w zależności od poziomu zaawansowania językowego osiągniętego przez uczących się. W omawianym rozdziale zostały umieszczone opracowane przez autorkę tabele ukazujące wielkość gron wyrazowych. Podstawą ich zestawienia były standaryzowane programy nauczania oraz *Standardy wymagań egzaminacyjnych* przygotowane przez Państwową Komisję Poświadczania Znajomości Języka Polskiego jako Obcego. Warto jednak zauważyć, że w przeprowadzonych przez A. Seretny badaniach testowaniu poddawana była znajomość poszczególnych wyrazów, a nie całych gron.

Rozdział VII stanowi prezentację narzędzia przeprowadzonych badań. Autorka zakłada, że będzie badać znajomość słownictwa w fazie receptywno-produktywnej. Służą temu dwa oddzielne testy. Test receptywnej znajomości słownictwa składa się z trzech części odpowiadających wydzielonym przez autorkę przedziałom listy wyrazów: słownictwo minimum (grona 1–1000),

¹ H. Zgólkowa, *Dobór słownictwa do nauczania języka polskiego jako obcego*, [w:] *Język polski jako obcy. Programy nauczania na tle badań współczesnej polszczyzny*, red. W. Miodunka, Kraków 1992.

² Z. Cygal-Krupa, *Słownictwo tematyczne języka polskiego. Listy frekwencyjne i rangowe*, Kraków 1986.

³ A. Markowski, *Leksyka wspólna różnym odmianom polszczyzny*, Wrocław 1992.

słownictwo elementarne (grona 1001–2000) oraz słownictwo podstawowe (grona 2001–3000). Za najbardziej przydatną do sprawdzania receptywnej znajomości słownictwa uznano technikę testu na dobieranie, w której badani mają przyporządkować podane słowa do definicji. W części sprawdzającej znajomość słownictwa minimum, ze względu na trudności z konstruowaniem jasnych i prostych definicji, które byłyby zbudowane z wyrazów należących do tego samego przedziału frekwencji, wykorzystano technikę jednostek typu prawda/fałsz. Test produktywnej znajomości słownictwa polegał na napisaniu przez uczestników badań wypracowania na temat: *Lato – to najpiękniejsza pora roku*. Zadanie opatrzone materiałem ikonicznym, który miał inspirować badanych i pobudzać użycie przez nich określonych wyrazów. Uzyskane w ten sposób wypowiedzi pisemne poddane zostały profilowaniu leksykalnemu, które ukazuje, w jakich proporcjach badany używa wyrazów z poszczególnych przedziałów częstości, oraz pomaga sprawdzić, czy rozwój jego kompetencji leksykalnej przebiega prawidłowo, czyli od słownictwa najczęściej używanego ku rzadszemu. Dla poszczególnych prac pisemnych wyliczono także wskaźnik różnicowania leksykalnego (stosunek wyrazów poprawnie użytych do wyrazów niepowtarzających się) oraz wskaźnik gęstości leksykalnej (stosunek liczby wyrazów autosemantycznych do wyrazów niepowtarzających się). Testom receptywnej i produktywnej znajomości słownictwa towarzyszył test ogólnej kompetencji językowej, który zapewnić miał obiektywną ocenę poziomu zaawansowania uczestników badania.

W rozdziale następnym autorka przechodzi do prezentacji przeprowadzonych badań, określając w pierwszej kolejności cele, które zamierzała osiągnąć. Są to:

- ustalenie, jak wiele wyrazów spośród najczęściej używanych przez rodzimych użytkowników języka polskiego znają ci, którzy uczą się go jako obcego;

- określenie przeciętnej wielkości zasobu leksykalnego uczących się języka polskiego jako obcego w powiązaniu z ich poziomem zaawansowania;

- ukazanie ewentualnych różnic w zakresie kompetencji leksykalnej między przedstawicielami różnych grup uczących się języka polskiego: cudzoziemcami poznającymi język polski wyłącznie w systemie szkolnym, osobami polskiego pochodzenia, które języka polskiego nauczyły się częściowo w domu, oraz uczącymi się posługującymi się jako pierwszym językiem innym językiem słowiańskim.

Badania zostały przeprowadzone we wszystkich większych ośrodkach akademickich w Polsce, w których naucza się języka polskiego jako obcego, oraz na Uniwersytecie Lwowskim im. Iwana Franki. Wzięło w nich udział 1127 uczących się o różnych językach pierwszych. Wszyscy z nich byli osobami dorosłymi.

Dwa ostatnie rozdziały pracy stanowią prezentację wyników badań. Autorka analizuje pod względem ilościowym oraz interpretuje otrzymane rezultaty. Swoje wywody ilustruje tabelami oraz wykresami zawierającymi szczegółowe dane statystyczne. Ze względu na ograniczoną objętość recenzji trudno jest przytoczyć w niej szczegółowo wyniki i wnioski, będące rezultatem badań. Należy jednak stwierdzić, iż autorka zrealizowała postawione przed sobą cele. Uzyskane przez nią dane statystyczne pozwalają uznać, iż kompetencja leksykalna rozwija się u badanych prawidłowo – uczący się nie-

zależnie od poziomu zaawansowania znali najwięcej wyrazów z przedziału słownictwa najczęściej używanego i mniej z każdego kolejnego przedziału. Zastrzeżenia autorki budzi jednak dynamika przyrostu zasobu słownictwa w odniesieniu do poszczególnych poziomów. W najbardziej widoczny sposób załamuje się ona na poziomie wstępnym (A2).

A. Seretny porównywała także rezultaty uzyskane przez uczących się na tym samym poziomie zaawansowania. Okazały się one bardzo zróżnicowane, szczególnie na poziomach niższych niż średni ogólny (B2). Pomimo tego zróżnicowania uzyskane wyniki pokazały, iż przeciętni uczący się, których pierwszym językiem jest język słowiański, na niższych poziomach zaawansowania osiągają lepsze rezultaty niż uczący się, których językami pierwszymi są języki niesłowiańskie. Również osoby znające język polski z domu osiągały lepsze rezultaty niż osoby uczące się wyłącznie w systemie szkolnym.

Celem badań prowadzonych przez A. Seretny nie była ocena metod nauczania leksyki w ramach nauczania języka polskiego jako obcego. Uzyskane wyniki skłaniają jednak autorkę do sformułowania pewnych uwag dotyczących metodyki nauczania języka polskiego jako obcego oraz konstrukcji podręczników i materiałów dydaktycznych. Poddaje ona krytyce podporządkowanie procesu nauczania języka polskiego rozwijaniu kompetencji gramatycznej i zaniedbywanie kształcenia kompetencji leksykalnej, co przejawia się w przypadkowości doboru zasobu nauczanego słownictwa oraz zbyt niskiej gęstości leksykalnej podręczników. Autorka formułuje także zastrzeżenia wobec nadmiernego obciążenia treści nauczania słownictwem tematycznym, które często należy do grupy leksyki rzadkiej, przy jednoczesnym niedostatku słownictwa częstego i użytecznego w codziennej komunikacji. Tendencja ta jest szczególnie widoczna w początkowych etapach nauczania.

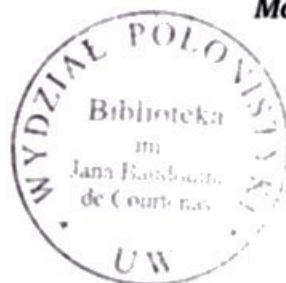
Do omawianej publikacji dołączono kilka aneksów. Pierwszy z nich stanowią, opracowane przez A. Seretny specjalnie na potrzeby przeprowadzanych badań, testy znajomości słownictwa. Kolejne aneksy zawiera dołączona do książki płyta CD. Znalazły się na niej listy wyrazowe, będące podstawą tworzenia testów i ewaluacji ich wyników, oraz tabele zawierające obliczenia statystyczne, przeprowadzone przez autorkę.

W pracy, prezentującej tak obszernie dane liczbowe, nie udało się uniknąć błędów. Występuje on w przykładzie ukazującym procedurę postępowania z próbką tekstu, otrzymaną jako wynik testu produktywnej znajomości słownictwa. Jednym z jej etapów jest ustalanie profilu leksykalnego pracy, czyli przydzielanie wyrazów, które pojawiły się w napisanym przez uczestnika badań tekście, do poszczególnych przedziałów frekwencji. Wyraz *uprawiać* został tutaj omyłkowo zakwalifikowany do przedziału I, podczas gdy z dołączonych na płycie CD list wynika, że należy on do przedziału II. Z dalszych obliczeń statystycznych dotyczących tej samej próbki tekstu wynika jednak, że wskazana pomyłka nie została uwzględniona i wyraz *uprawiać* został w nich już prawidłowo przyporządkowany do przedziału częstości. Pewną wadą pracy jest także to, że wiele ważnych i cennych z punktu widzenia odbiorcy uwag i komentarzy autorka umieściła w przypisach dolnych, co w dość dużym stopniu utrudnia lekturę tekstu.

Podsumowując, należy podkreślić, że w dotychczasowej literaturze przedmiotu brak było podobnego opracowania. O wartości omawianej książki decydują nie tylko staranne opracowanie wyników przeprowadzanych badań

oraz wyciągnięte na ich podstawie wnioski. Istotny jest także sam fakt opracowania narzędzia badania zasobu słownikowego osób, które uczą się języka polskiego jako obcego. W przyszłości może być ono wykorzystywane do podobnych badań oraz w różny sposób modyfikowane w zależności od wyznaczonych celów. Opracowane na potrzeby pracy grona wyrazowe mogą stać się, zgodnie z sugestią autorki, docelowymi jednostkami nauczania leksyki na poszczególnych poziomach zaawansowania. Skonstruowany przez autorkę test znajomości słownictwa może także służyć nauczycielom oraz samym uczącym się do ewaluacji osiągnięć w zakresie opanowania słownictwa. Pewną wartość pracy stanowi także to, że w części teoretycznej prezentowane są odbiorcom, nieznanym dotychczas szeroko w Polsce, osiągnięcia oraz koncepcje badaczy i glottodydaktyków zagranicznych, szczególnie angielskich i amerykańskich. To wszystko sprawia, że książka A. Seretny dla wszystkich związanych z nauczaniem języka polskiego jako obcego będzie niezwykle ciekawą lekturą. Powodzenie badań przeprowadzonych przez autorkę i uzyskanie przez nią interesujących wyników być może zachęca innych badaczy do przyjmowania perspektywy ilościowej, która w glottodydaktyce polonistycznej była dotąd spożytkowywana bardzo rzadko.

Magdalena Stasieczek-Górna
(Uniwersytet Warszawski)



INFORMACJE DLA AUTORÓW „PORADNIKA JĘZYKOWEGO”

Prosimy Autorów o nadsyłanie artykułów, rozpraw, recenzji publikacji językoznawczych oraz sprawozdań z konferencji, sympozjów i spotkań, ponieważ chcemy, aby „Poradnik Językowy” w szerokim zakresie informował o życiu naukowym w kraju i za granicą.

Uprzejmie prosimy wszystkich Autorów o przestrzeganie następujących zasad przy przygotowaniu maszynopisu:

- * Objętość artykułu nie powinna przekraczać 14 stron znormalizowanego maszynopisu (ok. 25 000 znaków ze spacjami), objętość recenzji zaś – stron 7 (ok. 12 000 znaków ze spacjami).
- * Prosimy o dołączenie do tekstu artykułu krótkiego (pół strony znormalizowanego maszynopisu, ok. 1000 znaków ze spacjami) streszczenia w języku polskim. Powinno ono zawierać: 1) uzasadnienie podjętych badań; 2) prezentację uzyskanych wyników; 3) omówienie zastosowanej metody badawczej. Te streszczenia po przetłumaczeniu na angielski będą też publikowane w elektronicznym czasopiśmie Akademii Nauk państw Grupy Wyszehradzkiej „The Central European Journal of Social Sciences and Humanities”.
- * W cudzysłowie podajemy tytuły czasopism oraz cytaty – jeżeli nie są wyodrębnione w inny sposób (np. inną wielkością pisma).
- * Kursywą wyodrębniamy wszystkie omawiane wyrazy, zwroty i zdania, ponadto tytuły książek i części prac, tzn. rozdziałów i artykułów, oraz zwroty obcojęzyczne wplecione w tekst polski.
- * Podkreślenia tekstowe oznaczamy spacją (druk rozstrzelony).
- * Znaczenie wyrazów omawianych podajemy w łapkach ' '.
- * Prace należy dostarczyć w postaci wydruku oraz wersji elektronicznej na konto: poradnikjezykowy@uw.edu.pl.
- * Autorów przysyłających swoje prace po raz pierwszy prosimy o czytelne podanie imienia, nazwiska, tytułu naukowego lub zawodowego, nazwy ośrodka naukowego (przy którym chcą afiliować tekst artykułu), adresu prywatnego, e-mail i numeru telefonu. Pliki prosimy przysyłać w formacie edytora MS Word (*.doc, *.rtf).
- * Autorzy są zobowiązani do złożenia oświadczenia o oryginalności autorskiej tekstów.

Redakcja nie zwraca tekstów niezamawianych

INFORMACJA O PRENUMERACIE

„PORADNIKA JĘZYKOWEGO”

Ceny „Poradnika Językowego” w roku 2012:
Prenumerata roczna (10 numerów) – 125,00 zł,
Prenumerata półroczna (5 numerów) – 62,50 zł,
Opłata za pojedynczy numer – 12,50 zł.

Zamówienia na pojedyncze egzemplarze pisma prosimy kierować na adres:
dz.handlowy@uw.edu.pl

Zamówienia na prenumeratę „Poradnika Językowego”.

Prenumerata krajowa

Zamówienia na prenumeratę przyjmują **Zespoły Prenumeraty** właściwe dla miejsca zamieszkania klienta.

www.prenumerata.ruch.com.pl

Prenumerata ze zleceniem wysyłki za granicę

Informacji o warunkach prenumeraty i sposobie zamawiania udziela **RUCH SA Biuro Kolportażu – Zespół Obrotu Zagranicznego, ul. Annopol 17a, 03-236 Warszawa, tel. +48 22 693 67 75, +48 22 693 67 82, +48 22 693 67 18.**

www.ruch.pol.pl

Infolinia prenumeraty 801 443 122. Koszt połączenia według taryfy operatora.

Zamówienia na prenumeratę przyjmują również:

KOLPORTER SA, ul. Kolberga 11, 25-620 Kielce

GARMOND PRESS SA, ul. Sienna 5, 31-041 Kraków

Subscription orders for all magazines published in Poland available through the local press distributors or directly through the Foreign Trade Enterprise **ARS POLONA SA, ul. Obrońców 25, 00-933 Warszawa, Poland. BANK HANDLOWY SA, Oddział w Warszawie, PL 02 1030 1016 0000 0000 0089 5001 or IPS, ul. Noakowskiego 10 lok. 38, 00-664 Warszawa, Poland, tel. +48 22 625 16 63, e-mail: ma@ips.com.pl**